

ŚRODY LITERACKIE

Nr. 1

M A J

1 9 3 5

ŚRODY LITERACKIE

KWARTALNIK

POD REDAKCJĄ TADEUSZA ŁOPALEWSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WILNO, OSTROBRAMSKA 9
ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH

TREŚĆ NUMERU:

Wanda Dobaczewska: Światła na granice.

Władysław Arcimowicz: Marazm.

Teodor Bujnicki: Modlitwa za kraj zwany Polską.

K. I. Gałczyński: Kryzys w branży szarłatánów.

„ „ Instrumentami potrząsać...

Tadeusz Łopalewski: Romantyczność.

O. L. Miłosz: Listopadowa symfonia, przekład Czesława Miłosza.

Józef Maśliński: Prędzej strzelać.

Jerzy Putrament: Prolog.

Aleksander Rymkiewicz: Dymy.

Jerzy Zagórski: Srebrne cienie.

Józef Maśliński: Ewolucje awangardy.

Tadeusz Szeligowski: Chopin a współczesność.

Helena Obiezierska: O literaturę współczesną w szkole średniej.

Eugenja Kobylińska-Masiejewska: Druga „A”.

Sprawozdania: Środy literackie — Literatura radjowa — Dwa lata Erwuzy — Prace
Koła Polonistów U. S. B. (St. Mikutowicz).

Książki: „Wilno“ Jerzego Remera (x. dr. P. Śledziewski).

Krajoznawstwo: Ziemia Wileńska a turystyka (F. Łęski).

Dodatek: Biblijografja ruchu wydawniczego w Wilnie za lata 1919—1931.

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 2 ZŁOTE

ŚRODY LITERACKIE

KWARTALNIK

M A J

Nr. 1

1935

ŚWIATŁA NA GRANICE!

Zagadnienie decentralizacji pracy kulturalnej przeradza się szybko w hasło. Pojawiają się samorzutnie, bez żadnego kontaktu między sobą, bez żadnej zmywy, jakby wywołane istotną potrzebą chwili, odczyty, artykuły, uchwały zjazdów, polemiki...

Jak dotychczas pozostaje to wszystko w dziedzinie słowa, niemniej za uporczywie powtarzaniem słowami przychodzą zazwyczaj fakta. Wedle twierdzenia Żeromskiego (dosłownej cytaty nie pamiętam), cokolwiek ma się urzeczywistnić, musi w pierw narodzić się w duchu, skryształizować w ludzkiej myśli. Żeromski odniósł swoje twierdzenie do narodzin idei niepodległości. Idea decentralizacji pracy kulturalnej jest z tamtą poprostu niewspółmierna, ale twierdzenie Żeromskiego da się i tutaj zastosować. Zresztą sprawa to istotnie pierwszorzędnej wagi, bo od jej dalszego rozwoju uzależni się niewątpliwie mocarstwowy rozwój Polski.

Wybitny regionalista duński, Andersen, powiada, że „człowiek może popełnić jeden tylko grzech: nie być sobą”. Grzech ten zazwyczaj mści się bezlitośnie. Myślę, że z równą słusnością odnosi się to do narodów. One także, by się rozwijać pomyślnie, muszą być sobą. Centralizacja jakakolwiek, a tem mniej kulturalna, nie leżała nigdy w naszym charakterze narodowym. 22

Otrząsaliśmy się zawsze przed nią ze zdecydowanym obrzydzeniem, broniliśmy się przed nią aż do absurdu i padliśmy ofiarą bezwładności i chaosu. Dlatego może od czasu odzyskania niepodległości (ściślej od czasu nastania rządów pomajowych), rzuciliśmy się w drugą ostateczność. Silny rząd skupił siłą rzeczy dokoła siebie wszystko, co żyło intensywniej. Wszelkie sprawy rozstrzygały się w stolicy, więc do stolicy, na łeb na szyję pomknęło, co było najlepsze w narodzie. Opustoszał Kraków, podupadł Lwów. Wilno, przyciśnięte do ziemi wyjątkowo ciężkimi przejściami wojennymi, wyjąłowane systematycznym uciskiem rasyfikacyjnym, nie mogło podźwignąć się i okrzepnąć w sobie.



22

Stolica energicznie, chciwie, powiedzmy zazdrośnie, ściągała ku sobie wszystko, co w kraju było najlepszego: przenoszono instytucje, wydawnictwa, ściągano ludzi. Wytworzyło się powszechnie zasugerowane przeświadczenia, że wartość kulturalną ma to tylko, co nosi na sobie markę stołeczną, a prowincja wogóle nie ma nic do gadania. Niech patrzy i podziwia: to wystarczy. Na razie prowincja przycichła istotnie, ale przeszło trochę lat, a zaczyna się budzić, otrząsać i gniewać. Prowincja polska ma wiele wieków tradycji kulturalnej za sobą, a ścisła centralizacja kultury liczy sobie lat zaledwie piętnaście. Paryż był zawsze i bezkonkurencyjnie stolicą Francji od kiedy Francja istnieje. Centralizacja datuje się we Francji od czasów Ludwika XI-go, a jednak to Francuz, bo Lamennais powiedział: „Avec la centralisation vous avez l'apoplexie dans le centre et la paralysie aux extremités”. W Polsce cztery miasta poza Warszawą roszczą sobie pretensje do tytułu stołecznych.

Więc Poznań: stolica najstarsza, kolebka państwa polskiego. Więc Kraków: stolica Piastów i Jagiellonów, stolica z czasów najwspanialszego rozkwitu Polski przedrozbiorowej i stolica duchowa Polski ujarzmionej, szczególnie w ostatnich, przedwojennych latach. Więc Lwów: stolica Rusi Czerwonej, Jagiellońska strażnica wschodnia, patrząca ku Czarnemu morzu. I wreszcie Wilno: stolica Litwy, od czasu Unii druga prawie równorzędna stolica zjednoczonego Państwa, Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Te wszystkie miasta są ośrodkami gospodarczemi i kulturalnemi dużych dzielnic o wyraźnem a odrębnem obliczu. Te wszystkie miasta przez wiele wieków przywykły do odegrywania poważnej roli kulturalnej i jest niedopomyślenia, by się dały zepchnąć na stałe do poziomu zwyczajnych miast prowincjonalnych, wzorujących się posłusznie na stolicy, żyjących wyłącznie jej echem. Ale oprócz tych czterech dużych miast, pielęgnujących od wieków tradycje stołeczne, pamięć długiej przeszłości kulturalnej chowa dużo innych miast i miasteczek. Wymienię na chybił trafił: Toruń, Płock, Krzemieniec.

Dawna kultura polska, przez współczesną, zdemokratyzowaną już do snobizmu opinię kwalifikowana wzdurliwie jako szlachecka, była rozlana szeroko po całym kraju. Docierała wszędzie, gdzie wówczas dotrzeć mogła, więc nie do t. zw. dzisiaj „szerokich mas” naturalnie, ale też wówczas nikt tego od niej nie wymagał. Jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesne sfery odbiorców dóbr kulturalnych, zgodzić się musimy, że dobra te rozdzielone były dosyć równomiernie. Cały kraj pokrywały bardzo charakterystyczne ośrodki i ośrodeczki kulturalne.

W przeróżnych zakazanych dziurach wychodziły ciekawe książki, gromadziły się cenne biblioteki, archiwa, zbiory obrazów, jakieś zaczątki podświadome muzeów, jakieś pierwszorzędne na owe czasy szpitale i wzorowe szkoły.

Przykłady klasyczne: Puławy Czartoryskich, Białystok Branickich, Szczorse Chreptowiczów, Słonim Ogińskich.

Ośrodkom kulturalnym, tworzonym przez możnowładztwo, ogniskom klasztornym, wreszcie dworom światlejszym zawdzięcza Polska bardzo wiele, weźmy choćby pomniki architektoniczne, a nie zawdzięczałaby nic, gdyby centralizacja już wówczas była dominantą życia społecznego. Dzisiaj o rozwoju kulturalnym prowincji decydują inne czynniki: decydują zorganizowane po mniejszych miastach i miasteczkach zespoły jednostek. Zespoły takie tworzą się wszędzie i próbują pracować w miarę swoich sił i możliwości. Najczęściej zdane są na łaskę losu, pozbawione najskromniejszych choćby środków materialnych i tracą systematycznie co lepsze siły, bo ludzie uciekają przy pierwszej nadarzonej sposobności z mniejszych miast do większych, z większych—do stolicy.

Ucieczka taka wyjaławia rozpaczliwie prowincję, a uciekinierom przygotowuje nieraz gorzkie rozczarowanie. Iluż bo zdolnych, wartościowych ludzi marnuje się bezużytecznie w atmosferze wielkomiejskiej, ilu przemija niepostrzeżenie w cieniu szczęśliwszych wybrańców losu, lub obdarzonych większym tupetem krzykaczy. A jednak siła Polski leży na prowincji. Tu bowiem, a nie w stolicy, urabia się i w nowe formy układa nowa, powojenna Polska. Tu się przecina, przełamuje i zmaga nowy prąd podporządkowującej sobie całe życie społeczne państwowości polskiej ze starym, wiecznie opornym, sobiepańskim polskim indywidualizmem. Tu się rozwijają i przechodzą różnorakie ewolucje wszelkie zagadnienia mniejszościowe, tu rozgrywa się odwieczna walka o całe połącie kraju naszego pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Decentralizacja pracy kulturalnej leży w interesie Państwa, warunkuje bowiem jego rozkwit mocarstwowy. Rolą stolicy jest tylko koordynowanie i porządkowanie życia i pracy całego kraju.

Jednym z motorów kulturalnego rozwoju prowincji mogłyby stać się Izby Kultury, pomyslane w projekcie wileńskim jako dzielnicowe centra opiekuńcze i pomocnicze, oddane na usługi mniejszym miastom i miasteczkom, Izby Kultury mogłyby wydatnie poprzeć wszelkie kulturalne wysiłki takich miast i miasteczek. Projekt wileński, zaznaczyć to trzeba z naciskiem wobec niedawnej polemiki, nie prze-

widywał, broń Boże, dla Izby Kultury jakiegokolwiek władzy, czy egzekutywy *kwalifikującej* prowincjonalne wysiłki. Kwalifikować je może jedynie samo życie. Ono jest najwyższym sędzią w tych sprawach. Rzeczą Izby byłoby dostarczanie ludziom z małych miasteczek źródeł, bibliografii, materiałów, pomocy, możliwości w formie: książek, czasopism, prelekcji, koncertów, teatrów objazdowych, wreszcie fachowych wskazówek i rad jednostkom, pracującym na prowincji naukowo, lub artystycznie. Rzeczą Izby byłoby także wyciąganie z terenu prac wartościowych, wydobywanie ich na światło dzienne przez ułatwianie druku, umożliwianie referatów, odczytów, lub występów artystycznych w większych ośrodkach. Oczywiście nie obeszłoby się przytem bez nieporozumień, kłopotów i wzajemnych rozczarowań: niejeden wyczyn grafomański mógłby trafić do druku poprostu z lęku, by nie skrzywdzić zapoznanego talentu, niejeden rozgoryczony grafoman przysięgałby Izbie nienawiść i zemstę. To są rzeczy nieuniknione.

Naogół jednak projekt Izby Kultury, (które można zresztą nazwać zupełnie inaczej), byłby z pewnością wielkim krokiem naprzód w sprawie decentralizacji pracy kulturalnej. Już samo skierowanie uwagi całej Polski na wielkie ośrodki dzielnicowe miałoby ogromne znaczenie. Pozaatem wymiana pomysłów i doświadczeń pomiędzy dzielnicami zacieśniłaby między nimi kontakt, dzisiaj stanowczo zbyt nikły. Wreszcie fakt kulturalnego przewodnictwa narzuciłby stolicom dzielnicowym konieczność podciągnięcia się za wszelką cenę do możliwie wysokiego poziomu.

Wileński projekt Izby Kultury komentowany był żywo w całej Polsce. Dowodzi to, że wszystkie dzielnice czują w tej chwili potrzebę jakiegoś skonsolidowania swoich sił i przeciwstawienia ich systematycznemu wyjaławianiu. Izby Kultury byłyby tylko jednym z przejawów tego przeciwstawienia. Jakkolwiekby nadchodził pora, kiedy jedno centralne ognisko — Warszawa, ogromnej i ludnej Polsce nie wystarczy. Muszą rozpaść się równie jasno cztery inne: Wilno na północy, Lwów na wschodzie, Kraków na południu i Poznań na zachodzie. Muszą rozpaść się tak, jak się dawniej, przez cały ciąg dziejów Polski paliły, wówczas dopiero w całej Polsce naprawdę będzie jasno.

WANDA DOBACZEWSKA

M A R A Z M

Okna w kajdanach—kratach, drzwi stałą okute,
 Promień nie zamigota w okiennicy szparze,—
 Wyrudziałe foljanty pajęczyna—smutek
 Oplotła i godziny starła na zegarze.

Czasem przychodzi blady bez uśmiechu człowiek
 W surducie z małym gorsem i w sztywnym kołnierzu
 Jeden po drugim z półek foljanty bierze
 I wypisuje daty... słowa... daty... słowa...

Potem zgrzytną wrzeczadze... On wyjdzie przed tłumy,
 Megafon nagle zagrzmi ponad niemi wieścią:
 „Oto przed trzema wieki król w tym grodzie umarł!
 O, jakże jest wszystko nikłe wobec tej boleści!”

Wysłuchali i idą w łzach, z rękami na krzyż,
 Pod wiechami chorągwi, w mdłych blaskach pochodni,—
 I nikt mijając w okna suterren nie patrzy,
 Gdzie klnąc podnoszą pięści konający głodni.

I pochód wpłynie w nawę klasycznej katedry,
 Otalon próchnem nocy i bezdennej ciszy,—
 Nie ujrzy jak ciemności jutro się rozedrą
 I jak bruki zadudnią—również nie posłyszysz.

Mimo przeleca hufce na bój z Lewjatanem,
 Duch króla wyjdzie z krypty i pomknie na czele
 A oni będą klęczeć, w ciszę zasłuchani
 I w trumnę zapatrzeni, popiołów czciciele.

MODLITWA ZA KRAJ ZWANY POLSKĄ

Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu

Modlę się, Boże dobry,
Wybaczący wiele,
Za kraj, piękny kraj i rozległy,
Na mapach obwiedziony cynobrem,
Z kościołami z czerwonej cegły,
Z miedzianymi dachami na wawelach.
Piękny kraj od Karpat po Bałtyk,
Z szybką Wisłą i leniwym Bugiem,
Kraj,
W który były burze i szarugi,
Który przetrwał przemoc i gwałty.
Modlę się, Boże, za Polskę.

Za Pana Prezydenta,
Za Spałę, Mościce i Chorzów.
Za wszystkie narodowe i państwowe święta:
Sadzenia drzewek, 3 Maja i święto Morza.

Za wojsko i KOP.,
Za wszystkie oddziały Strzelca,
Ligę Morską i LOPP.
I tych, co przyjmowali Goebbelsa.

Za żydów i endeków,
Za Akcję Katolicką i listy pasterskie,
Za Papieża, co kocha Polskę od wieków,
I psalmistę imieniem Napierski.

Za Kusocińskiego i Walasiewiczównę,
Za profesorów, którzy mają POS.,
Za miasta: Nowogródek, Tarnopol i Równe
Za tężyznę i Trzeci Most.

Za Legjon Młodych i pismo „Sztafeta”
Za „Wiadomości Literackie” i „Zet”

Za wszystkich polsko-żydowskich poetów,
Za kolejkę linową na Kasprowej grzbiet.

Za Polskie Radjo i Monopole Państwowe

Za „Płaskie” i „Ergo”.

Za wyroby ludowe,

Za Juljusza Kadena-Bandrowskiego.

I jeszcze za Fundusz Narodowej Kultury,

Za Akademię Literatury,

Za Adamowiczów i Dar Pomorza

Modłę się, dobry Boże.

K. I. GALCZYŃSKI

KRYZYS W BRANŻY SZARLATANÓW

Słońce z rosyjskich bylin
już się na zachód chyli
i pustoszeje targ.
Szarlatan na podmostku
sprzedaje lalki z wosku,
krzyczy gorączką warg:

— Hej, panowie, paniusie,
bracia, siostry w Chrystusie,
kupcie ode mnie coś:
Mam lalki od miłości,
maści od samotności
i polikarpa kość!

— Hej, paniusie, panowie,
kupcie u mnie cokolwiek,
z febry od rana drzę:
Ocet siedmiu złodziei
i babiloński kleik
i *poudre de pourlimpimpim!*...

Ale krzyk nie pomaga,
wszyscy mówią, że błaga,

sztuczki w djabelskim pudle.
Więc Ty, Najświętsza Panno,
dopomóż szarlatanom,
by nie pomarli zimą jak wróble.

INSTRUMENTAMI POTRZĄSAĆ, gdy wschodzi księżyc,
gdy lekka noc i słodkie szmery naokół!
Konie wieńczyć kwiatami, morze kołysać na piersiach jak żonę
błękitnooką, witać poranki, idące zza gór jak dzieci do szkoły.

Instrumentami potrząsać, gdy wschodzi słońce,
usta kobiety ukochać nad wszystko, nad wojnę i światło,
świat do serca przycisnąć jak bukiet fiołków, a serce
zawiesić nisko nad ziemią, jak gwiazdę wieszczącą pogodę.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

R O M A N T Y C Z N O Ś Ć

I.

Nieprawda, że to przeszłość, że czas ją w trumny zakuć!
Słuchaj na jaką nutę gra wiatr w topolach parku,
Zauważ jakie chmury cwałują nad pejzażem,
Poczekaj do północy, duchy ci się ukazą.
Mówisz: żelazobeton! powiadasz: piatiletka!
Grozisz: epoka nowa nadchodzi marszem maszyn!
A tutaj się na Litwie w drewnianych dworkach mieszka,
W domach, gdzie straszy.
O zmierzchu—czy to świerszcze tną w ścianie unisono?
Czy radjo z wieży Eiffel falą niedostrojona
Odzywa się w głośniku
Na kominku?

II.

W alei, gdzie dostępu już żaden płot nie broni,
Zdziczałe bzy i róże duszą się w własnej woni,
Na ławce rysowanej w serca i w inicjały

Wczoraj ktoś z twarzą w dłoniach przepłakał wieczór cały —
Ty wiesz, że to nie Gustaw rozpaczał po Maryli,
Ja wiem, że tam się dramat rozegrał równie wielki,
To blady pan Antoni, sekretarz naszej gminy,
Cierpiał nad niewiernością panny nauczycielki.

III.

Więc wzywasz, przyjacielu, bym rzucił te głuche strony?
Za wzgórzem znajdziemy zajazd i ścieżkę na lidzki trakt,
Autobus idący z Radunia, dylizans dwudziestokonny
Zabierze nas stąd do Wilna, czyli w świat.
We mgłach rzęsistych nurza się wóz,
Z kolein pryska błoto i piach,
Owisłe nisko gałęzie brzoź
Biją nad głową w wypukły dach.

IV.

Teraz przed nami już tylko droga pofałdowana,
A górą ptactwo spłoszone leci z jeziornych wydm,
I teraz, o przyjacielu, posłuchaj, powiem ci banał,
Póki twą czujność tłumi kół perkusyjny rytm —
Ziemia w jesieniach i wiosnach, niebo w zachodach i wschodach
Czekają na nas, samotnych, czeka gwiazdzista przyroda,
Wracamy do niej zgłodniali jak ptaki na żerowisko,
I nic się tu nie zmieniło — chociaż zmieniło się wszystko.

O. L. MIŁOSZ

LISTOPADOWA SYMFONJA

To będzie zupełnie jak w tem życiu było. Ten sam pokój
— Tak, moje dziecko, ten sam. O świcie ptak czasów w listowiu
Bładem jak umarła: wtedy służące wstają
I słyszy się mroźny, głuchy brzęk wiader

U fontanny. O straszna, straszna młodości! Serce puste!
To będzie zupełnie jak w tem życiu było. Nadejdą

Biedne zimowe głosy ze starych przedmieści,
Szklarz ze swoją powtarzającą się piosenką.

Babunia przełamana która z pod brudnej chustki
Wykrzykuje nazwy ryb, mężczyzna w niebieskim fartuchu,
Który pluje w zużytą od dźwigania rękę
I wrzeszczy niewiadomo co, jak anioł sądu.

To będzie zupełnie jak w tem życiu było. Ten sam stół,
Biblia, Goethe, atrament i jego zapach przeszłości,
Papier, biała kobieta która w myśli czyta
I pióro i portret. Moje dziecko, moje dziecko,

To będzie zupełnie jak w tem życiu było! Ten sam ogród
Głęboki, głęboki, gęsty, ciemny. I w południe
Ucieszą się ludzie, że tam się zebrali,
Ludzie biedni, nigdy niepoznani, ci co nie wiedzą

Jedni o drugich, jak tylko to, że ubrać się trzeba
Jak na święto i iść, iść, w głąb nocy
Samotnie, w zagubieniu, bez lampy i bez miłości.
To będzie zupełnie jak w tem życiu było. Ta sama aleja:

I (w popołudnie jesienne) na zakręcie alei
Tam, gdzie piękna droga schodzi trwożliwie jak kobieta
Zbierająca ostatnie kwiaty — słuchaj, dziecko —
Spotkamy się, jak kiedyś, tu.

A ty zapomniałaś kolor tamtej swojej sukni;
Ale ja chwil szczęśliwych poznałem niewiele
Ty będziesz ubrana w blady fiolet, piękny żalu!
Kwiaty twojego kapelusza będę smutne i małe

A ja nie będę wiedział ich nazwy: bo w mojem życiu znałem
Jeden tylko kwiat, niezabudkę, dziwne ziele
Co śpi w ciemnych dolinach, w Kraju Zabawa w Chowane
Daleko, daleko. Tak serce, tak studnio! Jak w tem życiu było.

I ścieżka cienista będzie tam, wilgotna
Od echa strumieni. I opowiem tobie
O mieście na wodzie i o Rabbim Bacharach
I o Nocach Florenckich. I jeszcze tam stanie

ciągnęła wstęga pryskająca światłem i ołowiem
jak ogon komety
(Nie budziła jednak metafizycznych uczuć.
Przeszkadzały temu pchły duszone w palcach w czasie
wolnym, to znaczy — gdy nie strzelano).

Potem śmigali jak szczury
w tunelu kul
w drzwi na jutro otwarte
narozcież
prowadził brat krzyknął
brat i tak został p r ę d z e j s t r z e l a ć

Jakiemiż jeszcze słowami łączyć kolor z kolorem
klamrami splecione wagony
lejami usiane zagony
i serce człowiecze z ziemią —
Dymi zwietrzały alkohol
płowieją chińskie cienie
dojedziemy.

A oczy syna z lasu w las
Śnieg drzewa nocą na śnieg przetłumaczone
w poprzek i naprzekór
dni ledwie wydeptane truchtem faktów
Śnieg Nawiało smutku białego

Krasę brzeźniaków i łóz
ściął mróz do łez
Na szybie z bielą rozmazany
gwizd parowozu
odmowa wspomnień ściernisk klonów
zmowa kolorów i głosów

Miłość || życie całe || porywa
nurt lunatyczny
obca pani sny nastroszone prowadzi na białej smyczy
dokąd przybić || obszar płynie || pustynna rzeka
donikąd || nic || nikt nie czeka

gdy skowronkowym wspomnieniom wiatr w oczy
w opuchłe drzewa kuje || skoczyć
w tunel || z kul
zła pociecha biel rozwali
palba armat nadzieje ożywi
cóż za ulga

Wzdłuż toru na polowe ćwiczenia
oksydowane szły plutony —
lufy na czarno twarze na czerwono
Choć burza huczy wkoło nas — śpiewali.

JERZY PUTRAMENT

P R O L O G

Strzały w jasnych półkolach,
złote pazury po nocy,
po lesie biegły, a las
przemijał obcy.

Kaskadą wytryskały parabole
na noc nalaną po brzegi,
na czarnem oknie i mimo
pękami ogniste ściegi
złote, jak włosy olbrzyma,
rozwiane wtył.

Pociąg uciekał od świtu,
jak my od siebie i śmierci,
obłoki ciemności chwycił,
rozdzierał i oziem bił.

Niewidome, zdyszane pola,
bryły stężałe i mokre,
nad niemi przebiegł i pogniótł,
aż czerwonym oddechem odkrył:
nagły zakręt, dolina i świerk,
w czarnym śniegu, jak w ogniu.

To chwila, nie czas, jedyna
przyszła w ciemnej wicherze,
przyszła i znikła, a wiersz
niechaj powtórzy.

D Y M Y

1.

W krainie kołysanej dłońmi czarnemi
półroczne noce dymiły, jak bulgocąca smoła
i wrzawa stygnącej miedzi szła od wyblysków ziemi,
rybackie kutry wygięte płynęły na czarny połów.

Przy hydroplanów szumie i podnoszonych bloków
obłoki niosło siedem sióstr.

Jak człowiek na śnieżnym stoku,
nad czarną stoczną gołębie.

Siedem sióstr budził czasem karabinów szczekot
płaszczynami wędrując wśród wysokich jodeł.
Światło fioletowe padło na hełm człowieka
— tak świecą kołyski morsów na zimnych, zielonych wodach.

W krainie kołysanej dłońmi czarnemi
płynęli rybacy na północny połów,
gdy siedem cichych sióstr ustami niememi
błogosławiło modlitwy ośleple i ołów,

2.

Orkiesty witały wycieczki na peronowym żwirze
w porcie nisko nawisłym od morskich wilgotnych niży.
W mieście dalekiem od tundr patrząc na szkolne pochody,
świadkowi popłochu na ziemi o krwawych norweskich lodach
trudno było zapomnieć. Ogiery o nozdrzach szerokich,
czerwone ogiery biegają po czarnych terenach zatoki.
Zatoka pośród falochronów nie spłynie, ani upadnie,
a druga jaskrawo czarna — ludzie kotłują się na dnie,
na stepach palonych wrzawą, gdy reflektory liżą
po ciemnych terenach zatoki nad ziemią syczące krzyże.
Modlił się smutny i wołał, że ręce to także ogień.
Z dłoni uwolnią płomienie wiatrów głuche odłogi,
a ogień już wyzwolony, przychylny drzewom i głodom
w fiordach i tundrach norweskich zamarznie w czerwone lody.

Wśród świerków słońce latem jak cietrzew
przez tydzień nad niskiem krąży osiedlem.
Sroki, wachlarze pędzone powietrzem,
Światłem zdumione skrzeczały wśród jedlin.

I skrzypią młyny, błyskiem kuja konie.
Półroczną nocą ludzie przerażeni
szukają w sławie, organach i broni
sygnałów chleba i klątwy zbawienia.

JERZY ZAGÓRSKI

SREBRNE CIENIE

Pani N. G.

1.

Zakochani w zielonych szafirowych wodach
do snu kładli miłością kołysane głowy.
Wieczór. Księżyc wyruszał zielony na łów.
Wrzosa wzgórze ścieliły. Huczał las sosnowy.

W tym lesie przetykanym przez świerki i brzozy
o północy srebrzysty jeździł rumak grozy,
był biały od miesiąca, przez wykrot i rów
prowadził swe kopyta tamtej nocy znów.

A kiedy na polanę wyrzą pyski lisie
opodal odpowiada wilcze uroczysko,
rumak w cuglach księżycy jak białe zjawisko
skacze w martwe jezioro co gwiazdami skrzy się.

W jeziorze ryb niebieskich, w mlecznej drogi dymie
jeszcze stanę na brzegu, jeszcze czar dopełnię.
Tutaj kiedyś na długo zamilkłem, gdy w pełnię
przez trzy noce kolejne wkrzykiwałem imię.

Uwierzyłem w odpowiedź, że echo jest cieniem,
miłość mogła nagrodzić brak Rzymów i Kolchid.
A potem zakopałem czub przygiętej olchy
w ziemię na znak że takie winno być milczenie.

2.

Król z brodą w jasne pręgi mieszkał na księżycu,
synowi dał jezioro i powiedział: Książę.
Tu nad brzegiem tej wody, jeśli ja nie zdążę
na straży stawisz gwardję paziów i szlachciców.

Ale gwardja i kwiaty jak ryby pośnięte
marły w piasku przybrzeżnym wody co się cofa,
i był odpływ muzyki w miłowanych strofach,
tylko czasem nawiedzał je rumak z tętentem.

A wtedy było dziwnie. Bo śpiewały wrzosa
tak jak miecze śpiewają, gdy wrodzy szermierze
uderzają w złociste łuski i pancerze,
a kwiaty jak zwierzęta dobywają głosów.

Kiedyż waszą surową mowę poznam kwiaty?
Nazw waszych nie znam wszystkich, choć pośród was żyłem.
Patrz! niebo nad jeziorem błyszczący gwiazdny pyłem,
Książę jedzie na koniu białym i skrzydlatym.

Zagaśnie mowa kwiatów i książę utonie.
Pogódźmy się. Zostają gwiazdy i jezioro.
One też nie są wieczne. Mówiono mi sporo
o tem na innem piętrze, w drugim pawilonie.

3.

Wysłałam na brzeg jeziora, pokruszona trzcina
na wąskim pasie piasku leżała w ubitej
pianie. Nie wiem czy tak się kończy czy zaczyna
poemat o dziewczynie przez falę zabitej.

Bo piękny był krajobraz, cudna okolica,
skąd ta jasność po nocy, niemal że muzyczna?

Nad jeziorem królestwo wrzosów i księżyc
i gwiazda pośród innych jedna ekstatyczna.

Wysłałam na brzeg jeziora, jak do snu ubrana,
szemrał wiatr w pędach łoży i gwizdały kosy.
Aż podniosła się woda, objęła kolana
aż w oczach pociemniało od piany czy rosy!

A potem jakichś stworów dziwnych wielogrona
otoczyły mnie na dnie obcem uroczyskiem.
Czasem sum się przewinał, niby sen spóźniony
i do palca u nogi przywarł chłodnym pyskiem.

Pod wodą rosną także wrzosy. Zmartwychwstałe
w świetle może cenniejszym, choć mniej określonym
Patrz! Konie uleciały, a ja pozostałam,
ja i woda i księżyc nad wodą wzniesiony.

4.

Kolor i dźwięk umierają
przyszła srebrna w świetle miesiąca
Kolor i dźwięk umierają
czyż jest coś trwałego na świecie?

Odjeżdżałem w pustkę i noc
wczorajszy dzień był snem tylko
Między pustką, drzewem i jeziorem
wczorajszy dzień był snem tylko.

Kiedy z drzew schodzi krew
wieczoru
w głębi puszczy huczy gniew
jeziora.
Biały koń przejeżdża po stawidłach,
a po rojstach wilki i straszycła.

Czy rozumiesz jezioro? pustkę? cień?
drzewa także się modlą, gdy stoją.
A modlą się żeby nasz dzień
nie zostawił im niepokoju.

EWOLUCJE AWANGARDY

E, nie *a* — wyraźnie: ewolucje. Mowa będzie głównie o „Żagarach”, ale historia kilku lat młodej poezji polskiej również podpada pod to niewesołe, z cyrku wzięte określenie.

„Żagary”, (Piony) wychodziły w Wilnie w latach 1931—4. Na ten sam okres przypada działalność zaledwie jednego jeszcze poważnego pisma poetów—krakowskiej „Linji”. Inne bowiem, jak łódzkie „Prądy”, czy chełmska „Kamena” nie miały charakteru kierunkowego, ani ambicji, by stać się punktem krystalizacyjnym młodej sztuki — poziom ich i eklektyczne oblicze były wypadkową mniej lub więcej okolicznościowego doboru.

Nieinaczej wprawdzie powstały i „Żagary”, ale fakt, że tron pisma stworzyła utalentowana trójca poetycka — Bujnicki, Miłosz, Zagórski — od razu przesądził dalsze losy tego studenckiego dodatku do gazety. Zainteresowania od razu wielostronne, a poziom poważny. Wiersze, artykuły teoretyczne, polemiki; pierwsze skrzypce teorii dzierży Stefan Jędrzychowski. Ale oto liryka zmienia się w dramat:— przychodzi Henryk Dembiński ze swemi „Kurtynami”. Przedstawienie wybitnie zajmujące. Żagaryści i tak mieli już inklinacje cośkolwiek społeczne — teraz pokusa zaatakowała od frontu. Młodzi poeci biorą towar, płacąc przyjętą w takich okolicznościach monetą wierszowanego katastrofizmu. Zdając sobie sprawę, że to nie wystarcza, oglądają się za lepszymi wzorami. Niema takich. Dogasająca „Kwadryga”, a i pełna wówczas *elan* „Linja” obrywają ostre ciągi krytyczne. Przebieg zjawisk normalny.

Ale nie wszyscy byli „kategorja C” — nie wszyscy mogli od marksistowskiego poboru wykręcić się podatkiem katastroficznym. Katastrofizm w wierszu ma duże walory kalokinetyczne (na drożdżach katastrofizmu rosła poezja niżej podpisanego; stąd sentyment), ale w krytyce literackiej walory jego są żadne. I tu zaczyna się proces arcyciekawy, na którym możemy obserwować *in statu nascendi* rozszczepienie między teorią przyjętą zgóry, a praktyką artystyczną.

tyczną — rozszczepienie tak znamienne i powszechne w dzisiejszej literaturze społecznej. — Teoretyk musi odrazu „nóżki na stół”. Jędrzychowski, teoretyk głównie — przyjmuje cały niewyklarowany zresztą dostatecznie aparat krytyki marksistowskiej. Powstaje z tego kapitalny *essay* o Boy'u — społeczniku, oraz inne poezje mniej niewątpliwe. Miłosz, który z teorią, a raczej z publicystyką literacką, paraf się już tylko pobocznie (kat. B"...), wygłasza manifest („Buljon z gwoździ”), którego tezy (a miały to być mosty łączące Marxa z Muzą) streszcza tak mniej-więcej: — dyktatura intelektu (w stylu „Linji”) — sztuka, narzędzie społeczne, winna opiewać społeczność, nie jednostkę — precz z seksualizmem. — Zagórski, najbardziej dojrzały estetycznie, nie mógł już w tem wszystkim czuć się dobrze, jeśli z olbrzymim artykułem („Radjon sam pierze”) ruszył bronić spraw sztuki. Znajdujemy tam próby rozróżnienia poezji od prozy (wbrew „papierowym murom” Jędrzychowskiego) ocenę tradycjonalizmu literackiego, lustrację środków artystycznych i inne — artystowskie — mało społeczne sprawy. To pomogło. „Żagary” zamknęły się na pięknych wierszach i rozważaniach ściśle artystycznych.

Byłoby nieporozumieniem wyciągać z tego co powiedziałem wniosek, że najazd społecznikowstwa na pismo młodych poetów uważam za przykre zrządzenie losu. Wszelka osobowość, a więc i osobowość pisarska krystalizuje się w konfrontacji z rzeczywistością. „Demińszczyzna” była właśnie surogatem rzeczywistości. Prawda, że tylko sutrogatem, przetworem, ale i to było dużo jak na młodzieńcze możliwości żagarystów. Ideowe obżarstwo znakomicie podnosi temperaturę. Wysoka temperatura zaś przyspiesza dojrzewanie. Niecały rok wydawania „Żagarów” sprawił, że prowincjonalna grupka poetycka znalazła się w obozie awangardy literackiej *inter pares*.

Były to czasy jakby renesansu — zresztą na małą skalę — zainteresowań estetycznych, jakby powrotna fala tego entuzjazmu dla sprawy wyrazu artystycznego, który swego czasu rozpalał formizm gdziekolwiek dotarł, a więc i w Polsce. „Linja” jako kontynuatorka „Zwrotnicy” zwęziła niewątpliwie zakres poszukiwań, zato w tym ciaśniejszym obrębie dała szereg osiągnięć, przekonywujących czytelnika nieuprzedzonego. W rozsypce, ale intensywnie pracowali lublińianie — zwłaszcza Czechowicz, który obok Przybosia, wysunął się na czoło młodej poezji polskiej. Wszystko to było młode, zaledwie pączkujące, ale pełne dobrych nadziei, zaś legion paskudziarzy, którzy wkrótce potem narobili tyle krzyku modą „reportażową” jeszcze nie był „zaistniał”.

„Żagary” wyciągnęły się w „Piony”. Żagarowa „kategoria C”, czyli poeci, pisała coraz lepiej. Z Lublinem kontakty, z „Linją” *entente cordiale*, krakowianie drukują w „Pionach”, wilnianie w „Linji”. Narastają pierwsze książki. Jednocześnie „kategoria A”, czyli teoretycy i publicyści, jako poborowi bez zastrzeżeń, upici winem nowej wiary, czynią dewastacje w pociągu. W „Pionach” obok pięknych wierszy żagarystów i gości pojawiają tandetne artykuły pół-polityczne, pisane co gorsza przeraźliwym stylem. Niewyklarowanych jeszcze do końca poetów wciąga się do tej roboty, odrywa się od najpilniejszej pracy nad doskonaleniem *métier* poetyckiego. Jeśli w wierszach z tego, a i późniejszego okresu znajdziecie tu i ówdzie jakiś grzech główny przeciwko dobremu smakowi estetycznemu, to wiedźcie, że takie to są skutki uwodzenia nieletnich. Przed każdym nowym numerem „Pionów” odbywały się charakterystyczne rozmówki: — „Tak, tybyś chciał mieć tylko przyjemność; ja też mógłbym sobie pisać wiersze, ale kto wtedy artykuł napisze!..” — Artykuł musiał oczywiście opiewać „zdychającego Rossynanta kapitalizmu, który (Rossynant) już nigdy nie będzie mustangiem”... Mówiło się też o twórczości kolektywnej, nie bardzo wiedząc jak to zrobić (Np. żagaryści przejęli „Szopkę”. — Dawne szopki powstawały „kolektywnie” — w knajpie i po pijanemu. Teraz zaczęto, i z lepszym skutkiem, pisać indywidualnie, w domu, więc...), już, już zaczynało się palić trociczki przed idolem reportażu. Na szczęście, tu grzeszono tylko myślą, nie uczynkiem; żaden żagarysta (poza jednym, który pracował jako reporter — dla gazety) reportażu nie popełnił. Przeciwnie, drukowało się z ciężkim westchnieniem nowelą irrealistyczną Putramenta.

Długie dziesiątki lat deprawowania smaku przez ohydłą architekturę, bezstylowe meble, wszelakie Monachja i secesje tak przytłumiły wrodzony człowiekowi zmysł estetyczny, taką wytworzyły atmosferę wśród odbiorców sztuki, że artysta skazany na nieustanną walkę o wartości, które reprezentować pragnie, łatwo dziś może zwątpić w siebie i pomyśleć „czy przypadkiem oni wszyscy nie mają racji, a ja nie jestem pomyłony?...” Przecież jeśli „Żagary” miały rozgłos, jeśli wymachiwano niemi nawet z trybuny sejmowej, to nie dla pięknych wierszy, czy dywagacyj o sztuce, ale dlatego, że były tam artykuły, traktowane jako polityczne! Widocznie to ważniejsze... Dziś, gdy febra niedojrzałości ustępuje nawet w Sowietach, gdy Bucharin *ex officio* przygania narkomanom „agitki”, wydobywając na górę hierarchii artystów kameralnych — możemy współczuć tylko młodym poetom,

którzy tak się dali zakrzyczeć, że twórczość ich przez rok prawie odbywała się jakby wstydliwie, na uboczu.

Pora też zająć się skolei P. T. Publicznością. Odnosi się do niej wszystko, co powiedziałem o zepsuciu wrażliwości artystycznej. Jeśli wyżej była mowa o pewnym renesansie zainteresowań formalnych, to na gruncie wileńskim (o tyle dobry, że najmniej chyba snobistyczny, co zresztą kompensuje się passeizmem...) przejawily się one w szczególny sposób. Żaden *nowy* numer Żagarów nie podobał się—wszystkie były krytykowane w imię... numerów poprzednich. Typ klasycznej reakcji:—„No wiecie co! W tym numerze wiersze, to bzdura. W poprzednim było przynamniej trochę sensu...” Po miesiącu znowu to samo—w imię „poprzedniego...” — Żagaryści uśmiechali się. Świadczyły te wypowiedzi wyraźnie, że powoli „przesiąka”, że „robi się”. Istotnie nawiązywały się „dalsze ciągi” myślowe, nadwyrężone mocno w spauperyzowanym, odciętem prawie od prądów ogólnopolskich mieście, które w takich okolicznościach było dotąd skazane na przeżuwanie jedynie dostępnej stawy: wielkich, ale odległych, mało aktualnych tradycji.

Oczywiście, przeżuwanie takie jest to czynność odświeżna. Żagary zaś wymagały wysiłku częstszego, co zresztą powoli zaczynało się podobać. Ale wybuchła epidemia „reportażu”. Lansowany przez materialistów dziejowych (zwłaszcza tych... z gorszej linii), którzy nie uznają samoistnych wartości sztuki, produkowanej pośpiesznie i na hurt (porównaj: Ludwika Kulczyckiego studjum o tandecie, jako produkcie rozkładającego się kapitalizmu...) stał się „reportaż” *ersatzem* sztuki na codzien i zaspakajając (a raczej oszukując) naturalny człowiekowi głód sztuki półfabrykatami, nie wymagającymi większego wysiłku, wyparł rychło budzące się zainteresowania lepszą literaturą. Poezja nowa, tak związana z rytmem współczesnego życia, tak bliska naszym codziennym odczuwaniom, rozchodzi się w śmiesznie małej ilości. Żadne pismo literackie, jeśli nie spekuluje, nie może dziś znaleźć w społeczeństwie tylu odbiorców, by zapewnić sobie ciągłość pracy. Piony „skończyły się” kilku dobrymi tomikami wierszy i „Antologią poezji społecznej”, w której jeśli poszukamy uważnie kryteriów owej *społeczności*, znajdziemy... katastrofizm. Recepta bowiem polskiego „poety proletarjackiego” na wiersz społeczny jest prosta: — trochę uniesień osobisto-lirycznych+czarny rok na was wszystkich, którzy nie nosicie czerwonego krawata.

Wznowione, jako pismo samodzielne, „Żagary” były już pod hegemonją „kategorji C”. Kapitałny artykuł o Żeromskim, przy któ-

rym polscy „pisarze społeczni” wyglądają na wulgaryzatorów zaledwie, artykuł o Brzozowskim, enuncjacje i polemiki teoretyczne—wszystko to razem było dużo, jak na ówczesną sytuację. Zaczęto w Polsce mówić o Żagarach znowu—ale już nie w klubach politycznych, tylko na terenie właściwym. Wznowione Żagary były rewizjonistyczne: „kat. C” otrząsała się z kacenjameru, z czadu o zapachu mocno prowincjonalnym i jak się okazało, dawno już niemodnym w stolicy tego smaku. Rewizjonizm polegał przeto na negowaniu albo i odżegnywaniu się. Trudniej było o program pozytywny. Pamiętać trzeba, że linja poszukiwań estetyczno-formalnych została przerwana i że nieletnich wzięto do orki wcześniej, niż im grzbiety stwardniały. Wina marksizmu (a zwłaszcza polskich wulgaryzatorów) w przytępieniu smaku i wykojeniu oceny estetycznej młodych, narastających form sztuki wydaje mi się niewątpliwa.

Refleksje rewizjonistyczne ogarnęły również i publiczność. Ersatz-rreportażu szybko się przejadł i zaczęto sarkać. Nawiązywano przytem, rzecz zrozumiała, nie do młodziutkich tradycji formistycznych (bo i nie bardzo było do czego), ale odrazu — hop! — do wieszczów. Zaczął się i panoszy w chwili obecnej niesamowity, pomylony kult wszelakiego epigonizmu i epigonów. Znowu samodzielna myśl artystyczna wystawiona jest na próbę. Fakt, że w epoce tak świetnego rozwoju powieści są ludzie, którzyby chcieli jeszcze epickości rymowanej daje miarę chaosu pojęć.

Specjalizacja gatunków poetyckich, rozwój odrębnego języka liryki (co symboliści jeszcze ledwie przeczuwali) jest zjawiskiem tak młodem, że łatwo jest wytłumaczyć tych, którzy tego jeszcze wogóle nie dostrzegli. Ale awangarda polska nie może z tego tytułu stać się oportunistyczna. Zabawne ale i smutne jest, przeglądając stare roczniki, czytać w ostatnim numerze to samo co w pierwszym, z przed trzech lat, tylko że napisane w tonie trochę odkrywczym, a trochę alarmująco-obronnym. Trzy lata wypełniło skakanie przez kij według przepisów dziś już zarzuconej tresury i inne, temu podobne „ewolucje”. Trzeba wyciągnąć wnioski. Przetrzebić bagaż sądów estetycznych drogą systematycznych studjów, podbudować światopogląd wykształceniem filozoficznym, aby niezależnie dokąd potem pójdziemy, czynność ta miała cechy działalności świadomej i odpowiedzialnej, nawiązać działalność twórczą nie do inno płaszczyznowych gatunków literackich przeszłości (dobryby był Prus albo Żeromski, „nawiązujący” do rodzinnej tradycji prób powieściopisarskich Imc Krasickiego!), ale do prądów współczesności. Tembardziej, że przerwa trwała dość

długo, aby można było teraz zająć stanowisko krytyczne i wybrać możliwości istotne. Jeśli praca ta nie zostanie dokonana przez nas samych, utalentowani przedstawiciele dzisiejszej młodej poezji polskiej będą ostatnim pokoleniem twórców epoki bez stylu, w której żyjemy, ale której — rozum to mówi — na bliski koniec już się zbiera.

JÓZEF MAŚLIŃSKI

CHOPIN A WSPÓŁCZESNOŚĆ

W lutym roku bieżącego minęło 125 lat od chwili gdy w Żelazowej Woli pod Warszawą przyszedł na świat fenomenalny artysta polski Fryderyk Chopin. O znaczeniu Chopina dla muzyki polskiej pisano bardzo wiele, jednak aktualność jego sztuki nigdy nie była większa jak obecnie, w chwili przewartościowywania dotychczasowych pojęć i ustalania nowych zasad estetyki muzycznej.

Norwid, mówiąc w *Promethidionie* o sztuce Chopina, widzi ją w przyszłości: „W Polsce — od grobu Fryderyka Chopina — rozwinie się sztuka jak powoju wieniec, przez pojęcia nieco sumienniejsze, o formie życia, to jest, o kierunku piękna i o treści życia, to jest, o kierunku dobra i prawdy. Wtedy artyzm się złoży w całość narodowej sztuki”. Proroczy więc odgaduje, że sztuka Chopina jest dopiero rzeczą dalekiej przyszłości. Przebieg historii muzyki polskiej wykazał, że Norwid miał rację. Pokolenia z epoki Polski porozbiorowej wypaczyły niejedno. W muzyce Chopina widziano po największej części ucieleśnioną łzawość oraz mdły sentymentalizm, nie doceniając zupełnie tych rewolucyjnych walorów jakie wniosła do całej muzyki europejskiej. Ten stosunek do dzieła Chopina kosztował nas drogo. Twórczość 19 w. (poza Moniuszką) nie była zachwycająca; jej pozycja w literaturze europejskiej jest minimalna. W odtwórczości ponieśliśmy też sporo klęsk. Rezultaty konkursów chopinowskich organizowanych już w Polsce niepodległej wykazały, że Chopina grają lepiej inne narodowości, że tradycji chopinowskiej niema, że polska szkoła pianistowska nie istnieje właściwie, co przy posiadaniu takich nazwisk jak Paderewski, Hoffman czy Józef Śliwiński wydawało się być rzeczą mało prawdopodobną.

W stosunku społeczeństwa przedwojennego do sztuki Chopina odegrały rolę różnorakie czynniki. Jedne ogólnej natury, wpływające z ogólnych pojęć estetycznych, w jakich tkwiła muzyka 19 w. dla której istniał tylko wyraz muzyczny, rzecz w muzyce raczej wtórna. O muzyce pisali literaci po dyletancku, muzycy (Liszt) znów

po literacku. Łatwość naginania bezpojęciowej sztuki, jaką jest muzyka, do treści literackiej powodowała, że fantazjowano jak się komu podobało. Dodawszy do tego szczególne warunki politycznej niewoli, w jakiej się Polska znajdowała, łatwo zrozumieć, jak sugestywne były obrazy literackie, przedstawiające rzekomą treść muzyczną, pełną sentymentalnych odczuwań i nastrojów. Takie rozumienie Chopina ułatwiała ta jeszcze okoliczność, że społeczeństwo polskie (mimo wszystko instynktownie odczuwające wielkość tej muzyki) pragnęło w Chopinie widzieć ideał swych marzeń niepodległościowych. Prawdziwe czy nieprawdziwe powiedzenie któregoś z carów rosyjskich, że mazurki Chopina są armatami ukrytymi pod kwiatami, ilustruje epokę, w której naród pozbawiony politycznego bytu, odczuwać mógł swoją potęgę jedynie w zakresie twórczości duchowej.

Jeden ze znakomitych badaczy Chopina, Francuz Edward Ganche stwierdza, że na tego rodzaju pojęcia miał wpływ również fizyczny wygląd Chopina: „Współcześni malarze przedstawiają go z tej epoki jako człowieka bladego, smutnego, pełnego elegancji z oczyma ciemnymi nieporównanej słodyczy. Ciało nawiedzone anemią, mięśnie wątłe, głowa — wulkan, w którym przelewały się strumienie ognia”. Liszt pytał: „Kto mógł zgłębić te otchłanie cierpienia, wywodzącego się z tych przeciwieństw? Musiało ono być bolesne, lecz artysta nigdy nie czynił zeń widowiska. Strzegł tajemnic swego cierpienia i osłaniał je przed wzrokiem rzeszy tarczą swej dumnej rezygnacji”. W ten sposób pisali współcześni Chopinowi krytycy i komentatorowie, przyczyniając się w znacznej mierze do błędnego rozumienia jego muzyki.

Powojenna Polska zwolna, lecz stale zmienia swój stosunek do zagadnienia sztuki twórcy mazurków. Tak więc młoda generacja muzyków widzi w Chopinie przedewszystkiem wspaniałego kompozytora, umiającego wyjść poza aktualność swojej epoki i stworzyć wartości trwałe, oparte na rozumieniu walorów czysto muzycznych. Stanowisko ponadromantyczne Chopina nie ulega dziś wątpliwości. Sztuka jego przeszła rzecz najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą dla dzieł ludzkich: próbę czasu. I ostała się prawie niezmienną. Zawdzięcza to w dużej mierze wartościom formalnym, tak istotnym w sztuce. Związki Chopina z klasykami a przedewszystkiem z J. S. Bachem są nad wyraz jasne. Na lekcjach wskazują nieraz mym uczniom fascynujące pokrewieństwo pierwszego preludjum z Wohltemperiertes Klavier J. S. Bacha z pierwszą etiudą c-dur Chopina (op. 10). Dla lepszego zrozumienia tej bliskości gram etiudę

arpeziowo, w bliskich odległościach, tak jak preludjum Bacha i na-
odwrot, preludjum Bacha rozszerzam znów na decymowe odległości
pasażów etiudy chopinowskiej. Efekt istotnie nieoczekiwany.

Wpływ Chopina na wszystkich kompozytorów europejskich był
ogromny. Harmonika jego rozszerzyła horyzonty pomysłów Liszta
i Wagnera.

Hasło sztuki narodowej podniósł Chopin do niebywałych wy-
żyn artyzmu. Zrodziło ono nietylko Griega, Mussorgskiego, Korsa-
kowa, Czajkowskiego, lecz również Albeniza, Bartoka i Strawiń-
skiego, dla których element ludowy stał się punktem wyjścia dla ich
sztuki. Temwięcej wpływ ten przejawiał się w najnowszej muzyce
polskiej. Szymanowski, pierwszy dziś kompozytor polski, pisze cykle
mazurków, wyraźnie nawiązując do Chopina. W tem nawiązaniu do
ludowości muzyki chopinowskiej tkwi wszakże pewne niebezpieczeń-
stwo, którego kontury są już widoczne. Dążenie młodej muzyki pol-
skiej do stwarzania literatury mazurkowej, opartej dla odmiany o te-
matykę Kurpiów czy górali podhalańskich, grozi zalewem łatwizny,
tej samej, która panoszyła się wkońcu 19 w. Nie od rzeczy będzie
zatem zwrócić uwagę na inne jeszcze walory muzyki Chopina, sto-
jące daleko od ludowości. Przedewszystkiem na formę. Troska o jej
doskonałość, z czego słynął Chopin, jest przykładowa; czyni zeń wła-
ściwie zachowawcę, pomimo rewolucyjności środków harmonicznycch,
jakimi się posługiwał. Wiemy dobrze, jak precyzyjnie opracowywał
Chopin swoje utwory przed oddaniem ich do druku, jak skrzętnie
skreślał, zmieniał wiele szczegółów a z wydaniem wielu kompozycji,
które uważał za słabsze, wogóle się wstrzymał. Klasycyzm formy
Chopina szczególnie ceniona jest we Francji; jeden z najznakomit-
szych kompozytorów i pedagogów francuskich Paul Dukas, chociaż
ma do dyspozycji wszystkich autorów francuskich, gdy mówi o formie,
o tej zwięzłej, że tak powiem współczesnej, zawsze wraca do Cho-
pina. Jego korekty kompozycji uczniów pełne są przykładów
zaczepniętych z dzieł Chopina. Dukas na wykładach swych wskazuje
na żelazność logiki Chopina i jego konstrukcyj harmonicznycch. Jakże
inaczej mówi Dukas o swych rodakach, chociażby się nazywali Ber-
lioz lub Ravel.

Elementy formalne sztuki Chopina, wychodzące daleko ponad
to, co było w jego muzyce odbłaskiem aktualnego dlań romantyzmu
stają się muzyce polskiej bardzo potrzebne, zwłaszcza w chwili, gdy
hasło ludowości zdaje się przebrzmiewać i ustępować miejsca akade-
micko-formalnym elementom.

Dla kulturalnego zaś społeczeństwa polskiego znaczenie twórczości Chopina zamknęłyby się—poza samem słuchaniem jego muzyki—w tem, co mówi Szymanowski:

„...owo bezcenne dzieło w rzeczy samej zawiera w sobie pewną naukę przykazanie, pozostawiwszy potomności testament żarliwego wysiłku, zmierzającego niezłomnie ku zdobyciu możliwie najwyższych w obrębie swego działania—wartości”.

TADEUSZ SZELIGOWSKI

O LITERATURĘ WSPÓŁCZESNĄ W SZKOLE ŚREDNIEJ

Są na świecie, były i będą „pochyłe drzewa, na które wszystkie kozy skaczą”. Takim pochyłym drzewem współczesnej Polski jest stan nauczycielski, a w szczególności cech wykładowców literatury ojczyźnej czy to w szkole średniej, czy wyższej. Oni to i tylko oni są — zdawałoby się — odpowiedzialni przed społeczeństwem za stan i poziom czytelnictwa i kultury słowa w Polsce. Dochodzi w końcu do tego, że biedny profesor wstydziłby się powinien swego zawodu, cóż dopiero belfer ze szkoły średniej.

Jakże inaczej! Wszak cała jego praca i choćby najrzetelniejszy wysiłek zakwalifikowane są jako stawianie chińskiego muru między utworem literackim a jego odbiorcą, jako wiwisekcja najśłodszych przeżyć estetycznych — jednym słowem jako skuteczne obrzydanie studującym skarbów polskiej literatury humanistycznej, romantycznej i pozytywistycznej. A na dodatek dobiega go miazdzącym ciężarem zarzut najistotniejszy: oto nie chce on ani rusz być łącznikiem między swymi uczniami a twórczością współczesną, nie rwie się, by swą interwencją obrzydzić dojrzewającym pokoleniom do końca ich dni p. p. Rollandów, Finków, Lechoniów, Rusinków, Dąbrowskie i wszystkich innych, których tylko z braku miejsca, broń Boże nie z lekceważenia, tu pomijam. Kto wie, może ich sam nie czytuje! Poprostu— hańba!

Jedyną bodaj dla nieszczęsnego pedagoga pociechą może być myśl, że jego zapewne jedyne wszystkie te wymysły nie dotyczą, że on sam tylko sprostał wszystkim wymaganiom społeczeństwa, — niestety, jakże często i ta ułuda rozwiewa się pod brutalnym wytknięciem czyimś palcem. Palca zaś takiego w chaosie pojęć świata inteligenckiego — bodajże nigdy i w stosunku do nikogo nie zabraknie.

Spróbujmyż choć jedną z wątpliwości, składających się na ów chaos, wyprowadzić na czystą wodę. Więc jakże? Uczyć tej nieszczęsnej literatury powojennej w szkole, czy nie uczyć? A jeżeli uczyć— to gdzie, kiedy, jak?

Za przerabianiem twórczości współczesnej w gimnazjum przemawiają: 1^o zainteresowania samej młodzieży, domagającej się z bez troską niekonsekwencją (Kuźnia Młodych, Młodzież Współczesna) aby ten sam skostniały belfer, którego zarazem oskarża o obrzydzenie jej literatury romantycznej, inicjował ją w tajniki bieżącej produkcji literackiej; 2^o interes współczesnych autorów i ich wydawców, 3^o aktualność poruszanych w nowych utworach zagadnień, których przemyślenie lepiej przygotowuje młodzież do zorientowania się w wirach życia, co je za rok—dwa pochwyca, niż wyłączna analiza problemów dzisiaj całkowicie lub częściowo przebrzmiałych.

Przeciw wprowadzeniu tej literatury do szkoły mówią: 1^o brak czasu, wobec wypełnienia programu klas wyższych w lwiej części literaturą przedrozbiorową i romantyczną, w drobnej zaś pozostałej—pozytywistyczną i młodopolską;

2^o brak perspektywy historycznej w stosunku do dzieł współczesnych, a co za tem idzie—brak kryteriów co do wyboru utworów i metody ich opracowania;

3^o jaskrawa drastyczność tematu lub formy, cechująca ogromną większość produkcji literackiej powojennej.

Nauczycielowi, zastanawiającemu się nad możliwościami usunięcia tych trudności, muszą więc nasuwać się pytania: 1^o jak znaleźć czas i miejsce na literaturę współczesną? 2^o kto ma dokonywać jej wyboru? 3^o jaką obrać metodę rozbioru?

Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, można nieraz usłyszeć głosy, że czas da się znaleźć przez częściowe skreślenie obowiązkowej lektury „klasycznej”, przez pewien zamach na „historycyzm” programu ministerjalnego. Jest to twierdzenie i demagogiczne, i zbyt cenne, i błędne. Każdy głębiej zastanawiający się człowiek wie, jak olbrzymie znaczenie dla kultury ma utrzymanie jej ciągłości, mają tradycje, znajomość przeszłości i przyswojenie sobie jej dorobku. Cóż to jest literatura „klasyczna”? Jest to ta, która przetrwała próbę czasu, wykazała walory nieprzemijające i istotne. Skreślenie jej na korzyść literatury, nie mającej jeszcze za sobą takiego egzaminu, byłoby eksperymentem lekomyślnym i ryzykownym.

Ale nie jest on wcale potrzebny. Program ministerjalny ułożony jest niezmiernie elastycznie i ilość utworów bezwarunkowo obowiązujących w każdej klasie jest nadzwyczaj szczupła i z tej już absolutnie nic ująć nie wolno. Ale program dodaje do tego bardzo dużą ilość materiału tylko „poleconego”, z którego wybór pozostawiony jest całkowicie wykładowcy. A więc od nauczyciela tylko zależy ogranicze-

nie tego materiału. Prócz tego program przewiduje pewną ilość godzin na ćwiczenia w swobodnym wypowiedaniu się młodzieży. Tematem tych wypowiedzi mogłaby stać się bez niczyjej szkody współczesna twórczość literacka.

Trudniejsze jest zagadnienie wyboru dzieła wobec wielkiej ilości autorów, braku perspektywy historycznej, oraz wspomnianej już brutalności formy i tematu.

Wobec tego, że głównym motywem wprowadzenia literatury współczesnej do szkoły jest chęć zaspokojenia zainteresowań młodzieży, wskazane byłoby również uwzględnić jej wybór, to znaczy wybór najinteligentniejszych i najbardziej czytanych jej przedstawicieli. Do nauczycieli należałoby tylko sygnalizowanie uczniom wartościowszych nowości rynku księgarskiego, oraz prawo weta, o ileby wybór młodzieńczy padł na dzieło bezwartościowe, lub przeciwnie przerastające swym poziomem dojrzałość umysłową danej klasy, albo jeszcze zbyt drastyczne w treści i formie.

To ostatnie zastrzeżenie może budzić liczne wątpliwości. Rozpiętość pojęcia drastyczności jest obecnie wśród naszego społeczeństwa niewiarogodnie rozciągliwa, a zaczynająca się od romansów Rodziewiczówny do „Dziejów grzechu”. Jakież tu wyznaczyć kryterjum? Czy bezapelacyjnie usunąć z listy wszystkie utwory osnute na konfliktach natury seksualnej, lub częściowo w tę dziedzinę wkraczające? Obawiam się, że wybór w takim razie byłby niezmiernie trudny, a może nawet nie byłoby wogóle z czego wybierać. Nadomiar trudności stwierdzić należy, że właśnie problem wzajemnego stosunku dwóch płci jest jednym z zagadnień najsilniej emocjonujących dorastającą młodzież. Mojem zdaniem, zagadnienie to można i należy z młodzieżą poruszać z paru kategorycznymi zastrzeżeniami: aby stosunek samego wykładowcy do tych zagadnień był skryształizowany i należycie uregulowany; oraz aby podchodzić do problemu od strony jego socjologicznego znaczenia. Tą bowiem właśnie stroną interesuje się najwięcej pokolenie współcześnie dorastające. Utwory poruszające tematy erotyczne od strony indywidualnych psychologicznych przeżyć (np. Zazdrość i medycyna) nie nadają się bezwarunkowo do zbiorowego analizowania. Wypowiadanie się uczniów pod tym kątem powoduje zbyt wiele skojarzeń osobistych, wyklucza szczerłość i krępuje znaczną większość młodzieży, a wychowawczej wartości nie przedstawia.

Co do metody opracowywania w klasie utworów współczesnych, sądzę, iż jedyną właściwą jest danie możliwości szerszego i swobodnego wypowiedzenia się uczniom. Jakikolwiek bądź wykład wobec

braku jeszcze wykrystalizowanych sądów naukowych o danym utworze, byłby swego rodzaju niesumiennością pedagogiczną — półświadczeniem dla obu stron przyłożeniem pieczęci autorytetu naukowego do zupełnie bądź co bądź osobistych sądów pana profesora. Rola więc nauczyciela winna ograniczać się do naprowadzenia uwagi młodzieży na zagadnienie przez nią pominięte, oraz do prostowania jej zbyt pochopnych lub zbyt płytkich opinij.

Myślę, że w ten sposób dałoby się rozwiązać zagadnienie literatury współczesnej w szkole na najbliższe 2 lata, zanim najętsze głowy pedagogiczne, powołane do tego przez ministerstwo, nie ustalą wzajemnego stosunku twórczości historycznej i aktualnej w programie nowego liceum. Tylko wartoby jeszcze zapamiętać jeden drobiazg — o rezultatach tego eksperymentu, zupełnie tak samo jak o wynikach nauczania wszelkiej literatury—zadecyduje nie metoda, i nie program wyłącznie, ale przede wszystkim osoba samego nauczyciela. Taki nauczyciel, który obrzydził uczniom III część Dziadów i Nieboską Komedję, z równem albo większem powodzeniem obrzydzi im na całe życie Tuwima i Nałkowską. Myślę, że w stałym przeoczaniu przy wszelkich projektach reform tego szczegółiku, jakim jest poziom osobisty, umysłowy i moralny nauczyciela, leży klucz do rozwiązania zagadki—stałego niezadowolenia społeczeństwa z wyników gimnazjalnego nauczania literatury ojczystej.

HELENA OBIEZIERSKA

DRUGA „A”

(Fragment z II tomu „Świata w szkole”)

No a teraz na lekcję! Do drugiej „A”.

Prowadzę tę klasę od samego początku. To znaczy od klasy I-ej starego typu. Kilka dziewczynek odpadło po drodze, przybyło kilka innych, a w ciągu trzech lat klasa ta uporczywie była najmłodsza w szkole. Gdy przyszły, miały na fartuszkach czerwone kokardki kl. I i stały na modlitwie w pierwszym szeregu. Daleko za nimi w tyle zieleniły się kokardki klasy IV, na którą małe spoglądały ze zbożnem uszanowaniem. Odrazu chciały coś znaczyć w szkole — taki już miały temperament, więc obrażały się, gdy mówiono im: dzieci. Ania wprost napisała w gazetce w zakończeniu wiersza swego, który zawierał pochwałę szkoły:

Pozostała jedna troska,
bagatela to, drobnostka—
a to żebym nie słyszała:
Ej, pierwszaczka, chodź tu, mała!

Przeszły więc do II-ej klasy i stanęły z różowemi kokardkami na modlitwie. Niestety, znów były w pierwszym szeregu, gdyż klasę I-ą zniesiono. W tym pamiętnym roku panował wielki zamęt w programach i biedne dziewczęta z rozporządzenia ministerstwa ponauczały się w pośpiechu wielu rzeczy, wcale niepotrzebnych. Naprzykład dwa lata gramatyki musiały przejść jednego roku, co było bardzo niestrawne i wywoływało śmiałe okrzyki oburzenia z ich strony. Solidaryzowałam się z nimi w głębi duszy. Okropnie żałuję, że tak lojalnie pędziłam z kursem, bo nowy program rozpoczął w następnej klasie wszystko na nowo i... w zmniejszonym o wiele zakresie. Wobec tego klasa ta niepotrzebnie jest taka przemądrzała i od czasu do czasu miewa ataki zarozumiałości.

Znowu rok się skończył. Klasa musiałaby paradować w III-ej, aż tu los umieścił ją znowu... w I-ej nowego typu. Na pociechę miały

żółte kokardki. Wiadomo było, że oznaczają one 3-ci rok nauki. Jednak „Aczki” uważały, że mają pecha.

— Do ciężkiej cholery — powiedziała (o zgrozo!) jedna z nich basem, naśladowującym wojowniczego brata—kiedyż raz wyleziemy z tej pierwszej? (podśluchałam to w szatni). Tak. Okazało się, że znowu są najmłodsze. Ta „najmłodszość” sprawiła, że zeszłego roku celowały w figlach, mniej czy więcej pomysłowych. Jak dzieci, to dzieci! „Pierwszaczki”! Nareszcie w tym roku na ich fartuszkach zazieleniły tak pożądane kokardki, ale, niestety, oznaczają one w nowej terminologii klasę II-ą. W każdym razie nie są już najmłodsze. Mogą nareszcie używać dowolnego protekcyjnego tonu w stosunku do „drobiazgu”, który licznie nappełnił klasy I A i I B.

* * *

Druga A nie jest przeciętną klasą. Trudno ją uchwycić w słowa. Osobno jest każda zrozumiąta mniej więcej i dostępna. Razem umieją wytworzyć coś fermentującego. To „coś” bywa w gorszym i lepszym gatunku. Są lekcje, na których klasa siedzi niesłychanie poprawnie w ciszy i skupieniu. Dają to, czego lekcja wymaga — pracę i inteligencję. Pracują nad przedmiotem i osiągają zadowolenie nauczycielki. Od niej wymagają powagi i sprawiedliwości.

Ze mną jest inaczej. Owszem, pracują. Ale na moich lekcjach pragną oprócz wiedzy odnaleźć siebie, pochwycić i mnie na gorącym uczynku, osądzić świat i życie i wyciągnąć wnioski z nagromadzonych przesłanek, których jedna ma więcej, a druga mniej, gdy inne wcale nie chciałyby jeszcze wnioskować. Pozatem jesteśmy zbyt bliskie, żeby zawsze być w zgodzie. Może za dużo wymagamy od siebie? W każdym razie od czasu do czasu sprawiamy sobie przykrości. Czasami nawet cierpienie, które potem nas silniej łączy. Ale to „potem”. Są okresy niewygodne, kiedy chodzimy wewnętrznie skłócone. Ja pragnę wmówić w siebie, że one obchodzą mnie tyleż, co wszystkie inne, a może mniej, bo inne nigdyby... One zaś są najpewniejsze, że zaczynam „się czepiać” i że ich uprzednie przekonanie o mojej „dobroci” było zbyt pośpieszne i nieuzasadnione. W każdym razie to jest „trudna” klasa. Dlatego mnie pociąga. Zresztą sama urabiałam w nich to „własne” zdanie. Sama uczyłam światłości. A więc są odważne i gotowe się sprzeciwić. Lecz ponieważ przeżywają niewdzięczny wiek, pełen chropawych niedociągnięć lub przesadnego galopu—zdarza się, że muszę zarzucić im brak taktu. A one nie chcą się z tem zgodzić.

— No cóż ja takiego powiedziałam? — może się bronić któraś.
A jeżeli nie rozumie, na nic się nie zda tłumaczenie. Trzeba przeczekać jakiś czas. Czekam więc. Czekam i mam duże nadzieje.

* * *

Dziś jest lekcja „zwyczajna”... A nawet — z powodu nadmiaru materiału—może być uciążliwa. Źle mam rozłożone lekcje w tym roku. Od wtorku do soboty nie widzę klasy II A. Z tego powodu czasami gubimy w tem oczekiwaniu najważniejsze sprawy i stygną nam najgorętsze kwestje, wymagające natychmiastowego przedyskutowania. A oprócz tego znowu jesteśmy nieco „na chłодно”. Tak już nam wypadło... Wprost czasami nie można inaczej. Zaczyna się od głupstwa.

Naprzykład:

— Fela—nie widzę w twoim zeszycie żadnych notatek w związku z balladą „Lilje”? Mam wrażenie, że jej nie przeczytałaś.

— Ja! Ależ... Jeszcze jak przeczytałam! Mogę pani opowiedzieć!

— A więc.

Chrzaknięcie. A potem galopem w opowiadanie.

— Mąż z królem Bolesławem poszedł na Kijowiany. Po długiej wojnie wraca zadowolony do domu, do żony, do dzieci. A żona go spotyka, zaraz zabija, grzebie na łączce przy ruczaju, a na grobie zasiewa lilje...

Dziewczynki patrzą na mnie z niepewnym uśmiechem. Coś tak—ale jakby i nie tak... Fela rwie dalej..., ale muszę interwenjować.

— Tpruu... Dziewczynki, czy się wam tu wszystko podobało?

— O— —owszem... Czemu nie—zgłasza się jedna.

— Dowodzi to, że jesteś mało wymagająca. No, a tobie? Marysiu...

— E... Ona jakoś tak dziwnie... Wygląda to, jakby za króla Bolesława istniał zwyczaj zabijania mężów po powrocie do domu.

Śmiech..

Marysia nie daje się zbić z tropu.

— Naturalnie, ona tak opowiadała: Powiada — „mąż wraca zadowolony, żona zaraz go zabija”—trzeba uprzedzać słuchaczy, że ta żona ma jakieś powody czy co...

Podnoszą się ręce,..

— Tak! i mnie przyszło odrazu do głowy. „Zabija, grzebie na łączce przy ruczaju, zasiewa lilje”—zupełnie jakby miała wprawę do tych rzeczy—dowodzi Hela.

— A lilje to już na pociechę—wtrąca inna.

— Rzeczywiście, tak nie można opowiadać. Ktoś może pomyśleć naprawdę źle o staropolskich obyczajach—wtrąciła Hala.

Fela jest obrażona.

— Pani mówiła, że w streszczeniu trzeba pomijać szczegóły, unikać określeń, a więcej brać czasowników... A więc: wraca, spotyka, zabija, grzebie—to są czasowniki.

Awantura! Proszę klasę, żeby mnie broniła. Owszem. Feli się wyjaśnia, że w stosowaniu ostrzeżeń trzeba mieć własny rozsądek, który zważać musi na to, aby sensu nie wypaczyć. Fela nie czuje się przekonana, ale próbuje opowiedzieć z „sensem” dalej.

Mówi ponuro:

— Potem męża zbójczyny żona bieży do pustelnika. Drżąca, zbladła, usta zsiniałe, oczy wywraca w słup i krzyczy: ha, mąż! ha — trup!

W klasie ogólna wesołość... No! pewnie że mają rację. Jednak Felę to dotyka. Milknie i wrusza ramionami. Patrzą na nią rozśmieszona. Jest bardzo miła, ale zupełnie wyprana ze wszelkich zdolności literackich. To znaczy ...tymczasem. Może są gdzieś ukryte. Ale tak głęboko, że ich nie widać. Niepodobna jej pewnych rzeczy nauczyć. Wszelkie uwagi w tym kierunku stosuje, niby Maciek Bała z dziecinnej powiastki: „Dobrze, na drugi raz będę wiedziała”. No, i rzeczywiście coś zrobi nadzwyczajnego! Mimo to strasznie ją lubię—właśnie... za naiwność literacką. Ale do rzeczy.

— Dlaczego się śmiejecie?—pytam poważnie.

— A jakże mamy się nie śmiać—powiada Becia, kiedy to takie zabawne.

— Trudno wiedzieć dlaczego zabawne, ale wprost nie można wytrzymać. Np. „męża zbójczyny żona”. No i słup... trup! woła Zuzia.

Fela występuje do walki. Powiada krótko.

— Tam mówiłam z czasownikami i było źle. No, a tutaj wzięłam dużo określeń, żeby było lepiej. A „męża zbójczyny żona”—mówi sam Mickiewicz, a nikt się nie śmieje.

Opadam bezsilnie na krzeselko. Okazuje się, że Fela i tutaj błądzi z własną metodą w kieszeni i z przekonaniem, że robi nadzwyczajny wysiłek umysłowy.

Większość klasy czuje, o co chodzi, ale nie podejmuje się tłumaczenia. Poruszają tylko rzecz najłatwiejszą: w prozie niespodziewany rym zawsze rozśmieszy. Słup—trup. Fela na to się zgadza.

— Nie będę więcej — mówi potulnie i czempredziej siada żeby zniknąć mi z oczu za plecami wyższej koleżanki. Przekonała mię, że

balladę zna, ale na swój sposób. Wzdycham. Dziewczyнки lubią Fełę, więc uważają, iż moje westchnienie jest nie na miejscu.

— Bo ta ballada to też—próbuję któraś.

— I poco czytać o takich zwarjowanych żonach—słysząc przy-ciszony protest.

— My przecież wierszy zasadniczo nie opowiadamy — wtrąca znany adwokat cudzych spraw, czyli Henia.

— Chyba, jeżeli chcę coś sprawdzić, jak w tym wypadku—wy-jaśniam.

Podnosi się ręka.

— No? chcesz co powiedzieć?

— Ja wiem, że ballady tak się musiały pisać... żeby było straszno. Pani nam tłumaczyła. Ale, jak na Mickiewicza, to ta ballada jest niemądra. Jak to można oczy przewrócić w słupek? Co to znaczy „w słupek”?

Połowa klasy usiłuje „słupek” zademonstrować, a drugą połowę napęnia to przerażeniem.

— To nie jest szpital warjatów—przestrzegam dość stanowczo.

Oczy dziewczynek wracają na właściwe miejsce. Ale teraz już dużo rąk podnosi się w klasie. To znaczy: chcemy się wypowiedzieć. Boże drogi, właśnie moja metoda. Mam odmówić?

— Proszę!

— Właściwie co ona takiego zrobiła, że musiała zabić męża? śpieszy z zapytaniem Wandzia.

— Nie dochowała wiary—tłumaczy poważnie jej sąsiadka.

Wanda mruga oczyma.

— No! pokochała innego—niecierpliwi się inna, a w klasie jest lekkie zamieszanie. Część krzywi się, inne uśmiechają się z zażenowaniem.

— Przecież i Agamemnona zabiła Klitemnestra... w przeszłym roku—dorzuca szczupła szatynka. Z tego samego powodu.

— Ależ — — i tu i tam—mogli się rozwieść—oponuje łagodna Wandzia.

— W historii starożytnej woleli się zabijać, bo to bardziej „historycznie”, krzyczy Ryśka.

— W balladzie rozwodów też się nie używa — powiada pogardliwie Hala. Musi być ponuro. Wrona gdzieś tam kracze i puhają puhacze. To zawsze bywa po czyjejsz śmierci. A rozwód głupio wygląda.

— Mógł sam umrzeć... z rozpaczy — podaje myśl przeciwniczka krwi i noża.

— To znów ona nie przewracałaby w słup oczu i nie byłoby ballady — wtrąca swoje zdanie Hala Nr. 2. Klasa ma zamiar znowu „słup” zademonstrować, ale podnoszę rękę do góry.

— Wszystko same wyjaśniłyście — powiadam z ulgą. To nie jest prawda — to ballada. Pewien sposób literacki. Jakiś czas trwająca moda... Więc należy to brać po literacku, a nie życiowo. Zresztą ta ballada nikogo nie zachęciła do zabijania męża. Ale zanim przejdziemy do „Pieśni o Rolandzie”, może która obroni raz jeszcze tę balladę wobec koleżanek.

Milczenie.

— To bardzo trudno. Ballada mię śmieszy — mówi Irenka. „I iskry z gęby sypie... i ciągnie mię i szczypie...” o jej! Szczypie! Ładny duch! Mickiewicz mógł nie pisać „szczypie”.

Zabiera głos Zuzia:

— Ten duch, co szczypie, to doprawdy bez sensu, ale ta ballada ma pewien urok. Taki nastrój dziwny... Wiatr i zmrok... Potem tętent na moście i ta Hanka... Potem te lilje, na grobie zerwane... Nie wiem, co to jest, ale jak się zamknie oczy, to można sobie wyobrazić wszystko na scenie.

— Możemy zrobić inscenizację — proponują liczne głosy. — Ja będę mężem! Doskonale szczypie! proponuje Irenka, znikając nagle pod ławką. Stamtąd słychać jej głos grobowy: To ja! Twój mąż! Twój mąż!

Ponieważ nie widać, żebym była zachwycona tym pomysłem Irenki, dziewczynka wśród śmiechu koleżanek wynurza się z pod ławki.

Teraz chce mówić Henia. Trudno jej.

— Myślę, że Mickiewicz sam wiedział, że pisze tak sobie... nie na serjo. A jednak to ładne, bo podobne do piosenki. Do strasznej piosenki.

— Tak! mnie też się to jednak podoba. Dlatego, że ta żona została ukarana, woła jej sąsiadka. Nie rozumiem tylko w czym zawinili bracia? Może powinni byli jechać poszukać zaginionego. Ale „ha, mąż, ha—trup”—jest bez sensu stanowczo. Mickiewicz powinien był to zmienić.

Jeszcze jedna:

— Jeżeli to uważać za straszną piosenkę, to doprawdy ładne. Można też myśleć, że to straszny sen. Zgadzam się już, że można tę

balladę polubić. Ale jak na Mickiewicza... to te ciągle: ha! ha. Jak się jest wieszczem narodowym...

— Nie bądź taka wymagająca—przerywam chłodno.

— Ja jeszcze chcę powiedzieć, że ballada odrazu mi się podobała. Przypomina doprawdy jakieś smutne... tango — dodaje któraś. Takie z apaszami!

— Ale teraz Mickiewicz nie dostałby nagrody literackiej! Ha—mąż! ha—trup! to i ja potrafię napisać—odzywa się Jula.

Tutaj przerwałam znowu. Zrzuciłam klasie zbytnią „współczesność”. Taką współczesność, że są już nawet na bakier ze starszemi siostrami, nie mówiąc o rodzicach.

Posprzeczałyśmy się na „amen”. Dlatego jesteśmy na „chłodno”.

* * *

Na tej lekcji, w dalszej dyskusji „Aczki” poniosły dzięki memu impetowi porażkę. Ale chciały mi dowieść, że ta ballada nie ma jednak sensu—no i zwyciężyły na innym gruncie.

Kosztowało to mię nieco — a jakże! Ciekawam, jaka nauczycielka mogłaby zachować równowagę ducha, słysząc, jak sprytna dziewczuszka wykrzykuje na korytarzu ku zdumieniu klas starszych:

— Lecz — ha — nie dla mnie szczęście!
nie dla mnie już zameście!

Przecież rozumiem, że to na mój benefis. Albo kiedy inna woła: gdzie on? gdzie mąż? gdzie trup? i pochyla się w umiejętnym zemdleniu na podłogę, właśnie w chwili, kiedy w spokoju ducha idę z dziennikiem do II B?

Czy nie zagotowałyby się w was wszystko na widok pomysłowej Irenki, która wymachując obsadką, drze się przed drzwiami swojej klasy.

— Ha! Ha! mąż się nie dowie:
oto krew! oto nóż!
Po nim już! po nim już!

Br... obrzydziły mi gruntownie tę balladę. Nie chciałam brać ich demonstracyj z humorem, więc długo przebyłyśmy „na chłodno”. Aż raz spotkałam całą bandę na korytarzu i sama zawołałam w ich stronę grobowym głosem:

Ha! mąż... ha! trup...

Ogólny śmiech oznaczał zgodę, a zarazem moją kapitulację. Ale to było później. Jakiś czas przetrwałyśmy „na chłodno”.

Ciągle byłam przekonana, że w jakiś sposób stałam się przyczyną klęski ballady na terenie II A. Dopiero podczas zjazdu okręgowego nauczycieli polonistów dowiedziałam się, że nietylko II-ej A ta ballada się nie podobała. Młodzież szkolna wogóle odwróciła się od niej do rzeczy bardziej zajmujących. Aha! Więc to tak? No trudno. W każdym razie to jest zaraźliwe. Mnie również ta ballada przestała się podobać.

EUGENJA KOBYLIŃSKA-MASIEJEWSKA

Środy Literackie.

Po okresie kataklizmów wojennych, gdy życie wracać poczęło do normalnych stosunków, Wilno kilkakrotnie czyniło próby stworzenia społecznego ośrodka kulturalnego w postaci klubu, któryby skupiał sfery naukowe, literackie i artystyczne. Myśl ta nabrała realnych form w początkach roku 1927, gdy z inicjatywy Związku Zawodowego Literatów Polskich pod ówczesną prezesurą prof. Stanisława Pigonia poczęto zapraszać członków i gości do Biblioteki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. przy ul. św. Anny 4 na „Środy Literackie”. I widać placówka taka wypływała z istotnych potrzeb umysłowych Wilnian, gdyż „Środy” przyjęły się natychmiast, od ośmiu zgorą lat trwają nieprzerwanie i dziś już trudno sobie Wilno bez nich wyobrazić. Wilno zdobyło się na stały żywotny klub literacki, jakiego bodaj nie posiada w tej formie żadne inne miasto polskie.

W ciągu 8 lat „Śród” tych odbyło się zgorą 250. Od października 1929 r. odbywają się one już nie pod gościnnym dachem Uniwersytetu, lecz we własnej siedzibie Związku Literatów, w artystycznie urządzonej i nastrojowej salce, w bezpośrednim sąsiedztwie „Celi Konrada”.

Wprowadza tu literatów wileńskich decyzja władz rządowych, poparta jednomyślnie przychylną opinią wojewódzkiego Komitetu Regionalnego, oddająca pod opiekę Związku rewindykowaną część murów pobazylijańskich przy ul. Ostrobramskiej 9. Jest to skrzydło w głębi cerkiewnego dziedzińca na pierwszym piętrze, w którym mieściło się w r. 1823 więzienie Filaretów pod wodzą Tomasza Zana, Czeczotta, ks. Lwowicza, Frejenta, Kułakowskiego, Żegoty, Jankowskiego, Domeyki, Daszkiewicza i Sobolewskiego; w jednej z tych cel więziony był Adam Mickiewicz — i stąd wyszła idea „Dziadów” i Improwizacji, tu „umarł Gustaw a narodził się Konrad”.

Dziwne, bogate i niesamowite są dzieje tych murów. W tem to miejscu według legendy pierwsza żona Wielkiego Księcia Olgierda, oraz druga jego małżonka, Juljanna, matka Jagielly, założyły Troicki monaster wschodniego obrządku. Książ Konstanty Ostrogski, jako pomnik dziękczynny po zwycięstwie nad Moskwą pod Orszą i Kropiwną w wieku XVI, dawny drewniany chram zastępuje nową, wspaniałą w gotyckim stylu wybudowaną świątynią, która w początku wieku XVII odebrana została schizmatyckim mnichom i oddana Unitom, popieranym przez rząd i Kościół. Później wybudowany klasztor był ustawicznie terenem zaciętych walk wschodu z zachodem; kolejno przechodził z rąk schizmy w ręce Bazylianów i zpowrotem, pod jego murami toczyły się niemal bitwy między wyznaniem. Wiek XIX wreszcie przynosi pogrom Unji pod wodzą regenata Siemaszki, który w klasztorze bazylijańskim sam osiada i wprowadza duchowne Seminarjum Prawosławne, do dziś dnia tam się mieszczące. Część murów obrócona zostaje w temże krwawym stuleciu na więzienie. Już od roku 1797 cierpią tu za sprawę narodową Polacy, oskar-

żeni o kontakt z legionami Dąbrowskiego, więzieni i torturowani. W roku 1823 Nowosilcow wtrąca do tego więzienia Filaretów. W roku 1833, 1838, 1863—mury te rozbrzmiewają jękiem katowanych bohaterów i płaczem odwiedzających ich kobiet. Stąd 27 lutego 1838 roku idzie Szymon Konarski na egzekucję. Tak. Klasztor Bazylianów stał się soczewką martyrologii Wilna.

Wybucho wojna światowa. Razem z armją rosyjską opuszczają Wilno prawosławni mnisi, wożąc do Rosji relikwie trzech swoich świętych: Jana, Eustachego i Antoniego, oraz cudowny obraz Matki Boskiej, ofiarowany przez Iwana Groźnego żonie Aleksandra Jagiellończyka, Helenie. Klasztor zajmują Białorusini, tworząc tam gimnazjum z internatem. Po ostatecznem wróceniu Wilna Polsce rozpoczyna się nowa, tym razem już bezkrwawa, prawnicza walka o mury bazylikańskie, które Sąd Najwyższy wreszcie przyznaje ostatecznie rządowi Rzeczypospolitej. Do tej chwili poszczególne skrzydła olbrzymiego gmachu dzielą między sobą: Białorusini, Seminarjum Prawosławne, a ostatnio i Literaci polscy.

Trześcią Śród Literackich, które się tu stale odbywają, są wieczory autorskie, referaty dyskusyjne z wszelkich dziedzin sztuki, audyeje muzyczne, dysputy na różne palące tematy literackie, teatralne i t. p., omawianie premier i nowych wydawnictw, wreszcie przyjmowanie wybitnych gości (pisarzy, artystów i wycieczek) z kraju i zagranicy.

Z ważniejszych gości zagranicznych, którzy przyjmowani byli na Środach Literackich, wymienić należy: G. K. Chestertona, Igora Siewierjanina, Konstantego Balmonta, prof. Thomasa z Brukseli, Elgę Kern, wycieczkę łotewską, wycieczkę pisarzy badeńskich, Witolda Biczunasa z Kowna.

Zpośród polskich pisarzy wypełnili poszczególne Środy wileńskie, bądź autolekturą, bądź odczytami: Wacław Borowy, Józef Kallenbach, Julian Tuwim, Henryk Opieński, Stefanja Zahorska, Juljusz Kaden-Bandrowski, Zdzisław Kleszczyński, Wacław Rogowicz, lauretka wileńskiej Nagrody Literackiej im. Mickiewicza Kazimiera Włakowiczówna, Tadeusz Zieliński, Tadeusz Szydłowski, Julian Ejsmond, Zofja Nałkowska, Andrzej Strug, Józef Ujejski, L. H. Morstin, Marja Dąbrowska, Florjan Sobieniowski, Leon Pomirowski, Karol Stromenger, Gustaw Morcinek, Benedykt Hertz, Ferdynand Goetel, Jan Wiktor, Edwin Jędrkiewicz, Zygmunt Kisielewski, Karol Irzykowski, Magdalena Samozwaniec, grupa „Kwadrygi” (Dobrowolski, Sebyła i Maliszewski), Aniela Zagórska, Konrad Górski, Jan Parandowski, Ewa Szelburg-Zarebina, Melchjor Wańkowicz, Stanisław Pigoń, Jerzy Braun, Władysław Zawistowski, Roman Koloniecki, K. W. Zawodziński, Jerzy Ostrowski, J. E. Skiwski oraz wielu innych.

Wśród wybitnych artystów innych dziedzin sztuki Związek Literatów gościł na swych Środach m. in.: Karola Szymanowskiego, Stanisławę Korwin-Szymanowską, Irenę Dubiską, Lidję Barblan-Opieńską, Piotra Perkowskiego, Teofila Trzczińskiego, Bronisława Rutkowskiego, Stefana Jaracza, Wojciecha Jastrzębowskiego, Władysława Skoczylasa, Marję Modrakowską, Wandę Siemaszkową, Irenę Solską, Aleksandra Zelwerowicza, Juljusza Osterwę, St. Wysocką, M. Szpakiewicz, Leona Schillera.

Pozatem przemawiali częstokroć na Środach Literackich liczni przedstawiciele wileńskiego świata literackiego, artystycznego i naukowego, a więc prof. M. Zdziechowski, prof. St. Pigoń, prof. F. Ruszczyc, dr. St. Lorentz, dr. Marjan Morelowski, prof. St. Srebrny, ks. dr. Śledziewski, prof. W. Lutostawski, prof. M. Limanowski, prof. M. Kridl, dr. A. Łysakowski, dr. S. Cywiński.

„Środy“ autorskie wypełniali swemi utworami: Władysław Arcimowicz, T. Bujnicki, W. Charkiewicz, K. I. Gałczyński, W. Hulewicz, W. Dobaczewska, J. Zagórski, Cz. Miłosz, E. Kobylińska, H. Romer-Ochenkowska, T. Łopalewski, K. Leczyki, J. Wyszomirski, Z. Falkowski, W. Piotrowicz i t. d. Trudno wymienić nazwiska wszystkich pisarzy i prelegentów, którzy w ciągu tych ostatnich kilku lat współpracowali doraźnie lub stale z instytucją „Śród Literackich”. Zaznaczyć należy, iż udział publiczności na tych wieczorach waha się w granicach od 30 do 200 osób.

Dnia 16 czerwca 1930 r. Związek Literatów miał zaszczyt gościć w swych murach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

„Środy Literackie” odbywają się stale, poza wakacjami letnimi i krótkimi przerwami świątecznymi, w siedzibie Z. Z. L. P. w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 9. Wstęp mają członkowie zwyczajni, członkowie — sympatycy oraz wprowadzeni przez nich goście. Zwiedzać tu można „Celę Konrada”, pozostającą pod opieką Związku. Mieści się w niej obecnie czytelnia czasopism artystycznych, założona przez Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych.

wh.

Literatura radjowa.

Otwarcie musimy sobie powiedzieć, że literatury radjowej o zdecydowanej, jasno skryształizowanej formie jeszcze dotąd niema. Od początku jednak istnienia radja pisarze nasi choć narazie nieśmiało, wkraczają na ten nieznany tajemniczy teren i próbują zbliżyć się do dziwnego świata znajdującego się w orbicie mikrofonu.

Wśród tych poczynań Wilno nie pozostawało wtyle. Przeciwnie, przed paru laty dążenia do stworzenia nowego rodzaju literackiego — słuchowiska — były silne i każdy krok w tej dziedzinie był witany z radością zarówno przez słuchaczy jak i przez kierownictwo literackie Rozgłośni wileńskiej. Studjo Rozgłośni wileńskiej chętnie otwierało swe podwoje dla doświadczeń w tej dziedzinie, doświadczeń niezawsze może udanych, ale będących dowodem, że były jakieś dążenia do stworzenia czegoś nowego, do zdobycia nowej pozycji literackiej.

Niestety, twarde konieczności życia ograniczyły ten pęd i wtoczyły wszelkie szersze loty w ramy codziennej przeciętnej poprawności. Ustały eksperymenty. Z konieczności ostygły zapaly. Rozmach się skurczył. Wilno przycichło. Jeśli jednak przejrzymy katalog utworów oryginalnych napisanych dla radja i wykonanych w Wilnie, spotkamy szereg pozycji zasługujących na uwagę i uznanie. Przekonamy się również, że niemal wszyscy literaci wileńscy próbowali swych sił przed mikrofonem, wszyscy zainteresowali się tym ciekawym środkiem wypowiedzenia się twórczego, jakim jest radjo.

Pierwszem oryginalnym słuchowiskiem był „Pogrzeb Kiejstuta” Witolda Hulewicza, oparty na starej legendzie wileńskiej. Słuchowisko, pisane wierszem, było dobrze skonstruowane i wywarło duże wrażenie.

Doskonale słuchowiska reportażowe dali: Helena Romer-Ochenkowska, ukazując w mocnych, barwnych i plastycznych obrazach „Jak wyzwalało się Wilno” oraz Jerzy Ostrowski, którego reportaż historyczny: „Za broń” zyskał ogólne uznanie

Skoro mówimy o słuchowiskach na tematy historyczne musimy wspomnieć o innych utworach radiowych tego rodzaju. Więc wymienimy Heleny Romer-Ochenkowskiej „W murach Wszechnicy Batorowej”, „Rok 63”, „Purpurowe serce” (o św. Kazimierzu), „Wigilję u pp. Mickiewiczów”. Wandy Dobaczewskiej: „Majówkę Filomatów”. Wł. Arcimowicza: „Na świętej Żmudzi”. Walerjana Charkiewicza: „Odpust w Żyrowicach” (dawany potem jako widowisko przed kościołem OO. Bernardynów w Słonimie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego), „Bazyliszek na Bakszcie”. Ostrowskiego i Żarnowieckich „Zamach Trzeciego Maja” i t. d.

Z poważniejszych prac radiowych literatów wileńskich ujrzały światło lamp studia Rozgłośni wileńskiej słuchowiska Zygm. Falkowskiego; „Szopen i Norwid”, „Powrót” i „Mocna krew” (wpływ dzieł Sienkiewicza na przebudzenie ducha narodowego na Górnym Śląsku) Dobaczewskiej mistycznie ujęta „Wigilja w Świetlicy” Miecz. Limanowskiego misterjum „Bóg się rodzi”. i t. d.

Humor też miał swych przedstawicieli wśród autorów radiowych. Pierwsze miejsce zajmuje Helena Romer-Ochenkowska, która dała kilka bardzo dobrych pełnych humoru obrazków radiowych o charakterze regionalnym: „Państwo Tutkowie na letnisku”, „Kop zakopany”, „Cichy wieczór w swoim kółku”, „Lepszy wróbel w rękę niż sokół na sęku” i t. d. Humor reprezentował też z powodzeniem Teodor Bujnicki („Medjum” i „Między niebem a ziemią” napisane z Ant. Bohdziewiczem), Charkiewicz („Sejm niewieści”) Łopalewski („Wesoły gość”), H. Hohendlingerówna („Nieprzewidziana przejażdżka”, „Cudowny wynalazek”, „Odwrotna strona medalu”, „Trujące grzyby”) i t. d.

Dodajmy jeszcze sentymentalne lub dowcipne obrazki K. I. Gałczyńskiego („Ostatnia kradzież Giocondy”, „Przed odejściem pociągu”) dobry obrazek regionalny St. Nowakówny „Pierwszy raz przed radjem”, oraz słuchowiska młodej, dopiero próbującej swoich sił autorki Heleny Markiewiczówny (Szkłanna przyszłość, Gość Wigilijny, Narodziny Genjusza i t. d.) a będziemy mieli szkic prób literackich w dziedzinie radja.

Bardzo skromnie przedstawia się plon słuchowisk dla dzieci. Mamy zaledwie kilka utworów oryginalnych. Arcimowicz napisał „Rocznicę” i „Mieszczuchów na wsi”, Helena Romer-Ochenkowska, obrazek p. t. „O pewnym Adalku” (z życia Mickiewicza), Dobaczewska „Słuchajmy pilnie o starem Wilnie”, Markiewiczówna miłe „Czekoladki”. Najobficiej zasilala ten dział Halina Hohendlingerówna. („Tom i jego samochód”, „Kostjum Arlekina”, „Gorące Kasztany”, „Jasiek Znajda”, „Nasz Kochany Dziadek”) i t. d.

Oto plon wileńskiej literatury radiowej z ostatnich lat siedmiu.

H. H.

Dwa lata działalności „Erwuzy”.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, w popularnym skrócie „Erwuza”, zorganizowała się ostatecznie w końcu 1932 roku, a przyjęcie swoje na świat zmanifestowała głośną w całej Polsce obroną gobelinów z Katedry Wileńskiej, skazanych na sprzedanie do Rzymu.

Energiczna akcja świeżo zawiązanej Rady uniemożliwiła tę barbarzyńską sprzedaż, a Rada zyskała sobie odrazu sympatję całego społeczeństwa. Pierwsza

walka zwycięska upamiętniona została pierwszym wydawnictwem Rady, broszurą profesora Marjana Morelowskiego p. t. „Gobeliny Wileńskie”.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych w chwili powstania obejmowała wszystkie artystyczno-kulturalne zrzeszenia, pracujące na terenie Wilna i należały do Rady: Związek Literatów, Towarzystwo Artystów Plastyków, Towarzystwo Filharmoniczne, Towarzystwo Muzyki Współczesnej, Stowarzyszenie Architektów, filje Z. A. S. P.'u obu teatrów Wileńskich, Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Sekcja Artystyczna Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, Towarzystwo Bibliofilów, oraz Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie. Oprócz wymienionych organizacji, do Rady należy także kilka osób niezorganizowanych, a wybitnych i dla Rady cennych, dzięki swojemu osobistemu prestige'owi. W pierwszym rządzie wymienić tu należy dwu zaszczyt Radzie przynoszących członków honorowych: Marjana Zdziechowskiego i Ferdynanda Ruszczyca. Obecnie, naskutek zbiegu przeróżnych okoliczności, Towarzystwo Artystów Plastyków usunęło się z Erwuzy, jak również oddział Z. A. S. P.'u z teatru Lutnia.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych stworzona została poto, by zespoliła i wsparła o siebie wzajem rozstrzelone dotychczas wysiłki wszystkich wyżej wymienionych organizacji. Stąd wydatniejsza praca tych organizacji słusznie zaliczoną być może na dorobek Erwuzy. I tak: Erwuzą umożliwiła normalny rozwój Studium Teatralnego, które pod opieką dyrektora Mieczysława Szpakiewicza, a pod kierownictwem pani Szymańskiej-Byrskiej pracuje wydatnie od jesieni roku 1934 r. Na wiosnę roku 1934 a więc w samym początku swego istnienia, Studium odegrało na „Środzie” Misterjum Pasyjne, które wzbudziło w Wilnie wielkie zainteresowanie. W roku bieżącym Studium liczy około 40-stu słuchaczy na wszystkich trzech kursach. Celem i zadaniem Studium jest wychowanie nie tyle aktora, ile teatralnego działacza, reżysera, umiejętnego kierownika teatrów amatorskich organizacji społecznych, a nawet poprostu, inteligentnego widza. Jednakże strona „aktorska” nie jest bynajmniej zaniedbana; wskazują na to chociażby recytacje słuchaczy Studium na „Środach Mickiewiczowskich”.

Klub Muzyczny Erwuzy w ciągu dwóch lat nieustannej pracy doszedł do bardzo przyzwoitej własnej orkiestry kameralnej i wychował sobie dwie poważne siły dyrygenckie: pp. Katza i Czosnowskiego. Klub Muzyczny dał w ostatnim sezonie dwanaście audycji otwartych, właściwie mówiąc, koncertów, oraz odbył 10 posiedzeń ściśle muzycznych, kiedy po koncercie odbywała się fachowa dyskusja. Były też wieczory poświęcone twórczości wileńskich kompozytorów: w grudniu odbył się koncert utworów czołowego muzyka wileńskiego, dr. Tadeusza Szeligowskiego; w marcu b. r. na koncercie poświęconym całkowicie muzyce wileńskiej odśpiewane zostały pieśni Węslawskiego do „Rymów Dziecięcych” Hłakowiczówny, oraz wykonane zostały utwory najmłodszych kompozytorów: Rudzińskiego, Czosnowskiego i Teitelbauma. Wysiłki ich rokują na przyszłość duże nadzieje.

W pierwszym roku swojego istnienia, t. zn. w końcu zimy i wczesną wiosną roku 1933 „Erwuzą” przeprowadziła dwa cykle odczytów p. t. „Dawne Wilno”. Poruszyły one wszystkie dziedziny dawnego życia wileńskiego, od dawnego Uniwersytetu, poprzez architekturę, literaturę, muzykę, teatr, aż do wyglądu miasta i ówczesnego życia towarzyskiego. Odczyty miały nierówną frekwencję: maksymalna dosięgła 200 osób.

Pierwszą konkretną pracą Erwuzy było uruchomienie czytelnicy czasopism artystycznych, dostępnej dla każdego, kto z niej korzystać sobie życzy. Jest tych czasopism około 70, polskich, rosyjskich, francuskich, niemieckich, angielskich, poświęcone są przeważnie różnorodnym działom sztuki. Jednorazowa opłata wynosi 20 gr., abonament miesięczny—złotówkę. Mimo tych niskich cen czytelnia jest mało odwiedzana. Wpływa na to mocno zakorzenione, a zupełnie z prawdą niezgodne przeświadczenie, że czytelnia przeznaczona jest wyłącznie dla członków Erwuzy. Wręcz przeciwnie: prezydium Erwuzy pragnie gorąco, by z Czytelnicy korzystały jaknajliczniejsze zastępy czytelników. — W roku bieżącym prezydium Erwuzy rozpoczęło systematycznie wysyłanie czasopism z ubiegłych miesięcy na prowincję. Obsługiwane są w ten sposób: Nieśwież, Nowogródek, Oszmiana, Głębokie, Troki, ostatnio Łuniniec na Polesiu. Doniosłość tej akcji nie potrzebuje wyjaśnień, rozumie się sama przez się.

W ubiegłym roku szkolnym Erwuzy podjęła pierwszą próbę kontaktu z młodzieżą szkolną. W porozumieniu z Kuratorjum podjęto cykl odczytów dla ósmej klasy dla ośmiu gimnazjów wileńskich, w tem białoruskiego i rosyjskiego. Tematy dotyczyły wyłącznie zagadnień artystycznych i literackich. Po odczytach odbywała się zazwyczaj dyskusja.

Wreszcie ostatnią pracą Erwuzy było współdziałanie przy uruchomieniu tak długo oczekiwanego, tak bardzo Wilnu potrzebnego poważnego pisma literacko-artystycznego. Że akcja się powiodła—dowodem pierwszy numer, który niniejsze sprawozdanie drukuje.

O dalszych planach pracy — mówić na razie nie będę. Jest to bowiem najlepszy sposób, by plany nigdy nie doszły do skutku. Marzenia Erwuzy są śmiałe i sięgają daleko, co się z nich zrealizuje — przyszłość pokaże.

Wd.

Prace Koła Polonistów Studentów U. S. B. w Wilnie.

Od kilkunastu lat bierze udział w życiu umysłowym i artystycznym Wilna najstarsze z akademickich Kół Naukowych na Wydziale Humanistycznym U.S.B.—Koło Polonistów.

Stowarzyszenie to ma na celu, jak głosi statut, uzupełnienie i pogłębienie wiadomości w zakresie języka i literatury, utrzymywanie łączności z ruchem literackim, oraz udzielanie pomocy naukowej członkom Towarzystwa

Podobnie, jak każda organizacja, Koło Polonistów przechodziło różne fazy.

Pierwsze lata istnienia (1922—1924) wypełnione były pracą ściśle naukową. Wyjątek stanowił obchód 100-lecia procesu filaretów.

Następny okres znamionowała wyęziona ekspansja kulturalna nazewnątrz Koła. Wystarczy tu wspomnieć o turniejach poetyckich, o uroczystych obchodach, związanych z rocznicami, o licznych odczytach i wieczorach autorskich, wreszcie o takich imprezach, jak: Tydzień książki, czy zjazd przedstawicieli Kół Polonistycznych z innych środowisk uniwersyteckich.

W trzecim okresie, trwającym od roku 1927 do chwili obecnej, położono większy nacisk na pracę naukową. Skupiła się ona głównie w Sekcjach: Historyczno-Literackiej, przekształconej potem w Sekcję: Badań Literackich i Literatury Współczesnej, oraz w Sekcjach: Twórczości Oryginalnej, Dramatycznej, Języko-

znawczej i Bibliograficznej. Każda z nich może wykazać się pewnym dorobkiem. Jedne więc urządzały zebrania z referatami lub dyskusjami, inne organizowały repetytorja, kursy dykcji, wydawały skrypty, albo zestawiały bibliografię czasopism wileńskich. Najpiękniejsze, bodaj, tradycje posiada Sekcja Twórczości Oryginalnej, ponieważ na jej terenie próbowali pióra poeci, których nazwiska są już dziś powszechnie znane. Młodzi autorzy odczytywali swe utwory na zebraniach, herbatkach i innych imprezach akademickich, poświęconych twórczości poetyckiej, niejednokrotnie też występowali poza Uniwersytetem (np. na Środach Literackich).

Od czasu do czasu Koło Polonistów wydawało publikacje poetyckie, przeważnie o charakterze antologii. Ukazały się więc następujące zbiorki: „S. T. O.” (w r. 1928), „Z pod arkad”, „Patykiem po niebie” (oba w r. 1929) i „Antologia poezji społecznej” (r. 1933). Wydano też dwa tomiki, zawierające utwory poszczególnych autorów: „Ostrze mostu” Jerzego Zagórskiego i „Poemat o czasie zastrygłym” Czesława Miłosza (w r. 1933).

Przed siedmiu laty Koło przystąpiło do wydawnictwa serji rozpraw naukowych: „Biblioteka Prac Polonistycznych”. Dotąd wyszły cztery tomy: W. Charkiewicza „Placyd Jankowski. — Życie i twórczość” (1928 r.), H. Hleb-Koszańskiej „Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego O nowej literaturze francuskiej” (1929 r.), H. Turskiej „Język Jana Chodźki” (1930 r.), oraz W. Arcimowicza „Cyprian Kamil Norwid na tle swego konfliktu z krytyką” (wyd. w 1935 r.). Niezależnie od powyższego cyklu w 1932 roku wyszła Księga Pamiątkowa Koła Polonistów.

Poza tem, od chwili powstania czasopisma ogólnoakademickiego „Alma Mater Vilnensis”, kierownictwo działu literackiego, a nieraz i redakcja naczelna spoczywały w rękach członków Koła. Od jesieni 1934 roku Stowarzyszenie całkowicie wzięło na siebie redagowanie i wydawanie tego rocznika.

Pomimo intensywnej działalności naukowej wiele energii włożono w ostatnim okresie w akcję kulturalno-społeczną. Zorganizowano Wieczory: Asnykowski; i Sienkiewiczowski, Autorecytacje: Kazimiery Iłakowiczówny, Czesława Miłosza, i Konstantego Gałczyńskiego, Recytacje K. Rychterówny, Poranki poetyckie w szkołach średnich [— przy udziale p. p. Wandy Dobaczewskiej, Anny Nieławickiej, Władysława Arcimowicza, Tadeusza Łopalewskiego, Józefa Maślińskiego, Jerzego Putramenta, Aleksandra Rymkiewicza i Jerzego Zagórskiego, wypełniono też program licznych „Kwadransów” radiowych i „Czwartków Akademickich”. Niektórzy poloniści byli współautorami „Szopek akademickich”.

Ważną pozycję w dorobku kulturalnym Koła stanowią też odczyty publiczne, które wygłosili p.p. profesorowie Uniwersytetu i inni przedstawiciele świata naukowego i literackiego, zaproszeni przez Towarzystwo.

Dla całości obrazu życia młodzieży polonistycznej należałoby jeszcze wspomnieć o wspólnych wycieczkach na Środy Literackie, do teatru, na odczyty, wystawy, wreszcie o herbatkach i zabawach tanecznych.

Spoglądając wstecz na kilkunastoletnią działalność Koła trzeba podkreślić, że doznawało ono stałej i życzliwej opieki ze strony swoich Kuratorów. Od trzech lat wspiera organizację światłemi radami i chętną pomocą p. Profesor Dr. Manfred Kridl. W poprzednim okresie Kuratorami Stowarzyszenia byli kolejno p. p. Prof. Dr. Stanisław Pigoń i Prof. Dr. Kazimierz Kolbuszewski.

Na zakończenia sprawozdania kilka cyfr: od chwili założenia odbyło się 317 zebrań naukowych, 30 prelekcij wygłoszonych przez p.p. profesorów, oraz 20 publicznych Wieczorów literacko-artystycznych.

Liczba członków zależała, rzecz prosta, od ilości słuchaczy polonistyki. Były lata, w których Koło mogło poszczycić się cyfrą przeszło 200. Przeciętnie liczba ich wahała się około setki.

STANISŁAW MIKUTOWICZ

Jerzy Remer. Wilno. Że swe „Wilno” (wydanie Cudów Polski. Poznań R. Wegner.) stworzył p. Jerzy Remer, generalny konserwator Polski z serca i głowy niema żadnej wątpliwości. Dość przejrzeć spis rzeczy aby mieć o tem pojęcie. Wszystkie rozdziały pojęte są jako syntetyczne obrazy Wilna, na które składają się nauka z zakresu historii i kultury Wilna, a jednocześnie przetrwanie jej w opanowanej wyobraźni autora. W „Wilnie” Remera dotyka się czytelnik nie tylko do cudności wileńskich, lecz jeszcze i do żywego serca b. wileńskiego konserwatora.

Znam p. Jerzego Remera z ław uniwersyteckich, krakowskich. Jako konserwator objął on w Wilnie, w tem jednym z najpiękniejszych miast Polski, placówkę kierownika oddziału sztuki i kultury. Jako nie tutejszy, miał on nie jeden orzech do zgryzienia. Zwierzał się mi nieraz ze swych przykrości, które z tego powodu go spotykały. Prawda, cieszył się zaufaniem i przyjaźnią paru ludzi tutejszych, tak twórczo miłujących Wilno jak p. Dziek. Ferdynand Ruszyc i p. Jan Bułhak.

Wiem, że p. Jerzy Remer z bólem serca odchodził z Wilna na wyższe stanowisko do Warszawy. Rozumiał, że cudności wileńskie, tak drogie dla każdego historyka sztuki, będą raz na zawsze poza jego wizualnością. Lecz p. Jerzy Remer jest człowiekiem twórczym, więc odszedł z Wilna z „Wilnem” w sercu i głowie.

Reszta jest mało znacząca. Zamówienie „Wilna. Łamanie się z formą, powstającą w rytm jego krwi. Opanowywanie od nowa częstokroć nowej już treści wileńskiej. Zmówienie się z p. Janem Bułhakiem. Oddanie „Wilna” do druku. Książka w handlu.

Weźmy więc najpierw do ręki „Wilno” jako ozdobną książkę. Czy jest ozdobna naprawdę? Ma być przecież z serji wydawnictw luksusowych, o ilustracjach heliograficznych, w okładce wielobarwnej.

Okładkę wielobarwną do „Wilna” dał p. Rożankowski. Dziwne jak p. Jerzy Remer mógł zgodzić się na takie artystycznie bezduszne, nie graficzne rozwiązanie „twarzy” swego dziecka! Nam Wilnianom naprawdę to jest przykre.

Luksus owszem jest. Papier gruby, choć żółty jak świeża jajecznica. Niestety wysokie i szerokie kolumny druku zbyt „pańsko” od siebie odsunięte, poszarpane zostały ilustracjami nonszalancko, z francuska. Linje liter tańczą. Owszem jest luksus, ale...

Ilustracje? Ilustracje heliograficzne są mocno przeczernione. Żał mi tylko p. Jana Bułhaka. O jego fotografiach z reprodukcji w „Wilnie” sądząc, musielibyśmy dojść do wniosku, że jest bardzo marnym artystą. Nie ma pojęcia co to jest graficzny ton i jaki musi być światło-cieniowy umiar w fotografice.

Szkoda, że „Wilno” p. Jerzego Remera, z takim nakładem wydana nie jest piękną książką. Może się mylę. Radbym usłyszeć zdanie o niej p. Lenarta, prof. literatury na U. S. B., powagę w tym względzie.

O wartości „Wilna” jako dzieła, związanego z historią sztuki i krajoznawstwem, zabierali głos p. dr. St. Lorentz (Kurjer Wileński, 19 paźdz. 1934 r.) i Ziemia

Nr. 12, 1934 r.) i p. dr. Michał Walicki (Pion, 29 grudnia 1934 r. w artykule „Nowy Portret Wilna”). Nie chcę powtarzać za nimi litanji wszystkich wartości „Wilna”. Są bezprzeczenie duże.

Chciałbym jednak podkreślić ze swej strony, że dobrze się stało, że pan Jerzy Remer z zachwytem mówi zarówno o dziełach wileńskiej przyrody jak i rąk człowieka. Stąd czuje się dobrze, że dzieła sztuki wileńskiej są tylko plastyczną organizacją i konkretyzacją tego piękna, które jest wogóle w Wilnie i w jego okolicach. Dzieło sztuki i dzieła natury wileńskiej rzeczywiście złożyły się w dzieło p. Jerzego Remera na „Nowy portret Wilna”.

Wzorem p. dr. Lorentza i p. dr. Walickiego niech mi będzie wolno również dorzucić kilka rzeczowych uwag co do usterek treściowych w „Wilnie”. Żadnego zarzutu nie czynię, przytaczam je dlatego, by mogły być usunięte w drugim, oby piękniejszym nieco wydaniu książki.

A więc najpierw co do podpisów pod fotografiami. Str. 1. Anioły—mewy... Przecież to jest adoracja krzyża. Mew krążących w Wilnie nigdy nie widziałem. Str. 10 Św. M. Magdalena z bogactw „Florencji północnej” jest raczej z Wersalu. Str. 30, 31 Krucyfiks i portret Witolda z XVII-go wieku, Str. 61 Ohydna pseudo-stylowa brama zasłania wejście do kościoła Bernardynów. Str. 105 Bł. Salomea i bł. Jadwiga w kośc. św. Piotra i Pawła, a nie za prof. Kłosem „Niewinność” i „Miłosierdzie”. Str. 106. Zruszczona fasada kośc. św. Kazimierza. Str. 115. Raczej królewskie baptysterjum z połowy XVIII w. a nie t. zw. kazalnica Skargi. Str. 120. Raczej demon żywiołu ognia w związku z św. Teodorem, a nie szatan. Str. 202. Jar Wilenki, a nie Wilji.

Co do tekstu samego, miałbym do zaznaczenia co następuje: Str. 8. Rozsiadła kopała-płaszcz kośc. P. P. Wizytek jest rosyjską sylwetką. Str. 10 Co do barokowych przeistoczeń kościoła świętojańskiego są one bardziej regencyjne, niż barokowe. Str. 17. Dokument z Wilna z datą 1323-go roku jest sfałszowany przez krzyżaków. Dokument ten był parawanem wobec kurji Papieskiej do krzyżowych wojen przeciwko Litwie. Str. 19. Oprócz zamku Górnego i Dolnego — „Krzywego Grodu” od południa Katedry był jeszcze trzeci zamek „Kramny”. Str. 47. W rozdziale o Madonnie Warowni wileńskiej warto wspomnieć o sporze historyków sztuki o datę powstania obrazu M. B. Ostrobramskiej (XVI czy XVII w.?) Kres temu położył ks. Sieczka w swoim dziele p. t. „Kult M. B. Ostrobramskiej”: na czasy Zygmunta Augusta przesunął powstanie obrazu. Str. 70. Sprawa kościoła św. Anny Bernardyńskiej o tyle w moich badaniach w ostatnich czasach posuwała się i takie posiada argumenty, że prostopadłość zasadnicza, konstrukcyjna stylu Tudorów w transpozycji drzewno-ceglanej da się całkowicie obronić. Należy zaznaczyć, że p. dr. Lorentz zdecydował się wyrazić swoje w tym, względzie contra mnie zdanie. Str. 95. W rozdziale: Zaginiona Epoka, dobrze byłoby wskazać, że tę epokę w Wilnie mógłby nam w wielu wypadkach ilustrować renesans lwowski. Podczas swej bytności w przeszłym roku w Lwowie stwierdziłem to naocznie. Str. 116. O teatralizacji życia w rozdziale: Światła i cienie, świetnie powiedziane. Wiąże się to z wileńskimi badaniami nad dramatycznością barokowej plastyki, najczystszy wyrazem której jest dekoracja wnętrza kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Str. 132. W rozdziale: Triumf baroku, nie przyznaję się do rekonstrukcji „Misterjum” antokolskiego. Jest to pomysł p. prof. Limanowskiego, narzucony mi wbrew moim chęciom przez p. dr. Ordę w jego artykule w przeszłorocznej

„Alma Mater”. Według moich badań w kośc. św. Piotra i Pawła mamy do czynienia z „Magnum Theatrum św. Augustyna”. Jest wielka różnica między misterjum średniowiecznym, z barokowym theatrum. Snać p. Jerzy Remer nie znał przeszłorocznej polemiki mojej z p. dr. Orda na łamach Słowa i Kurjera Wileńskiego. Str. 138. Prawdopodobnie chochlik drukarski z antokolskiego kościoła zrobił apostołski. Str. 138. W sprawie „Wielkiej Dysputy o Najśw. Sakr.” w wielkim ołtarzu kośc. św. św. Janów również pisałem w przeszłym roku w związku z wyjaśnieniem, kto pierwszy w Wilnie zwrócił uwagę na teatrum, odgrywane w plastyce przez świętych.

Oto kilka i mych uwag na marginesie złotej książki o Wilnie, stworzonej sercem i głową p. Jerzego Remera. Wnioskując z „Wilna”, p. generalny konserwator predestynowany jest również do napisania podobnego dzieła i o Krakowie. Tego mu szczerze życzymy.

Dr. PIOTR ŚLEDZIEWSKI

Ziemia Wileńska a turystyka.

Ruchu turystycznego po ziemi Wileńskiej jeszcze dotychczas nie mamy w takiej skali, jaką winien mieć z uwagi na walory krajoznawcze tej ziemi.

Gdzie leży przyczyna tego?

Pomijając już małe zainteresowanie się Wileńszczyzny turystyką, podkreślić trzeba, że u nas mało kto rozumie jak wielkie korzyści daje dziś silny, ożywiony ruch turystyczny.

Jednym z kardynalnych błędów — brak reklamy i propagowania wartości krajoznawczych i turystycznych naszej ziemi.

Dziś turystyka nie jest, jak kilka lat temu, tylko sentymentem lecz realną rzeczą handlową, a znaną jest przecie w życiu handlowem prawda, że najlepszą reklamą dla towaru jest jego wartość i popularność. Im towar jest mniej znany tem silniejsze musi być natężenie reklamy, tem większy wysiłek, żeby go należycie zachwalić i rozpowszechnić.

A przecie nasz „towar turystyczny” jest najprzedniejszego gatunku i przybysze zagraniczni zazdroszczą nam, że tak wspaniale i bezcenne pod względem krajoznawczym posiadamy okolice. Niestety, brak nam woli czy chęci aby walory te odpowiednio rozpowszechnić i odpowiednio je propagować.

Kto jest właściwie zainteresowany, aby walory turystyczne i krajoznawcze naszej ziemi propagować i czym to winno być obowiązkiem?

Przedewszystkiem powołane do tego są samorzady, dalej właściciele hoteli, pensjonatów, zajazdów i zakładów gastronomicznych, biura podróży, przedsiębiorstwa przewozu pasażerów i właściciele przedsiębiorstw z dziedziny przemysłu turystycznego.

Tymczasem — paradoks!

Propagandą turystyki Wileńszczyzny zajęli się ludzie ideowi, a ci, w interesie których to leży, nic konkretnego w tym kierunku dotychczas nie uczynili. Dalej — ostatnie trzy lata wykazały, że jedynie Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie z inicjatywy Pana Prezesa Dyrekcji inż. K. Falkowskiego, w znacznej mierze przyjęła na siebie rolę propagatora ruchu turystycznego w ziemi Wileńskiej.

Dopiero w ubiegłym roku z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, przy znacznym poparciu zarządu miasta Wilna w osobie Prezydenta, D-ra Witolda Maleszewskiego, powołano do życia Związek Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej, który zdołał już wykazać się znacznymi pracami, organizując „Tydzień Propagandy Sportów Zimowych” na Wileńszczyźnie i „kiermasz Św. Kazimierza” w dniu 4 marca r. b. Oczywiście akcja Związku pozwoliła na ściągnięcie do Wilna większej ilości turystów przez zorganizowanie kilku pociągów popularnych, a niewątpliwie turyści ci pozostawili w naszym mieście pewne sumy pieniędzy.

Jak widzimy więc — dużą uzyskuje się korzyść z turysty, gdyż dziś, w okresie kryzysu, jest to jedyny bodaj pożądaný klient, który za wszystkie świadczenia płaci gotówką.

Z tych względów musimy i jest to naszym obowiązkiem prowadzić usilnie propagandę turystyki na Wileńszczyznę w zachodnich dzielnicach Polski i zagranicą i starać się, aby propaganda ta była pomyślana dobrze i celowo. Trzeba roztoczyć opiekę nad przybywającym do nas turystą, gdyż jest to również jeden ze sposobów przyciągania turysty. Musimy dążyć — dalej — do należytego przygotowania terenu turystycznego i zaspokojenia potrzeb kulturalnego turysty. Nasze drogi, hotele, pensjonaty, nasze urządzenie nie stoją jeszcze na wysokości zadania i stąd wpływa konieczność, aby wszelkie w tym kierunku braki usunąć.

Dziś jeszcze Wilno i Wileńszczyzna nie rozporządzają żadnym materiałem propagandowym. Dość powiedzieć, że nie mamy ani tanich ani prospektowych przewodników turystycznych w językach obcych, nie dysponujemy żadnymi materiałami informacyjnymi, któreby należało rzucić do państw sąsiednich. I to właśnie przedewszystkiem hamuje propagandę i nie pozwala na ściągnięcie większej ilości turystów z zagranicy. Nazwać tego inaczej nie można — jak wyrzucaniem pieniędzy przez okno. W jakiż bowiem sposób można podejść do turysty krajowego i zagranicznego, jeśli nie otrzyma on materiału informacyjnego i jeśli nie będzie wiedział — co znajdzie i z czym się spotka na Wileńszczyźnie?

Znaczne ulgi przejazdowe, udzielane przez Polskie Koleje Państwowe, są wielkim motorem propagandy turystycznej, ale i to dobrodziejstwo nigdy nie będzie dobrze wykorzystane, jeśli Wileńszczyzna nie stworzy materiału propagandowego i informacyjnego o sobie. Z tych względów na czoło pierwszych zagadnień w dziedzinie ożywienia ruchu turystycznego na Wileńszczyznę wysuwa się sprawa przygotowania materiałów propagandowych w postaci artystycznie wykonanych afiszów, ulotek informacyjnych, najtańszego przewodnika i t. p. Jeśli braki te zostaną usunięte, niewątpliwie sprawa ruchu turystycznego na Wileńszczyznę ruszy z miejsca i znajdzie nareszcie swe rozwiązanie.

FRYDERYK ŁĘSKI

ERRATA: W części nakładu numeru nie zostały usunięte w zakończeniu wiersza J. Maślińskiego „Prędzej strzelać” znaki korektorskie w postaci pionowych kresek między tekstem, co niniejszem prostujemy.

DODATEK.

BIBLIOGRAFJA RUCHU WYDAWNICZEGO W WILNIE
ZA LATA 1919—1931 *).

*) Bibliografia za lata 1932—1934 ukaże się w następnym, sierpniowym zeszycie „Śród Literackich”.

W s t ę p.

Bibliografię twórczości literackiej w Wilnie od najdawniejszych czasów da artykuł dr. St. Cywińskiego p. t. *Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze*, który się ukáže w II tomie wydawnictwa *Wilno i Ziemia Wileńska* (Tom I ukazał się w roku 1930 nakładem *Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego*).

Dotychczas wiadomości bibliograficznych, dotyczących literatury w Wilnie należy szukać w następujących pracach:

L. Abramowicz. *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie 1525 — 1925*. Wilno 1925.

L. Abramowicz. *Ostra Brama w literaturze. Zarys bibliograficzno-krytyczny*. (*Źródła Mocy* 1927, zesz. II).

— *Almanach Literacki* pod redakcją Cz. Jankowskiego. Wilno 1926.

— Ambros. *Bibliografja regionalna za rok 1929*. *Ateneum Wil.* 1929 zesz. 3—4.

M. Ambros. *Dwa lata wileńskiej bibliografji regionalnej*, *Dzien. Wil.* 1930 nr. 19.

M. Ambros. *Wileńskie prace bibliograficzne w ostatniem pięcioleciu (1928—1932)*. *Kurjer Wileński* 1933 nr. 95.

M. Ambros. *Czasopisma wileńskiego regionu bibliograficznego w r. 1930*, *Aten. Wil.* 1930, VII.

Wł. Arcimowicz. *Wileńskie wydawnictwa naukowe ostatnich lat*. *Kurjer Wil.* 1930 nr. 189 i 211.

— Wł. Arcimowicz. *Wilno literackie*. *Tęcza* 1930, nr. 25.

Wł. Arcimowicz. *Literatki wileńskie*. *Kur. Wil.* 1932, nr. 257.

Wł. Arcimowicz. *Wileńska twórczość literacka ostatnich lat (1927—1931)* *Polonista* 1931, wrzesień.

J. Bieliński. — *Uniwersytet Wileński*. — Kraków 1899—1900. (Bibliografja profesorów i uczniów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego).

M. Brensztejn. *Polskie druki wileńskie za czasów wojny*. (R. 1914). *Przegląd Księgarski* 1918/19, str. 241—244.

M. Brensztejn. *Tradycje bibliografji dzielnicowej czyli regionalnej wileńskiej*. *Przegląd Bibliot.* 1929, III, str. 28—30 i nadbitka.

W. Charkiewicz. *Bibliografja dzieł Placyda Jankowskiego*. W książce p. t. *Placyd Jankowski*. Wilno 1928.

Piotr Chmiolewski: *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi*. Warszawa 1898.

P. Chmielowski. *Z dziejów postępu i reakcji u nas*. Prawda, książka zbiorowa ku czci A. Świętochowskiego. Lwów 1899.

K. Chodyncki. *Z życia umysłowego w dzisiejszem Wilnie*. *Kurjer Poznański* 1929.

W. Ciechowski. *Czasopisma na Litwie*. Wilno 1910 odbitka z *Kwartalnika Litewskiego*.

St. Cywiński, *O twórczości liter. wileńskiej*. *Dzien. Wil.* 1928 nr. 120, oraz 1929 nr. 75.

L. Czarkowski. *Spis druków polskich wydawanych w Wilnie od r. 1908 do 1913*. *Rocz. Tow. Prz. Nauk w Wil.* 1913, II—V.

L. Czarkowski. *Spis druków polskich w Wilnie od r. 1900 do 1907*. *Roczn. Tow. Prz. Nauk w Wilnie* 1907, I 154—160.

L. Czarkowski. *Druki polskie wydawane w Wilnie w r. 1908*, *Rocz. Tow. Prz. Nauk w Wil.* 1908 str. 97—101.

Jerzy Czarniecki. — *Rzut oka na historję książki wileńskiej*.—Kra-ków—Wilno 1932.

Z. Falkowski. *Ogólny przegląd niektórych czasopism i wystąpień pra-sowych młodzieży akademickiej U.S.B. w okresie 1919—1929*. *Alma Mater Vilnen-sis* 1929, nr. 8,

C. Jankowski, *W ciągu 2 lat*. Warszawa 1908.

L. Jankowski. *O pismach historyczno-literackich Jundziłta*. *Rocznik Tow. Prz. Nauk w Wilnie* 1909.

E. Korbut. — *Literatura polska*. Tom III. (Wyosobnieni tam są filomaci i filareci oraz autorzy „litwini”).

J. I. Kraszewski. *Bibliografja druków wileńskich przy IV tomie mono-grafji o Wilnie*. Wilno 1842.

J. Kucharzewski. *Czasop. polskie wieku XIX w Królestwie na Litwie i Rusi oraz na emigracji*. Warszawa 1911. Odb. z *Przegl. Nar.*

L. A. *Pierwszy miesiąc urzędowej bibliografji regionalnej*. *Dzien. Wil.* 1928, nr. 6.

A. Ł. *Bibliografja regionalna w styczniu 1928*. *Dzien. Wil.* 1928, nr. 38.

Adam Łysakowski. *Wileńska bibliografja regionalna 1928 roku*. *Ateneum Wileńskie*, r. VI. zesz. 3—4.

Adam Łysakowski. *Nasza bibliografja regionalna*. *Kurjer Poznański*. 1929 nr. 245.

Ad. Łysakowski. *Wileńska bibliografja regionalna*. *Źródła Mocy*. 1928, nr. 4. — (Polemika: *Przegląd. Wil.* 1929, nr. 15 i 19, *Dziennik Wil.* 1928, r. 239 i 240).

W. Piotrowicz. *Literatura wileńska*. (Odczyty radjowe). Wilno 1931.

H. Mościcki. *Prasa polska na Litwie*. *Tyg. Ilustr.* 1906. nr. 14—5.

St. Rygiel. *Bieżące polskie czasopiśmiennictwo wileńskie*. *Źródła Mocy*. 1928 nr. 4.

St. Rygiel. *Esreicher a Wilno*. Wilno 1928.

M. Wańkowiec: *Zarys bibliografji ptac, dotyczących Ziemi Wschod-nich byłej Rz-tej*.—lata 1914—1919. *Wschód Polski* 1919 nr. 1, 1920 nr. 2, 3, 4 i 5.

Ponadto warto jest wspomnieć o bibliograficznych przeglądach treści nie-kórych czasopism wileńskich:

1) J. Bieliński. *Szubrawcy w Wilnie*. (m. in. bibliografja *Wiadomości Bru-kowych*). Wilno 1910. 2) J. Bieliński. *Zestawienie przedmiotów zawartych w LX tomach Wizerunków i rozstrząsań naukowych*. Wyd. z r. 1883. 3) J. Bieliński. *Zestawienie przedmiotów zawartych w LXVI tomach Atheneum*. R. 1884. 4) J. Bieliński. *Zestawienie przedmiotów, zawartych w XIII tomach Tygodnika Wileń-*

skiego. R. 1885. 5). J. Bieliński. Zestawienie przedmiotów zawartych w LXXI tomach *Dziennika Wileńskiego* R. 1886. 6). J. Bieliński. Zestawienie przedmiotów zawartych w IX tomach *Dziejów Dobroczynności*. R. 1887. Wszystkie powyższe zestawienia J. Bielińskiego były uprzednio drukowane w *Wiadomościach Bibliograficznych Warszawskich* wyjątek stanowi praca *Szubrawcy w Wilnie*. 7). Sienkiewicz Leon. *Bibliografja Mickiewiczowska w polskim czasopiśmiennictwie wileńskim z l. 1918-28*. *Alma Mater Vilnensis* 1928 nr. 7 str. 53—59 i odbitka. 8) Nowodworski Witold i Szulkin Michał. Indeks współpracowników i prac wydrukowanych w pięciu rocznikach *Ateneum Wileńskiego* 1929, V, 15. *Koło Polonistów Słuch. U. S. B.* przez szereg lat prowadziło bibliografję artykułów krytyczno i historyczno-literackich w czasopismach wileńskich, wysyłając ją do warszawskiego *Ruchu Literackiego*, gdzie ją wcielano do ogólnej bibliografji historii literatury, prowadzonej stale i systematycznie z miesiąca na miesiąc przez red. Piotra Grzegorzycza. Ponadto to samo *Koło* prowadziło przez pewien czas prace bibliograficzne nad czasopiśmiennictwem wileńskim pod kierownictwem prof. St. Pigonia. Z tego opublikowano wspomnianą wyżej pracę L. Sienkiewicza. Reszta rozprószona jest w rękopisach wśród uczestników tej pracy.

Systematyczną bibliografję regionalną prowadzi Biblioteka Wróblewskich.

Poniższa bibliografja wydawnictw wileńskich z lat 1919—1934, nie roszcząc bynajmniej pretensji do wyczerpania materiału, ma na celu:

1. zilustrować wzrost ruchu wydawniczego w Wilnie od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego do 31 grudnia 1934 roku.

2. dostarczyć najniezbędniejszych informacji osobom, które ruch wydawniczy wileński interesuje.

Nad gromadzeniem i uporządkowaniem materiałów do tej bibliografji pracowali p. p. Michał Ambros, Walerjan Charkiewicz, Saul Sarnaker i Władysław Arcimowicz.

W. A.

Sine data.

Zdziechowski Marjan. Jerzy Moszyński. S. d. s. 8.

Rok 1919.

Kraszewski Józef Ignacy. Dajny pieśni litewskie. Przejrzone przez M[ichała] B[irżysz]kę. 1919. Wyd. „Głos Litwy”. s. 49.

Rok 1920.

Czarkowski Ludwik. Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów. Wyd. II uzup. 1920. s. 37. Druk. J. Zawadzkiego.

Januajtis Augustyn. Powstanie w Litwie 1863—1864. Tłum. z litewsk.

1920. Nakł. „Ziemi Ojczystej” s. 109, 3 nlb.

Kader Stefan. Katastrofalna gospodarka. Sprawa leśna i opałowa na Litwie i Białej Rusi. 1920. s. 32.

Rok 1921.

Birżyszka M. Antoni Klement Pisarz litewski z początku w. XIX. Z litewskiego tłum. St. J. 1921. s.

Ciechowski Wacław. Czasopisma polskie na Litwie. 1921. s. 124. Odbitka z „Kwartalnika Litewskiego” z r. 1910.

Harecki Maksym. Krótki zarys historii literatury białoruskiej. 1921.

Januajtis A. Chłopi litewscy w roku 1831. (Z Archiwum Ekonomji Szawelskiej). 1921.

Klimas P. Litwa starożytna. (Tłumaczenie z litewskiego). 1921.

Łopalewski Tadeusz. Gwiazdy tańczące. Poetyki. 1921. Nakł. i druk. L. Chomiński. s. 48.

Mnich Jaksza (pseudonim). [Znamierowski]. Na skrzydłach szału (hejnał ezoteryczny). 1921. s. 28. Wyd. L. Chomińskiego.

Pigoń Stanisław. Cela Konrada. Przyczynek do topografii „Dziadów” część III. 1921. Nakł. „Rzeczypolitej. s. 20.

Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Tom VII (za lata 1919—1921). Zawiera: Adres Tow-a Prz. Nauk w Wilnie złożony Senatowi U. S. B. podczas uroczystego otwarcia tegoż Uniwersytetu d.11.X 1919 r. — L. Janowski: Historjografja Uniwersytetu Wileńskiego. I. — Wł. Dziewulski: Historia astronomji w Uniwersytecie Wileńskim. — St. Glixelli: O nauce języków romańskich w Wilnie 1781—1832. — Alf. Parczewski. Wilno a nauka historii ustroju państwa i dawnego prawa w Polsce. — F. Ruszczyce; Tradycje sztuki w Wilnie. — Br. Żongołłowicz: Fakultet teologiczny w oddziale nauk moralnych i politycznych w r. 1832. — St. Kościalkowski: Nieznany przyczynek do lat młodych Mickiewicza. Sprawa o napis na laku. — W. Studnicki: Źródła do lat szkolnych Słowackiego. 1921. s. 212. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie.

Romer-Ochenkowska Helena. Swoi ludzie (nowele). 1921.

Wierzyński Stefan. Śmietnik (poezje). 1921. s. 92, 3 nlb. Wyd. L. Chomińskiego.

Wilanowski B. []. List św. Polikarpa do Filipensów. Studium patrologiczne. 1921. s. VIII + 134. Rocznik T-wa Przyj. Nauk w Wilnie, t. VIII.

Zahorska Hanna (Savitri). Dniom zmartwychwstania (poezje). 1921. s. 127+3 nlb. Wyd. L. Chomińskiego.

Zahorski Władysław. Przewodnik po Wilnie. Wyd. nowe. 1921. Nakł. Zawadzkiego. s. 187, map. w. 1.

Zawadzka Halina. Śniegi wiosenne. 1921. Wyd. i druk. Józef Zawadzki. [Znamierowski]. *Jaksza-Mnich* (pseud.) Na skrzydłach szału. 1921. Nakł. i druk. L. Chomińskiego. s. 28.

Rok 1922.

Brensztejn Michał. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832-go. Wyd. I. 1922. Nakład J. Zawadzkiego. s. 146.

Chomiński Aleksander. Książd Adam (dramat). Z rysunkami Kamila Mackiewicza. 1922.

Czarkowski Ludwik. Pseudonimy i kryptonimy polskie. 1922. s. VII+170. Stow. Naucz. Polsk.

Homunkulus. Wileńskie piosenki sejmowe. Z karykaturami Algo. 1922. s. 40. Wyd. L. Chomińskiego.

Janowski Ludwik. Historjografja Uniwersytetu Wileńskiego. 1922. s.133. Odb. z Rocznika T-wa Przyj. Nauk w Wilnie, t. VII.

Kader Stefan. Tajemnica Genui. Stosunek Anglii do Rosji Sowieckiej w sprawie naftowej. 1922. s. 31+1 nlb. Księg. Stow. Naucz. Polsk.

Kader Stefan. Teorja kaloryczna. 1922. s. 80. Nakł. i druk. Ludwika Chomińskiego.

Mackiewicz Stanisław. Statut Litwy Środkowej. 1922. s. 48. Nakł. L. Chomińskiego.

Minkiewicz Romuald. Listy miłosne i pieśni. 1922. Nakł. i druk. L. Chomińskiego. s. 159, III.

Niedziałkowska - Dobaczewska Wanda Wilno (zbiór poezji). 1922. s. 31+1. nlb. Nakł. i druk. L. Chomińskiego.

- Obst* Jan. Litwa w świetle prawdy historycznej. 1922.
- Renard* Wł. Włodek Pomian. Obrazek rodzajowy z XVI w. 1922. s. 43.
- Reuttówna* Marja. Dla mego tatusia. Dzienniczek Danusi z czasów bolszewickiego najazdu. 1922. s. 89.
- Reuttówna* Marja. Klub gałganiarek wileńskich. Kartka z dziejów Wilna. 1922. s. 22. Czytanka Wileńskie nr. 2.
- Sęp* W. [Władysław Renard-Szymon Czarnocki]. Sejm wileński. Satyra grzeczna i fraszki krotochwilne. 1922. s. 17.
- Romer-Ochenkowska* Helena. Książka o nich (nowele). 1922.
- Stawiński* W. []. Przyczynek do znajomości flory okolic Wilna (część I). 1922. s. 32+1 nlb. Rocznik T-wa Przyj. Nauk w Wilnie, tom VIII.
- Słoński* Edward St.[], W. Ryków, Benedykt Hertz. Ad majorem N. D. gloriam. Wycieczki satyryczne. (Wiersze). 1922. Nakł. i druk. L. Chomińskiego. s. 62.
- Studnicki* Wacław. Źródła do lat szkolnych Słowackiego. 1922.
- Vidunas* [Wilhelm Starosta]. Drogi gwiazd. Baśń dramatyczna w 3 aktach. (Tłumaczenie z litewskiego). 1922. Wyd. „Miedy”. s. 51.
- Vidunas* [Wilhelm Starosta]. Dzwony morza. Misterjum w trzech aktach. (Tłumaczenie z litewskiego). 1922. Wyd. „Głosu Litwy”. s. 100.
- Wróblewski* Bronisław. Przestępstwa tłumy. 1922. s. 93. Druk Józefa Zawadzkiego.
- Zieliński* Eryk. Noc św. Jura. (Harce leśne). Rzecz harcerska w dwu odsłonach. 1922. Nakł. Harc. Spółki Wyd. s. 37, nlb. 2.
- Rok 1923.**
- Brensztejn* Michał. Zegarmistrzostwo wileńskie w wiekach XVI i XVII 1923. s. 38. Odbitka z „Ateneum. Wileńskie” z. 1. 1923 r.
- Chomiński* Aleksander. Oniona. (Baśń dramatyczna). 1923. Nakł. autora. s. 108.
- Cywiński* Stanisław. Syrokomla. Człowiek i twórczość. 1923. s. 63. Nakładem Księg. Stow. Naucz. Polskiego.
- Francuzowicz* Kazimierz. Czas bezpowrotny czyli marzenia na morzu. Poemat romantyczny. 1923. s. 19.
- Francuzowicz* Kazimierz. Synowie Noego. Dramat w 5 akt. 1923. Wydał Dominik Jakubiszyn. s. 149, 2 nlb.
- Hertz* Benedykt. Wakacje w puszczy. Powieść dla dzieci powyżej lat 10. 1923. Nakł. i druk Chomińskiego. s. 134.
- Jankowski* Czesław. Z dnia na dzień. 1923. s. 2 nlb.+413+1 nlb. Wyd. Kaz. Rutski.
- Janowski* Ludwik. W promieniach Wilna i Krzemieńca. 1923. Nakł. Zawadzkiego. s. XI, 271.
- Jodkowski* Józef. Grodno. Z 28 ilustr. i planem miasta. 1923. Nakł. Zawadzkiego. s. 4 nlb. 119, 1 plan, 1 ryc.
- Kader* Stefan. Imperjum Lenina. Studjum ekonomiczno-polityczne. 1923. s. VIII + 95 + 1 nlb. Druk. „Lux”.
- Katalog* Wystawy nowej sztuki. 1923. Druk. „Lux”. s. 23.
- Katalog* II dorocznej wystawy Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków 2.VI.1923. 1923. s. 11.
- Kłós* Juliusz, prof. U.S.B. Wilno. Przewodnik krajoznawczy. 1923. Wyd. Oddz. Wil. Polsk. Tow. Krajoznawcz. s. 261+IX+1 plan Wilna.
- Kruszewska* Fel[icja]. Przedwiośnie (Poezje). Nakł. i druk. Chomińskiego. s. 91.
- Leczycki* Kazimierz. Zbiór nowel. 1923. s. 128. Skł. Gł. Stow. Naucz. Polsk.

Małaczyński Zdzisław. Pierwsze pieśni. 1923. Nakł. i druk Chomińskiego. s. 101, 11 nlb.

Odyniec Seweryn. Golf błękitny (poezje) 1923. s. 89+2 nlb. Wyd. L. Chomińskiego.

Oko Jan. Maciej Kazimierz Sarbiewski poeta uwieńczony. Odczyt. 1923. Nakł. Księg. Mikulskich. s. 36.

Prace Wydziału II (nauk matematycznych i przyrodniczych). T. P. N. w Wilnie. Tom I (za r. 1922) zawiera: J. Prüffer; Z badań nad wileńskimi formami zalotek. — S. Kempisty: O aproksymatywnej ciągłości funkcji pochodnych. — M. Znamierowska: Ważki okolic Wilna. — M. Ostrzejkówna: Plusia gamma L. ab comma ab nov. — J. Bortkiewicz: Z badań nad *Daphnia pulex* (De Geer). — Tenże: *Lynceus acanthrhyntus* n. sp. — H. Jawłowski: O funkcjach centralnego systemu nerwowego drewniaka. (*Lithobius forficatus*). — Wł. Dziewulski: O pomiarach zbieżności magnetycznej na ziemiach polskich. — J. Wilczyński: O przekształcaniu się kolonji *Epistylis umbellaria* na *Vortivella campanula* Ehrb. — W. Merzeyewski: Płazy i gady okolic Wilna. — W. Zahorski: Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w Wilnie w XIX stuleciu. — J. Prüffer: Zjawiska wabienia samców u *Brudnicy* nieparki (*Lymnaea dispar* L.). — B. Rydzewski: Wapień muszlowy nad Kamienną. 1923. s. 162. Wyd. T.P.N. w Wilnie.

Reuttówna Marja. Król Chłopów. Obrazek sceniczny. 1923. s. 32. Teatrzyk Wileński Nr. 11.

Reuttówna Marja. Król migdałowy. Obrazek sceniczny. 1932. s. 31. Teatrzyk Wileński Nr. 15.

Reuttówna Marja. Rabuś. Komedyjka. 1923. s. 24. Teatrzyk Wileński Nr. 3.

Reuttówna Marja. Trzewiczek królo-

wej. Obr. scen. [1923. s. 36. Teatrzyk Wileński Nr. 10.

Reuttówna Marja. Wicek - Niecnota. Obr. scen. 1923. s. 56. Teatrzyk Wileński Nr. 14.

Rok 1863. Wyroki śmierci. Wyd. pod red. Wacława Studnickiego. 1923. Nakł. i druk Chomińskiego. s. 2 nlb, LXXXIV, 2 nlb., 122. Wileńskie źródła archiwalne Nr. 1.

Romer Hel[ena]. Noc Świętojańska. Siostry czyli Kopciuszek. Komedyjka. 1923. s. 32. Teatrzyk Wileński Nr. 2.

Romer Hel[ena]. Przygoda młynarza. Sztuka. 1923. s. 27. Teatrzyk Wileński Nr. 13.

Sigurd [Karol-Józef-Alfred Hedenstierna], Ogólne uznanie i inne humoreski. Z upoważn. aut. przeł. Konstanty Bukowski 1923. Wydawn. „Gazety Wileńskiej”. s. 37. Biblioteka podróżna Nr. 1.

Stoński Edward. O żołnierzu tułaczku. Bajka dla dzieci. 1923. Nakł. i druk Chomińskiego. s. 36, nlb. 1.

Wójcik - Oracz Klemens. Chrystus w Polsce. Fragment. (Poezje). 1923. s. 19.

Wróblewska Ewelina Dr. Rok 1863. Wyjątki z dzieł i pamiątek. Dokumenty. Odezwy. Zebr... 1923. Wyd. Księg. Stow. Naucz. Polsk. Wilno. s. 257+2 nlb.+10 tabl.

Wrzos Bonifacy (pseud.) [Piwoni Stanisław]. Królowa Krasawica. Bajkę scen. 1923. s. 55. Teatrzyk Wileński Nr. 12.

Wrzosek Adam i Horoszkiewiczówna Walentyna. Działalność naukowa i społeczna Ludwika Janowskiego. 1923.

Wyszomirski Jerzy. Całopałenie. (Poezje). 1923. Wyd. Chomiński. s. 80, 4 nlb.

Zasztowt Aleksander. Erotyki i bajki. 1923. „Pogoń”. e. 63.

Zdziechowski Marjan. Europa, Rosja, Azja Szkice polityczno-literackie. 1923 s. 334+1 nlb. Księg. Stow. Naucz. Polskiego.

Znamierowska-Prüfferowa Marja. Ważki okolic Wilna. 1923. s 11. Prace P.T.N. w Wilnie, Wydz. Mat.-Prz. T. I.

Rok 1924.

Apokryf i inne nowele. Tłumaczone z białoruskiego przez F. A. [Franciszka Alechnowicza]. 1924. Nakł. Korwin-Piotrowskiego. s 19.

Batorowicz Józef. Liljowe śnienia. 1924. s. 86+2 nlb. Nakład i druk Ludwika Chomińskiego.

Bączkowski D. Skowronek (poezje). 1924. Nakład Korwin-Piotrowskiego. s. 55, 1 nlb.

Borudzka Wanda. Szafirowa próżnia. 1924 Nakład i druk Chomińskiego. s. 89, nlb. 6.

Brensztejn Michał. Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. 1924. s. 226, 1 nlb. Biblioteka Księg. Stow. Naucz. Polsk. T. IV.

Brensztejn Michał. Szytcharze wileńscy Perlowie i nieznaną fabrykę kart do gry w Oranach w XVIII w. 1924. s. 2 nlb.+4. Odb. z Ateneum Wileńskiego, 1924, z. 5.

Charkiewicz Walerjan. Kwiaty na łące. 1924. s. 96.

Chodynicki Kazimierz. Wielkie księstwo litewskie a Polska w oświeceniu. nauki rosyjskiej. 1924. s. 26. Odb. z Ateneum Wileńskiego, z. 5—6.

Gliński A[nton]i [Józef]. Bajarz polski. Baśni, powieści i gawędy ludowe. Wyd. VIII. 1924. Wydawn. Stow. N. P. s. 408, 2 nlb, ryc. 20.

Goszczyński Seweryn. Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika. 1801—1841. Wyd. Stanisław Pigoń. 1923. Nakł. Tow.

Przyj. Nauk. s. 2, nlb. 98. Rozprawy i materiały Wydz. I. Tow. Przyjac. Nauk w Wilnie. T. I, z. 3.

Kolbuszewski Kazimierz. Z dziejów krytyki literackiej w czasopiśmie emigracyjnych (1836—1848). Szkic. 1924. s. 50. Biblioteka Księg. St. Naucz. Polsk. VII.

Łowmiański Henryk. „Wchody” miast litewskich. 1924. s. 64, 30. Odb. z Ateneum Wileńskiego, z. 3/4 i 5.

Małachowski Karol. Biwaki i obozy. 1924. Nakład i druk Chomińskiego. s. 61, 3 nlb.

Morzkowska Antonina. Mały obywatel. Powieść dla młodzieży. 1924. Stow. N. P. s. 115.

Mościcki Henryk. Szymon Konarski w 85-tą rocznicę stracenia. 1924.

Nawodowski W. Prof. Istota i zadanie dziejów powszechnych. 1924. s. 42, 1 nlb. Biblioteka Księg. Stow. Naucz. Pol. T. V.

Otrębski Jan. Z dziejów języka łacińskiego. (O zachowaniu się wygłosowego—s po samogłosce długiej). 1924. s. 2 nlb.+115+1 nlb. Mat. i prace T.P.N. w Wilnie Wydz. I, t. I, z. 1.

Pigoń Stanisław. Prof. Chrystologia A. Towiańskiego. 1924. Odbitka z Kwartalnika Teol. Wileńskiego. s. 24.

Pigoń Stanisław. Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego. 1924. s. X+236+2 nlb.+8 ryc. Wyd. Księg. Stow. Naucz. Polsk.

Pigoń Stanisław. Nieprawda i prawda o celi Konrada. Pismo polemiczne. 1924. s. 23. Nakład Stow. N. Pol.

Podhorski-*Okołow* L[eonard]. Białoruś. (Poezje). 1924. Nakład i druk Chomińskiego. s. 27, 4 nlb.

Prace Wydziału II (nauk matematycznych i przyrodniczych) T. P. N. w Wilnie. Tom II (za r. 1924) zawiera: K. Urbanowiczówna:

O zmienności *Macrobiotus* oberhauseri Poyère. — J. Bortkiewicz: Materiały do fauny Cladovera Wileńszczyzny. Wioślarki Jezior Zielonych. — S. Liśkiewicz: Pijawki (Hirudinea) gubernji Kazańskiej. — M. Reicher: Wzrost kończyn człowieka przed urodzeniem. — M. Ostrejkwówna: Materiały do morfologii i biologji Błyszczki gammy (Plusia gamma L.). — J. Bortkiewicz: Orzadkach skorupiakach fauny polskiej. — M. Racięcka: Poczwaraka Neuronion phalaenpides L. — J. Palho-Hryniewicz: Przyczynę do antropologii Białorusinów. 1924. s. 254+6 nlb. Wyd. T.P.N. w Wilnie.

Reuttówna Marja. Królowna. Powieść dla dorastających pańienek. Wyd. II. 1924. Księg. Stow. Naucz. Pol. s. 4, nlb. 179.

Siarczewski Michał. Estrada Wileńska Nr. 1. 1924. s. 32.

Skrudlik M. Dr. W sprawie twórczej obrazu N. Marji Panny Ostrobramskiej w Wilnie. 1924. s. 22, 2 nlb. Biblijoteka Ks. Stow. Naucz. Pol. T. VI.

Srebrny Stefan. Komedja attycka V-go wieku przed Chr. Wykl. inaug. w Uniw. S. B. 1924. Księg. Stow. Naucz. Pol. s. 42.

Stolarzewicz Ludwik. Biblijografja Mickiewiczowska. 1924. Nakład i druk Chomińskiego. s. nlb. 4, VII, nlb. 1, 267, 3 nlb.

Stolarzewicz L. Biblijografja o Krasińskim. 1924. s. XIII, 139. Biblijoteka Ks. Stow. Naucz. Pol. T. VIII.

Stolarzewicz L. Biblijografja pism Mickiewicza. Z reprodukcjami. 1924. s. X, 1 nlb. 183, 1 nlb. Biblijoteka Ks. Stow. Naucz. Pol. T. III.

Trzecia Polska (Program polityki harmonji narodowej). 1924. s. 47. Druk. DOK. III.

Wyszomirski Jerzy. Chwila niepokoju.

1924. s. 60+4 nlb. Nakł. Księg. Stow. Naucz. Pol.

Zdziechowski M[arjan]. Renesans a rewolucja. 1924. s. 34. Biblijoteka Księg. Stow. Naucz. Pol. T. IX.

Zdziechowski M[arjan]. Prof. Władysław Syrokomla. Pierwiastek białoruski w poezji polskiej. 1924. s. 34. Biblijoteka Ks. Stow. Naucz. Pol. T. I.

Żmigrodzki Józef. Inż. Nowogródek. Zarys historyczny. 1924.

Życka Ludwika. Te dwie. Powieść współczesna. 1924. Druk. „Motus”. s. 131.

Rok 1925.

Abramowicz Ludwik. Cztery wieki druckarstwa w Wilnie. Zarys historyczny (1525 — 1925) 1929. Nakł. i druk. Chomińskiego. s. 149, 1 nlb.

Achmatowa Anna. Paciorki („Четки”). W przekładzie Wandy Borudzkiej, Heleny Niemirowskiej i Józefa Kramsztyka. 1925. Nakł. i drukiem Chomińskiego. s. 113, 5 nlb.

Brensztejn Michał. Biblijoteka Uniwersytecka w Wilnie od roku 1832. Wyd. II. 1925. s. 8 nlb., 160, 2 nlb. Wydawnictwo Biblijoteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie Nr. 2.

Brensztejn Michał. Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi. 1925. s. 30. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, R. III, z. 9.

Chodynicki Kazimierz. Stosunki wyznaniowe w cechach wileńskich. Lwów 1925. s. 15+1 nlb. Odbitka z księgi pamiątkowej kę czci Balzera.

Czczot Witold, x. Dyecezya mińska i jej pasterz biskup Zygmunt Łoziński. 1925. s. 54.

Gutowski Władysław. Czubaryk (fragment dramatyczny z bitw jen. Dowbór - Muśnickiego). 1925. s. 35+1 nlb. Druk „Lux”.

Jachimowski Tadeusz. Półtony [poezje]. 1925. Księg. W. Makowskiego. s.126.

Jarocki Stanisław. Okolice Wilna. Z 23 ilustr. 1925, s. 80.

Jodziejewicz Aleksander. Miejsce zgonu św. Kazimierza. 1925. s.9. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, z. 9.

J. W. Dwie kultury i ich walka na kresach wschodnich Polski. 1925. Druk. Zawadzkiego, s. 57.

Kawalec Romuald. Koniec świata. Fantazja dramatyczna w III-ch częściach IV odsłonach. 1925. Nakł. i drukiem „Znicz”, s. 54.

Kruszewska Felcja. Stąd—Dotąd A. Medley. Owoce. Piosenki biedactwa. 1925. Nakł. i drukiem Chomińskiego, s. 39.

Kuśmicki Aleksander. Pośród pól i łąk (poezje). 1925. Nakł. i wyd. „Lirnika”, s.14, 1 nlb. Biblioteka pisarzy i poetów ludowych Nr. 1.

Łęczynianka Kachna. Kwitły bzy (poezje). 1925. Nakł. i druk. „Lirnika”, s. 30, 1 nlb.

Łowmiański Henryk. Sfałszowany opis obwarowania miasta Wilna. 1925, s. 13. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, z. 9.

(*Łowicki* M. Dr.) Z czasów Szymona Konarskiego. Pamiętnik ucznia wileńskiej Akademji Med. Chirurgicznej Dr. M. Łowickiego, cz. I. Duch Akademji Wileńskiej, wyd. Wacław Studnicki. 1925, s. VIII, 63, 1 nlb. Wileńskie Źródła Archiwalne Nr. 2.

Mienicki Ryszard. Wileńska Komisja Archeologiczna (1864--1915). 1925. T-wo Przyj. Nauk. s. 5 nlb., VI, 222, 1 nlb. Rozprawy wyd. III, T-wa Przyj. Nauk w Wilnie, t. I, z.I.

Mikulski Antoni. Podręcznik psychologii dla użytkn studentów medycyny i lekarzy. 1925, s. 221. Księg. Stow. Naucz. Polsk. w Wilnie.

(*Piwoni* Stanisław), Wrzos Bonifacy (pseud.) Żelazny wilk. Bajka sce-

niczna dla dzieci i młodzieży w 3 odsłonach. 1925, s. 61, 4 nlb. Teatrzyk wileński Nr. 17.

(*Piwoni* Stanisław) Wrzos Bonifacy (pseudonim), Jagienka i smok. Obrazek sceniczny w 3-ch odsłonach dla młodzieży i dzieci. 1925. Nakładem i drukiem Zawadzkiego, s. 76. Teatrzyk wileński Nr. 18.

Reuttówna Marja, Jak Bolko został rycerzem. Obrazek sceniczny na tle historycznym. Dla dzieci i starszej młodzieży. W 2-ch częściach i 5-iu odsłonach, część I—II. 1925. Nakł. Zawadzkiego, s. 45. Teatrzyk wileński Nr. 20.

Reuttówna Marja i *Piwoni* Stanisław. W wielką rocznicę. Obrazek sceniczny w 2-ch odsłonach ze śpiewami dla młodzieży i dzieci. 1925, s. 48. Teatrzyk wileński Nr. 21.

Reuttówna Marja, Wyzwolenie Wilna. Obrazek sceniczny w trzech odsłonach z lat ostatnich. Dla młodzieży i dzieci. 1925. Nakł. i druk. Zawadzkiego, s. 80. Teatrzyk wileński Nr. 19.

Szymański Wiktor, Przewodnik po puszczy Białowieskiej. 1925. Księg. Stow. Naucz. Pol. s. 48, 2 nlb.

Valéry Paul, Dusza i taniec. (L'âme et la danse). Za zezwol. autora przeł. i wstępem poprzedził Witold Hulewicz. 1925. Chomiński, s. XXVIII, 6, nlb., 70.

Wichert Jula, Kwiaty i chwasty miłości. Erotyki. 1925. Nakł. autorki, s. 92, 3 nlb.

Zabytki z wieku XVI-go [dotyczące] reformacji kościoła polskiego i litewskiego, wyd. II. 1925. Skł. Gł. Księg. Naucz. Polsk. s. XVI, 197, 2 nlb. Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i lit. s. I, t. I.

Zahorski Władysław, Dr. Podania i legendy wileńskie. 1925. Nakł. i druk. Zawadzkiego, s. 2 nlb, 166.

Zdziechowski Marjan, Do młodzieży.

Przemówienia rektora uniw. wil.
w dniu otwarcia roku akad. 10
paźdz. 1925. Nakł. „Słowa”, s. 15.

Rok 1926.

Dziekoński Albin. Bajki. Satyry. Liryka. 1926. s. 150+4 nlb. Druk „Lux“.

Chodynicki Kazimierz. Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskim (t. zw. rękopis raudański). 1926. s. 15. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, z. 10—11.

Ehrenkreutzowa C[ezarja]. Baudouin de Courtenay. Wskazówki dla zbierających przedmioty dla muzeum etnograficznego Uniw. S. B. w Wilnie. 1926. Wyd. staraniem Prac. Etnolog. U. S. B. s. 28.

X. Falkowski Czesław. Św. Franciszek z Assyżu. 1926. Druk „Zorzy”. (Odbitka z Wil. Kwart. Teol. s. 56.

Jankowski Czesław. Fundacja Żemłowska w woj. wileńskim. 1926. s. 25. Nakł. autora. Druk „Lux“.

Jankowski Czesław. Z czeczotkowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata. 1926. Nakł. i druk Latour'a. s. 66.

Kader Stefan. Partje polityczne w rządach. 1926. s. 59+XXXVIII. Druk „Lux“.

Katalog pokazu zabytków ze zbiorów Synodu ewang. - reformowanego w Wilnie. Pamiątka zjazdu ewangelickiego w Wilnie. 1926. s. 43, 5 nlb.

Klaczyński Stefan. Zabytki reformacyjne w Wilnie. 1926. Tow. Wyd. „Pogoń”. s. 15.

Koc L. W. Szlakiem Batorego. (Wojna moskiewska 1577—1582). 1926. Nakł. Chomińskiego. s. 51.

Kon Pinchas. Dawny uniwersytet wileński a Żydzi.—I Zabiegi uniwersytetu o utworzenie szkoły początkowej dla Żydów w Wilnie w latach 1808—1820. 1926. s. 32. Odb. z „Ateneum Wileńskiego“.

Kozaryn St.[anisław]. „Książę niezłomny” Juljusza Słowackiego. 1926. Druk Latour'a. s. 4.

Lenart Bonawentura. Konserwacja książki zabytkowej i jej oprawy. 1926. Wyd. z zas. Wyd. Min. WR. i OP. s. 4 nlb. 18, 1 nlb.

Matelkiewicz J. Pośmiertne wspomnienia pierwszego arcybiskupa metropolii wileńskiej ś.p. Jana Ciepłaka. 1926. Druk „Znicz”. s. 36.

Murdeljo. Uzdrawienie. (Poezje). 1926. Druk M. Latour. s. 8.

Niedziatkowska-Dobaczewska W[anda]. Wilno. Tryptyk. Wyd. Chomiński. 1926. s. 6.

Oko Jan. Mownica rzymska (rostra romana). 1926. s. 29.

Opoczyński Kazimierz. Djagnostyka histologiczno - patologiczna. (Podręcznik dla studentów medeczny). 1926. s. 165. Wyd. Koła Medyków U. S. B.

Ostoja - Ostaszewski. Prof. Wczoraj 1911, a dziś—1926. Niema chwili do stracenia... 1926. s. 16 nlb.

Prace Wydziału II (nauk matematycznych i przyrodniczych) T. P. N. w Wilnie. Tom III (za rok 1925—1926) zawiera: J. Bortkiewicz: Zjawisko heterochelji u Potamobius astacus L.—A. Zalewski: Naczynia limfatyczne stawu skokowego górnego u człowieka.—A. Zamek: O dwóch gatunkach sasanki we florze polskiej: Pulsatilla Wolfangi Besser i Pulsatilla Teklae Zamek.—J. Prüffer: Badania nad unerwieniem i narządami zmysłowymi rozków i skrzydeł u Saturnia pyri L. w związku ze zjawiskiem wabienia samców przez samice.—B. Rydzewski: Studja nad dyluwjum doliny Niemna.—M. Ostreykówna: Gruczoł przedtęłowiowy u gąsienic Plusia gamma L.—M. Znamierowska-Prüfferowa; Materjały do znajomości ważki

północno-wschodniej Polski. — J. Prüffer: Przyczynek do znajomości motyli północno-wschodniej Polski. 1926. s. 212. Wyd. T. P. N. w Wilnie.

Reuttówna Marja. Cudowny doktor. Komedyjka w 1 odsłonie. 1926. Nakł. i druk Zawadzkiego. s. 24. Teatrzyk Wileński Nr. 4.

Reuttówna Marja. Kłopoty Zosi. Komedyjka w 1 akcie. Wyd. II. 1926. Zawadzki. s. 40. Teatrzyk Wileński Nr. 6.

Ro... munt. Blichtr i blask. Z rozmyślań o Słowackim. 1926. Wyd. „Słowo“. s. 44.

Schrammówna Helena. Uwagi o sztuce ludowej. 1926. Tow. Popier. Przemysłu Ludowego. s. 16.

Stonczyńska Anna. Muzyka słońca. (Poezje). 1926 [1925]. Nakł. Chomińskiego. s. 70, 1 nlb.

Stonczyńska Anna. Muzyka słońca. (Poezje). 1926. Nakł. Chomińskiego. s. 70, 2 nlb.

Steiner Rudolf Dr. Jak uzyskać poznanie wyższych światów. Cz. I. 1926 s. XVI, 211 + nlb. 1. Wydano staraniem Wileńskiego Koła Antropozoficznego.

Turkowski Tadeusz (Czarnecki Jerzy). Konstytucja 3-go maja i jej znaczenie. 1926. s. 56 + 2 ryc. Wyd. P. M. Sz. Z. W.

Walewski Edward. Wiwłasy, Jamb na stulecie filomatów. 1926. Nakł. i druk. Chomińskiego. s. 61.

Wilno Żeromskiemu. Przemówienia i sprawozdania z uroczystości związanych z uczczeniem pamięci wielkiego pisarza. 1926. Wyd. Komitet. Uczczenia pamięci St. Żeromskiego. s. IV, 47, 1 nlb.

Rok 1927.

Branzlejn M[ichał] i *Otrębski* J[an], Dajny litewskie zapisane przez Adama Mickiewicza. 1927, s. 2,

nlb. 25, 1 nlb. tabl. z fabs. 1. Nakł. Tow. Przyj. Nauk. Rozprawy i materiały wydz. I. Tow. Przyj. Nauk, t. I, z. 4.

Chodynicki Kazimierz, Legenda o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie. 1927, s. 26. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, [z. 12.

Czarkowski Ludwik, W odmęcie wojny 1914—1918 (Kronika wydarzeń w powiecie Sieńskim). 1927, s. 38. Odb. z „Dziennika Wileńskiego”.

Czarnowski Olgierd, Polacy prawosławni na Rusi. 1927, s. 117, 4 nlb. Nakł. Autora. Brześć nad Bugiem.

Czeżowski Tadeusz, Klasyczna nauka o sędzie i wniosku w świetle logiki współczesnej. 1927, s. 59.

Dąbrowski Stanisław, Polonjada. Dzieje Polski wierszem do r. 1413. 1927, s. 83. Nakład autora.

Domńczak Stanisław, X. Kardynał Mercier 1854—1926. 1927, s. 2 nlb, 43. Skł. gł. księg. św. Wojciecha.

Falkowski Czesław, ks. Na sprowadzenie prochów Słowackiego. Przemówienie, wygłoszone podczas nabożeństwa na dziedzińcu uniwers. im. Piotra Skargi w Wilnie 28-VI 1927. 1927, s. 12.

Goszczyński S[...], Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika (1801—1842), wyd. St. Pigoń, 1927, s. 99. Rapr. i Mat. wydz. I, Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, tom I.

[*Gutowski* Władysław], Marjan Grzędowski [Na końcu prypt.] (On). 1927, s. 18.

(*Hamunculus*), Pieśń łabędzia. Karykatury Algo, 1927, s. 57, 3 nlb. Tow. wyd. „Pogoń”.

Hopko Jan, Wiązka rymów, 1927, s. 30.

Hopko Jan, Na posterunku szkolnym 1919—1925—1927 (Szkice powieściowy), 1927, s. 38.

Jankowski Czesław, Gościom Wilna ku

pamięci. Fotografje prof. Jana Bułhaka, 1927, s. 31, 1 nlb.

J[ankowski] Cz[esław], O Słowackim. 1927, s. 31, 2 nlb. Wyd. Wil. Kom. Udziału Wilna w obchodzie złożenia na Wawelu zwłok Słowackiego.

Jankowski Czesław, Wrażenia rumuńskie. Z konferencji prasowej polsko-rumuńskiej w Galacu w maju 1926 r. 1927, s. 104, 2 nlb, ryc. 12. Wyd. „T-wa Rumuńsko-Polskiego w Warszawie”. Biblijoteczka rumuńsko-polska. Tom I.

Krasiński Henryk, Antoni, Linja ukraińska hr. Krasińskich. Rys geneologiczny z dokumentów archiwum rodzinnego. Zamiast sprostowania do dzieła Bonieckiego „Herbarz Polski”. T. XII. 1927, s. 9, tabl. geneol. 1. Nakładem autora.

Kuleszo Adam, ks. Historia cudownego obrazu Najświętszej Marji Panny Matki Miłosierdzia na Ostrej Bramie w Wilnie, 1927, s. 47. Nakł. Księgarni Jurkiewicza i Szalkiewicza.

Ławrynowicz Antoni, Tomasz, Bajki o książce wybrane z „Pólkopy bajek” Wilnianina, wydanej drukiem w Grodnie 1789 r. (Podał do druku A[dam] Ł[ysakowski] układ opr., składał i tłoczył G. Achrem-Achremowicz), 1927, s. 4 nlb. [Ulotka Wileńskiego Koła Związku Biblijotekarzy Polskich Nr. 1].

Łopalewski Tadeusz, Podwójny cień. Powieść, 1927. Warszawa, s. 184. Nakładem Hoesicka.

Łzy wsi. Odślonięcie zasad wszelkich instytucyj ludzkich. [Nap.] E. K. 1927, s. 39.

Mackiewicz Stanisław, Kropki nad i. [Rozprawa treści politycznej]. 1927, s. 6 nlb, 134. Nakładem „Słowa”.

Obst Jan, Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, 1927, s. 32. Nakład Lewkowicza K.

Oko Jan, Catulliana et Horatiana, 1927,

s. 42. Rozp. i Mat. wydz. I. T-wo P. N. w Wilnie, tom I.

Otrębski Jan, O pochodzeniu łacińskiego perfectum na Viini, 1927, s. 34. Rozpr. i Mat. wydz. I, T-wo Przyj. Nauk w Wilnie, tom I.

Otrębski Jan, Z dziejów języka łacińskiego, 1927, s. 116. Rozprawy i materiały wydz. I, T-wo Przyj. Nauk w Wilnie, tom I.

Prace wydziału II (nauk matematycznych i przyrodniczych) T. P. N. w Wilnie, tom IV (za rok 1927) zawiera:

S. Machburg: Badania anatomiczno-patologiczne nad zaburzeniami odżywiania u niemowląt. — M. Raciecka: o unerwieniu skrzydeł u Rhopalocera. — A. Makarewiczówna: Flora dolno-lasowa okolic Ostrowca. — A. Zalewski: O naczyaniach limfatycznych torebki stawowej u człowieka i o resorbcji stawowej. — K. Jantzen: Dziesięciolecie obserwacji meteorologicznych (1918—1927), 1927, s. 169+31, wyd. T. P. N. w Wilnie.

Reuttówna Marja, Janek i Jagusia. Baśń sceniczna w 3-ch odsłonach, (wyd. II), 1927, s. 40. Teatrzyk wileński Nr. 7.

Reuttówna Marja, Święty Mikołaj. Obrazek sceniczny w 3 odsłonach, (wyd. II), 1937, s. 32. Teatrzyk wileński Nr. 8.

Reuttówna Marja, Rabuś. Komedijka dla dzieci w 2-ch odsł. 1927, s. 24. Teatrzyk wileński Nr. 3.

Romer Hel[ena], Nasza szopka. Jasełka dla dzieci i młodzieży wiejskiej w 3 odsł. 1927, s. 32. Teatrzyk wileński Nr. 9.

Siegniew M[arja], Jasnowidząca, 1927, s. 90. Skł. Gł. Księg. Stow. Naucz. - olskiego.

Skrudlik Mieczysław, Historia obrazu i kultu Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej, 1927, s. 52.

Świda Witold, Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej. Rozprawa doktorska. Z przedmową Bronisława Wróblewskiego, 1927, s. 2 nlb, 43, 1 nlb. Skł. Gł. Księg. Rutskiego.

Szczerbiński E, Rok 1831 w powiecie Oszmiańskim, 1926/27.

Szymański J[an] i Melanowski W. H. Atlas anatomji patologicznej oka. Dla użytku studentów i lekarzy, 1927, s. 57. Nakł. i druk. Józefa Zawadzkiego.

Wrzos Bonifacy, Garbuska. Bajka sceniczna w 4-ch odsłonach, 1927, s. 72, 4 nlb. Teatrzyk wileński Nr. 23.

Zahorski Władysław, Przewodnik po Wilnie, wyd. IV przejrz. i uzupełn. 1927, s. XVI, 186, plan 1.

Zdziechowski Marjan, Sprawa sumienia polskiego, 1927, s. 28. Nakładem autora.

Zdziechowski Marjan, Sprawa sumienia polskiego, wyd. II, 1927, s. 23. Nakł. autora.

Zdziechowski Marjan, Walka o duszę młodzieży. Z czasów rektorstwa, 1927, s. 87, 1 nlb. Skł. Gł. Księg. Stow. Naucz. Polskiego.

Znamierowska-Prüfferowa Marja, Materjały do znajomości ważeń półn-wschodniej Polski, 1927, s. 9. Prace T.P.N. w Wilnie, Wydz. Matem.-Przyr., tom III.

Rok 1928.

Bronstejn Michał. Apteka XX. Dominikanów, później Zeydlerowska „pod Łabędziem w Wilnie. 1928. s. 4. Odb. z „Pamiętnika Wil. Tow. Lek.“ r. IV, z. 6.

Bronstejn Michał. Dr. Paweł Janowicki, który nie chciał być filaretą. 1928. s. 6. Odb. z „Pam. Wil. Tow. Lek.“, r. IV, z. 5.

Charkiewicz Walerjan, Placyd Jankowski (John of Dycalp). Życie i twór-

czość. 1928. Wyd. Koła Polonistów U.S.B. s. VIII+206, 3 klisze. „Biblioteka Prac Polonistycznych“, Nr. 1.

Chodyncki Kazimierz. Geneza i rozwój legendy o trzech męczennikach wileńskich. 1928. s. 35. Odb. z „Ateneum Wileńskiego“, z. 13.

Chodyncki Kazimierz. Geneza i rozwój podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. 1928. s. 27. Odb. z „Ateneum Wileńskiego“, z. 15.

Chodyncki Kazimierz. Szkoła w Cuneo w oświeceniu zeznań, składanych przed Wileńską Komisją Śledczą. 1928. s. 22. Odb. z „Ateneum Wileńskiego“, z. 14.

Djarjusz Walnej Rady Warszawskiej z r. 1710. Wydał Ryszard Mienicki. 1928. Nakł. T.P.N. w Wilnie. s. XV+416. Źródła i materjały historyczne. Wyd. Wydz. III Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, t. I.

Karpowicz Józef. Imię Pana Rotmistrza. Powstańca z r. 1863. Wspomnienia. 1928. s. 231, portr. 1.

Kazłoušcyk Władysław. Ab fizyčnym wychawañni ũ Biełarusau. 1928. s. 126. Wyd. Biełaruskaja Krynica.

Kobylińska Eugenia. Wróżby świętojańskie. 1928. s. 7. Druk „Zorza“.

Kruszevska Felicja. Błękitny ogród. 1928. s. 100, 2 nlb. Nakł. i drukiem Ludwika Chomińskiego.

Leczycki Kazimierz. Państwo. 1928. Nakł. Gebethnera i Wolffa, s. 330.

Łopalewski Tadeusz. Betlejem Ostrobramskie (misterjum). 1928. s. 62+2 nlb. Biblioteka „Źródła mocy“ (1).

Łopalewski Tadeusz. Piękna podróż. Poezje. 1928. Warszawa. s. 115. Nakł. Hoesicka.

M. Gabryelo. Najlepsza cząstka. Powiastka. 1928 [druk w 1927], s. 96. Nakładem autora.

Mienicki Ryszard. Djarjusz Walnej Rady Warszawskiej z roku 1710.

1928. s. XV+366+51 nlb. Wydaw. Wyzd. III T.P.N. w Wilnie. Tom I.
- Miller Antoni.* Powołanie. Powieść osnuta na tle stosunków polskoliteńskiego kleru na Litwie. 1928. s. 242, 2 nlb.
- Nałęcz.* Szmat ziemi i życia... Opisy i wspomnienia z przedmową Czesława Jankowskiego. 1928 [1929]. s. 226, nlb. 1 z 1 tabl.
- Na skrzydłach wiatru.* Poezje. Tomik I wybranych utworów abiturjentów gimn im. Adama Mickiewicza w Wilnie pod redakcją Henryka Cygankiewicza. 1928. s. 45, nlb. 2.
- Niedziatkowska-Dobaczewska Wanda.* Kamienica za Ostrą Bramą (powieść). 1928. s. 207. Nakł. Tow. Wyzd. „Pogoń”. Biblj. „Kurjera Wileńskiego” nr. 1.
- Niedziatkowska-Dobaczewska Wanda.* Minjatura i inne nowele. 1928. s. 71+1 nlb. Druk M. Latour’a.
- Pigoń Stanisław.* Autograf „Zdań i uwag” A. Mickiewicza. 1928. s. 4 nlb.+39+2 tabl. Rozprawy i materiały Wyzd. I Tow. Prz. Nauk w Wilnie. T. II, z. 1.
- Puzynina z Güntherów Gabrijela.* W Wilnie i dworach litewskich. 1815—1843. b. r. (1928). Nakł. J. Zawadzkiego. s. 8.
- Rosiak Stefan.* Bonifratrzy w Wilnie. (1635—1843—1924). Szkic z dziejów opieki społecznej w Wilnie. (Praca wykonana w Seminarjum prof. Modelskiego). 1928. s. 102+XXII. Wyzd. Konwentu Wileńskiego OO. Bonifratrów.
- Rygiel Stefan.* Czarodziejska moc książki. 1928. s. 16. Odb. Kultura, r. II, nr. 11, 12, 13.
- Rygiel Stefan.* Estreicher a Wilno. 1928. s. 29+2 nlb. Wil. Koło Biblj. Pols.
- Rygiel Stefan.* Polskie czasopiśmiennictwo wileńskie w r. 1928. 1928. s. 28+2 nlb. Odb. Źródła Mocy nr. 4.
- Słowacki Juliusz.* Samuel Zborowski (wydanie krytyczne). Opracował i wstępem zaopatrzył Stanisław Cywiński. 1928. Nakł. T. P. N. w Wilnie. s. CCXXXVIII+216. Wyzd. Wyzd. I Tow. Prz. Nauk w Wilnie.
- Srebrny Stefan.* Aluzje Arystofanesa do tematów cudzych komedyj. 1928. s. 47. Rozpr. i mater. Wyzd. I. Tow. Prz. Nauk w Wilnie, tom II.
- Stankiewicz Ad[am]* Białoruskaja mowa Ź szkołach Białorusi. XVI i XVII st 1928. s. 19. Wyzd. Białoruskaja Krynica.
- S. T. O.* Poezje Władysława Arcimowicza, Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Wacława Korabiewicza, Zygmunta Landfiszsa, Stefana Sosnowskiego. 1928. s. 36. Wydawcy: Sekcja Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów Słuchaczy U.S.B. w Wilnie i Akademicki Klub Włóczęgów.
- Studnicki Władysław Z* przeżyć i walk. Warszawa 1928. s. 377. Druk. Ławarskiego.
- Turkowski Tadeusz.* (Czarnecki Jerzy). Wilno w dziejach książki polskiej. 1928. s. 24. Nakł. i druk Józefa Zawadzkiego.
- Wieniec jubileuszowy* Franciszka Rychłowskiego 1928. Nakł. Tow. Popierania Pracy Społecznej w Wilnie. s. 122, ilustr. 16.
- Zawadzka Halina.* O dwunastu bractwach. (1928). s. 27. z rycinami w tekście. (Nakładem M. Latour’a. Skład Główny w Domu Książki Polskiej).
- Zdziechowski Marjan.* Sumienie a partijnictwo. 1928. s. 8. Druk. „Zorza”.

Rok 1929.

Album Zabytków ewangelickich w Wilnie wydany przez Towarzystwo Miło-

śników Historji Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego. 1929. s. 8 nlb. ryc. XXXII.

Album. historischer Altertuermer des protestantismus in Wilna herausgegeben von der Jan Łaski — Gesellschaft fuer Erforschung der Polnischen Reformations — Geschichte. 1929. s. nlb. 10, ryc. XXXII.

Album. of historical relics of the Evangelical Churches in Wilno. Published by the History of Polish Reformation. 1929. s. 9 nlb. + XXXII plansze.

Biblijografja Mickiewiczowska w polskiem czasopiśmiennictwie wileńskim z ll. 1918 — 1928. Zestawił Leon Sienkiewicz. 1929. s. 26. Odbitka z Nr. 7. „Alma Mater Vilnensis”.

Brensztejn Michał. Filomata w Krożach (Jan Sobolewski). 1821—1823. 1929. s. 28+2 nlb. Odb. z „Księgi Pamiątkowej ku uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego”.

Burczyk Władysław. Liryki 1929. s. 72.

Burhardt Stefan. Biblijografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego. Za rok 1929—1930 s. 16+1 nlb.; 1930—1931 s. 16; 1931—1932 s. 18. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”.

Burhardt Stefan. Józef Gołuchowski—Wiliam James („Filozofja i życie” — „Pragmatyzm”). 1920. s. 8. Odb. z „Alma Mater Vilnensis” nr. 8.

Charkiewicz Walerjan. Ostatnie lata alumnatu papieskiego w Wilnie. 1929. s. 28. Druk, „Znicz”.

Charkiewicz Walerjan. Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi. (Przyczynki do dziejów kultury polskiej na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej). 1929. s. 158.

Chodyński Kazimierz. Lata uniwersyteckie Lelewela (1804—1808). 1929. s. 34+2 nlb. Odb. z „Księgi Pa-

miątkowej ku uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego”.

Czarkowski Ludwik. Wilno w latach 1867—1875. (ze wspomnień osobistych). 1929. s. 45. Odb. z „Pamiętnika Wil. Tow. Leh.” r. V, z. 1.

Drucka N. Mali Ludzie. Wyrwane stronice z wielkiej księgi życia. 1929 [1930]. s. 88 + 1 nlb. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego.

Dziadulewicz Stanisław. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. 1929. s. XXX+495+2 nlb.+XII tablic.

Ehrenkreutz[owa] z Baudouin de Courtenay C. Ze studjum nad obrzędami weselnymi ludu polskiego. Część I, Forma dramatyczna obrzędowości weselnej. 1929. s. 154, 1 nlb. Rozprawy i Materiały Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie T. II. zes. 3.

Głoty z boru. 1929. s. 24 z ryc. w tekście. Wydawnictwo Zakładu S.S. Urszulanek S. J. K. w Czarnym Borze.

Hleb-Koszańska Helena. Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego „O nowej literaturze francuskiej”. 1929. s. 3 nlb. 83, nlb. 1. Biblioteka prac polonistycznych. Wydawnictwo Koła Polonistów USB. Nr. 2.

Jaworski Iwo. Zarys dziejów Wilna. 1929. s. 30. Wydawnictwo Magistratu m. Wilna.

Kazimierska Bibersztejn Władysława. Dlaczego? [Nowele]. 1929. s. 110, nlb. 1.

Katalog Tatarskiego Muzeum Narodowego w Wilnie. (Rok istnienia Muzeum — pierwszy). 1929. s. 8. Wydanie Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej

Kłos Juljusz prof. U.S.B. Wilno. Przewodnik Krajoznawczy. (Szkic mo-

- nografii historyczno — architektonicznej) 1929. s. 393, IX.
- Kobylińska* Eugenja. Utopiona lalka, (Erotyk nadmorski). 1929. s. 260. Nakładem L. Chomińskiego.
- Kolbuszewski* Kazimierz. Do bibliografii Ks. Anioła Dowgirda. 1929. s. 2 nlb.+20. Drukarnia Józefa Zawadzkiego.
- Koneczny* Feliks Prof. Uniw. Wil. Litwa a Moskwa w latach 1449—1492. („Dziejów Rosji“ tom II). 1929. s. 304. Nakładem Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.
- Księga Pamiątkowa* ku uczczeniu CCCL Rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. T. I. Z dziejów dawnego Uniwersytetu 1929. s. VII, 438.
- Księga pamiątkowa* ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. T. II. — Dziesięciolecie 1919 — 1929 1929. s. 638+4 nlb.
- Lenart* Bonawentura. Piękna książka jako zespół czynników materialnych papieru, czcionek, ilustracji światłokowych druku i oprawy. 1929, s. 29 z rys. w tekście. Wydano z zasiłku M. W. R. i O. P.
- Łopalewski* Tadeusz. Rycerz z La Manczy. Poemat dramatyczny. 1929. s. 103+2 nlb.
- Łopalewski* Tadeusz. Rozmowa w drodze. Opowiadania. Pamięci siostry. 1929. s. 161, nlb. 1.
- Łowmiańska* Marja. Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku. 1929. s. 198, nlb. 3, plan 1. Wydawnictwo Magistratu m. Wilna. Biblioteczka wileńska Nr. 3.
- Mackiewicz* Stanisław. Dziś i jutro. 1929. s. 205. Nakładem „Słowa“.
- Makaruk* J. List [Poezje]. 1929. s. 30.
- Matejkówna* Helena. O zegarach Miśtrza Andrzeja i inne opowieści mieszczańskie, rycerskie i mnisze w Wilnie. 1929. s. 6 nlb. 156, nlb.
- Mik* Tadeusz (Luboński Kazimierz) Teatr oświatowy. 1929. s. 96+1 nlb. Nakł. Okr. Zw. P. N. S. P.
- Nagrodzki* Zygmunt. Ze wspomnień oświatowca Odbitka uzupełniona z „Kurjera Wileńskiego“ Nr. Nr. 128, 129 i 130 z dnia 7, 8 i 9. V. 1929 r. 1929. s. 35.
- Nietawicka* Anna. Ametystowy dzień. Poezje. 1929. s. 53. Druk „Lux“.
- Oko* Jan. Rękopis Wileński „Zabawieśnych“ Sarbiewskiego. 1929 s. 2 nlb.+18. Druk. Józefa Zawadzkiego.
- Otrębski* Jan. O t. zw. Baudoninowskiej palatalizacji w językach słowiańskich. 1929. s. 56. Rozpr i mat. Wydz. I. T. P. N. w Wilnie. T. III.
- Parczewska* Melanja. Pisma. T. I. 1929. s. 2 nlb. LIV, 2 nlb. 337, 2 nlb., 3 ryc.
- Patykiem* po niebie. Poezje Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Anny Kompielskiej i Wacława Korabiewicza. 1929. s. 63. Biblioteka Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów Słuchaczy USB. Nr. 2. Nakładem S.T.O. Koła Polonistów Słuchaczy USB.
- Pigoń* Stanisław. Historia jednego konkursu do katedry wymowy i poezji w dawnym uniwersytecie wileńskim. 1929. s. 2 nlb.+25. Odb. z „Księgi Pam. ku uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego“.
- Pigoń* Stanisław. O powołaniu młodzieży akademickiej. Przemówienie rektora przy otwarciu roka szkolnego 1927—28 w Uniwersytecie Stefana Batorego. 1929. s. 16. Odb. z „Alma Mater Vilmensis“, z. 8.
- Pigoń* Stanisław. Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie. 1929. s. 167. Wydawnictwo Magistratu m. Wilna. Biblioteczka Wileńska Nr. 2.
- Piotrowicz* Wiktor. Z zagadnień wyz-

naniowych w Polsce. 1929. s. VIII +205+4 nlb. Biblioteka „Źródło Mocy” nr. 2.

Prace Wydziału II (nauk matematycznych i przyrodniczych) T. P. N. Tom V (za l. 1928—1929) zawiera: W. Tomezyk: Przyczynek do znajomości Muchy szwedzkiej (*Oscinis frit L.*) na Wileńszczyźnie w latach 1925 i 1926.—J. Prüffer: O unerwieniu frenhlu u motyli.—J. Prüffer: Obserwacje i doświadczenia nad życiem płciowem u jedwabnika morwowago (*Bombyx mori L.*)—J. Farbotko: Materiały do znajomości aparatu kopolacyjnego wojsiłek (*Panorpa*).—B. Kosiński: Unerwienie skórne strony grzbietowej ręki i palców u człowieka i małp.—J. Farbotko: Przyczynek do znajomości wojsiłek północno-wschodniej Polski.—B. Ogijewicz: Szkodniki drzew owocowych, warzyw i zbóż, zaobserwowane w okolicach Wilna w r. 1928.—J. Prüffer: Drugi przyczynek do znajomości motyli północno-wschodniej Polski.—W. Rewieńska: Izochrony Wilna.—L. Matwiejówna: Małże i ślimaki z kredowych margli krzemienieckich w Miałach pod Grodumem.—M. Oszurkówna: Wpływ czynników zewnętrznych na skrócenie okresu spoczynkowego cebulek *Oxalis Deppei Lodd.*—Br. Szakien: Spis rdzy z okolic Trok ziem Wileńskiej.—Br. Ryzewski: Dyzlokacja grodzieńska.—W. Sawicka-Milewska: Narośla (*cecidia*) zebrane w okolicach Trok.—R. Kongiel i E. Rahoski: Pomiar głębokości jezior Trockich. 1929. s. 342. Wyd. T.P.N. w Wilnie.

Reutówna Marja i Wrzos Bonifacy. Trzeci Maj. W dziesięcioletnią rocznicę odzyskania Niepodległości Polski. Obrazek sceniczny w 4-ch odsłonach ze śpiewami

i żywym obrazem dla starszej młodzieży. 1929. s. 48. Teatrzyk Wileński Nr. 26.

Reutówna Marja. W noc czarów. Baśń fantastyczna w 3-ch odsłonach. 1920. s.23. Teatrzyk Wileński Nr.16.

Rodkiewiczówna Janina. Cech introliatorski w Wilnie. Zarys historyczny. 1929. s. 3 nlb. 55, 1 nlb. Wydawnictwo Magistratu m Wilna. Biblioteczka Wileńska Nr. 1.

Rodziewicz Edmund. Żytnie żniwo na Wileńszczyźnie. Obrazek ludoznawczy w 4 odsłonach. 1929. s. 36. Nakładem Koła Krajoznawczego gimnazjum im. Adamu Mickiewicza w Wilnie. Scena Wileńska, serja ludoznawcza Nr. III.

Romer Helena. Przygody młynarza. Sztuka w 3 odsłonach dla młodzieży. 1929. s. 27. Teatrzyk Wileński Nr. 13.

Romer Hel[ena]. Rezurekcja Wileńska w 1919 r. (Zdobycie Wilna). 1929, s. 30, nlb. 1. Scena Wileńska IV.

Siegniew Marja, W mojej pustelni. 1929, s. 31.

Spis miejscowości powiatu święciańskiego. Opracowany w Inspektoracie Samorządu Gminnego w Święcianach. Święciany 1929, s. 187.

Stanisławska Wanda, Resurrecturi. Obrazek sceniczny w 1 akcie. 1929, s. 32. Teatrzyk Wileński Nr. 25.

Straż nad Wilją. Jednodniówka Oddziału Wileńskiego Z[wiązku] H[arcerstwa] P[olskiego]. W dziesięciolecie wyzwolenia Wilna. 1929, s. 39. Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wileńskiego ZHP.

Syrokomla Władysław, Gawędy i piosnki. 1929, s. 123, nlb. 4. Wydawn. Ludowe Zygmunta Nagrodzkiego, książeczka 15-ta.

Świda Stefanja, W wolnej Ojczyźnie. Dochód na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Pierwszej Polskiej Szko-

ły w Wilnie p. n. „Dziecko Pol-
skie. 1929, s. 38.

Wesele na Wileńszczyźnie Obraz lu-
doznawczy w 3 odsłonach. 1929,
s. 45, nlb. 1. Nakład Koła Krajo-
znawczego gimnazjum im. Adama
Mickiewicza. Scena Wileńska II
Serja ludoznawcza.

Wilanowski B., Rozwój historyczny
procesu kanonicznego. Tom I. Proce-
s kościelny w starożytności
Chrześcijańskiej. 1929, s. XI×399.
Rozprawy i wydawnictwa Wydż.
III. T. P. N. w Wilnie, Tom III.

Wolęjko Leon, Kłopoty oszmiańczuka.
Monolog „tutejszy”. 1929, Nr. 1—9.

Zan Tomasz, Z wygnania. Dziennik
z lat 1824--1832. Z autografu wy-
dała Marja Dunajówna. 1929, s. III
+231. Nakład Tow. Przyj. Nauk
w Wilnie. Rozprawy i materiały
Wydziału I T.P.N. w Wilnie. Tom
II, z. 4.

Z pod arkad. Poezje Władysława Ar-
cimowicza, Zygmunta Falkowskie-
go, Marty Aluchny Kolatorowej,
Zygmunta Landfiszca, Stefana So-
snowskiego, 1929, s. 95. Biblioteka
Sekcji Twórczości Oryginalnej Ko-
ła Polonistów Słuchaczy U. S. B.
Nr. 3. Nakładem S. T. O. Koła
Polonistów Słuchaczy U. S. B. z
zasilku Senatu U.S.B.

*Z Ruchu kulturalno-oświatowego wśród
Polskich Tatarów*, 1929, s. 27, nlb
1, ryc. 2. Wydanie Rady Central-
nej Związku Kulturalno-Oświato-
wego Tatarów Rzeczypospolitej
Polskiej.

Życzka Ludwika, Nasze sprawy i zaba-
wy, [1929], s. 26, 1 nlb z ilustr.
w tekście. Wydał M. Latour. Skład
główny: Warszawa, Dom Książki
Polskiej.

Rok 1930.

Abramowiczówna Zofja. Dygresje w
Georgikach Wergiljusza. 1930. s.

33. Odb.: Księga Wergiljuszowa
(Alma Mater Vilmensis, Biblioteka
nr. 1).

Abramowicz Władysław. Świtanie my-
śli. [Poezje]. 1930. s. 45+1 nlb.
Nakładem autora.

Album sztuki wileńskiej. I. 1930. s.
1 nlb + 10 plansz. Wyd., „Kurjera
Wileńskiego”.

Bieliński Kazimierz. Rok 1831 w po-
wiece Zawilejskim (Święciańskim).
1930. s. 129. Nakładem Oddziału
Święciańskiego Polskiego Towa-
rzystwa Krajoznawczego.

Biernacka Zofja. Stosunek Wergiljusza
do Augusta. 1930. s. 28. Odb.: Księ-
ga Wergiljuszowa (Alma Mater
Vilmensis, Biblioteka, nr. 1).

Borodicz J(ózef), ks. Kresy polskie
w niebezpieczeństwie. Dalszy ciąg
pamiętników „Na wozie i pod wo-
zem” (Polska i zagranica). [1931].
s. 110. Nakładem autora.

Brensztejn Michał. Adam-Honory Kir-
kor wydawca, redaktor i właściciel
drukarni w Wilnie od roku 1834
do 1767. 1930. s. 90 + 2 nlb. z
3 planszami. Wydawnictwo Towa-
rzystwa Pomocy Naukowej E. i E.
Wróblewskich. [Nr. 1].

Charkiewicz Walerjan. Żyrowice—łask
krynice... 1930 [1929] s. 48 z 4
ilustr. Nakładem Polskiego T-wa
Krajoznawczego Oddział w Słoni-
mie.

Dutkiewicz Stanisław Emil. Człowiek
przeznaczeń w świetle ducha Praw-
dy. (A imię jego jest 44). Alegorie
wysnute na tle walk o Prawdę. —
Zagadnienie duszy, jej najskrytsze
tajniki. 1930. s. 16. Nakładem au-
tora.

Erdman-Jabłońska Z. Oświecenie i ro-
mantyzm w stowarzyszeniach mło-
dzieży wileńskiej na początku XIX
stulecia. 1930. s. IV + 207. Roz-
prawy Wydż. III P. P. N. w Wil-
nie, Tom IV, z. 2.

- Erydman Sawa.* Uwagi do podstaw skarbowości. 1930. s. 50. Odb. z t. I-go „Prac Seminaryjnych ze Skarbowości Prawa Skarbowego oraz ze Statystyki Wydziału Praw i Nauk Społecznych U. S. B. w Wilnie pod redakcją M. Gutkowskiego.
- Glixelli Stefan.* Dwie rocznice — Wergilusz i Mistral. 1930. s. 8. Odb. z: Księga Wergiluszowa. (Alma Mater Vilnensis, Biblioteka nr. 1).
- Glixelli Stefan.* Zadania regionalne Wydziału Humanistycznego U. S. B. w Wilnie. 1930. s. 16. Odb. z: Kurjer Wileński.
- Gostkowski Rajmund.* Kobiety u Wergilusza na tle epoki. 1930. s. 31. Odb. z: Księga Wergiluszowa (Alma Mater Vilnensis, Biblioteka nr. 1).
- Hedemann Otton.* Historia powiatu brasławskiego. 1930. s. XXXI + 483 + 1 nbl + 1 mapa. Nakładem Sejmiku Brasławskiego. (Wacław Gizbert-Studnicki: Wstęp).
- Hermanowicz Stanisław.* Dźwięk myśli. I. [Poezje]. 1930. s. 16. Nakładem autora.
- Hertz Benedykt.* Żarty nie na żarty. Bajki, satyry i piosenki... (1900—1930). 1930. s. XV + 222. Z 7 planszami. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego. (Odbito: ...w trzydziestą rocznicę pracy pisarskiej autora).
- Information about professor Wincenty Lutosławski for these who wish to organise his lectures.* 1930. 1 nbl + 73 + 3 nbl.
- Jednodniówka.* Wilno wyzwolone. Jednodniówka na zjazd byłych uczestników walk o Wilno w dniach 10—11 XI. 1930 r. 1930. s. 1 nbl. + 72 + 1 nbl. Wydawnictwo Komitetu Wykonawczego Zjazdu.
- Jednodniówka Ephemeris.* Jednodniówka literacka. 1930. s. 8. (Skł. gł. Księgarnia św. Wojciecha.
- Kambambury.* „O osłach i ludziach rozumnych”. Tragikomedja napisana przez mistrza... zgasłego w 1290-tym roku na wyspach Ziemi Ognistej z powodu zapalenia nerwów wyborczych. T. I. Tłumaczył na język ludzki Gaudenty Kolejarz. 1930. s. 2 nbl.
- Kalina Stanisław.* Buda nad Wilją. Powieść. 1930. s. 174. Nakł. Wyd. „Nasz Przyjaciel”.
- Katalog.* Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków. 1920—1930. (1930). s. 14 + 1 nbl. + 32 plansze.
- Kolbuszewski Kazimierz.* Ks. Alojzy Osieński jako tłumacz Eneidy. 1930. s. 8. Odb. Księga Wergiluszowa (Alma Mater Wilnensis, Biblioteka nr. 1).
- Kozłowski Leon.* Półksiężyc i gwiazda czerwona. Wybór pism... Z przedmową Prof. M[arjana] Zdziechowskiego. 1930. s. 1 nbl. + V + 223 + 2 nbl. Z 1 planszą. Tow. Wyd. „Pogoń”.
- Księga Wergiluszowa.* W dwutysięczną rocznicę urodzin poety wydana staraniem Koła Filologicznego Słuchaczy U. S. B. w Wilnie. Pod redakcją d-ra Józefa Rybickiego. Zawiera: Prof. Stefan Glixelli: Dwie rocznice — Wergilusz i Mistral. Wacław Sienicki: Le roman carthaginois d'Éné d'après l'Énéide de Virgile et le roman d'Eneas. Dr. Jan Safarewicz: Stanowisko Wergilusza w historii języka łacińskiego. Prof. [Jan] Otrębski: Latin studere. Zofja Abramowiczówna: Dygresje w Georgikach Wergilusza. Rajmund Gostkowski: Kobiety u Wergilusza na tle epoki. Zofja Biernacka: Stosunek Wergilusza do Augusta. Prof. Stanisław Pigoń: Wergilusz u kolebki polskiej poezji mesjanicznej. Kazimierz Kolbuszewski: Ks. Alojzy Osieński jako tłumacz Eneidy. Prof.

- Jan Oko: Stare wydania Wergiljusza w Bibliotece Uniwersytetu Stefana Batorego. Zofja Riessówna: Euzebjusz Słowacki jako tłumacz Wergiljusza. Bety Smuszkówna: Wergiljusz w czasopiśmie wileńskich pierwszej połowy w. XIX. *Miscellanea*. 1930. s. 242+1 nlb+III. Wyd. Zrzeszenie Kola Nauk U. S. B. w Wilnie, (Alma Mater Vilnensis Biblioteka, z. 1).
- Kwiecińska Alina*, Dary Nowego Roku. — W poście. — Zabawki. Fantastyczne obrazki sceniczne każdy w jednej odsłonie dla młodzieży w wieku szkolnym. [1930]. s. 32. (Teatrzyk Wileński, nr. 28).
- Kwiecińska Alina*, Śpiąca królewna. Tchórz. W sklepie. Komedyjki dla młodzieży w wieku szkolnym. [1930]. (Teatrzyk Wileński, nr. 29).
- Limanowski Mieczysław*, Film wileński. (Rzecz wygłoszona w Radjo wileńskim 4 maja 1930). 1930. s. 16 Nakładem Wydziału Propagandy Filmowej. Wileńska Biblioteka Filmowa, nr. 1.
- Łopalewski Tadeusz*, Nierozsądny kochanek. Powieść. 1930. s. 201+nlb. Nakładem i drukiem Marka Latour'a.
- Łopalewski Tadeusz*, Żołnierze i kobieta. Opowiadania. 1930 s. 79+1 nlb. Nakładem Związku Organizacji b. Wojskowych w Wilnie. Biblioteka Wydawnictwa „Szlakiem Pradziadów”, nr. 2.
- Łowmiańska Marja*. Dokumenty do historii kamienic, przeznaczonych na chowanie metryki W. Ks. L (1588—1712). 130. s. 19. Odb. z „Ateneum Wileńskiego”, R. VII, z. 1—4.
- Łowmiańska Marja*. W sprawie składu narodowościowego cechów wileńskich (w. XVI—XVIII) 1930. s. 5. Odb. z „Ateneum Wileńskiego”, R. VII, z. 1—4.
- Łowmiański Henryk*, Przyczynki do kwestji najstarszych kształtów wsi litewskiej. 1930. s. 44. Zakł. graf. „Znicz“.
- Łowmiański Henryk*, Witold Wielki Litewski. 1930. s. 121+2 ulb. Wydawnictwo Komitetu Obchodu Pięćsetnej Rocznicy Zgonu Wielkiego Księcia Witolda.
- Małachowski-Łempicki Stanisław*, Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wilkiego Księstwa Litewskiego. 1776 — 1822. Dzieje i materiały. 1930. s. VIII + 212+1 nlb. z XXI tabl. Nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie t. IV, zesz. I.
- Mienicki Ryszard*. Wilno w polskim wysiłku zbrojnym. 1930. s. 47. Biblioteka Wydawnictwa „Szlakiem pradziadów“ Nr. 1. Nakładem Zw. Organizacyjnego B. Wojsk w Wilnie. (Drukowano jako artykuł w Księdze Zbiorowej „Wilno i Ziemia Wileńska“).
- Nagrodzki Zygmunt*, Ze wspomnień oświatowca. 1930. s. 35. Odb. uzupełniona z „Kurjera Wileńskiego“.
- Nasza Forma*, Wydawnictwo Cechu św. Łukasza Stow Młodz. Akad. U.S.B. Zeszyt 1. 1930. s. 73. Druk. „Lux“.
- Nieławicka Anna*, Ametystowy dzień. 1930. s. 53. (Poezje).
- Okó Jan*, Stare wydania Wergiljusza w Bibliotece U. S. B. 1930. s. 12. Odb. Księga Wergiljuszowa (Alma Mater Vilnensis, Biblioteka nr. 1).
- O'Neill Eugène*, Czarne ghetto. (Wszystkie dzieci boże mają skrzydła). Sztuka w 7-miu obrazach Eugenjusza O'Neila. Przekład i reżyserja Jakób Rothaum. Dekoracje i kostjomy Andrzej Pronaszko. Muzyczne opracowanie M. Olbeut

- [1930], s. 10 nbl. Nakł. „Trupa Wileńska“.
- Otrębski Jan, Przyczynki słowiańsko-litewskie, 1930, s. 4 nlb, 80. Inst. N. B. E. W. w Wilnie.
- Pigoń Stanisław, Do źródeł „Dziadów“ kowieńsko-wileńskich, 1930, s. 126, 1 nlb. Biblioteka „Źródła Mocy“, Nr. 3.
- Pigoń Stanisław, Raport Prof. T(omasza) Husarzewskiego o kursie historii starożytnej w r. ak. 1802—3. 1930, s. 4, Odb. z „Ateneum Wileńskiego“.
- Pigoń Stanisław, Wergiljusz u kolebki polskiej poezji mesjanistycznej. O t. zw. prorocztwie ks. Marka, 1930, s. 26, Odb. z „Księgi Wergiljuszowej“, „Alma Mater Vlnensis“ Biblioteka, z. 1).
- Piotrowicz Wiktor, W nawiasie literackim, Szkice z zagadnień kultury, literatury i teatru, 1930, s. 266, 3 nlb. Druk. „Lux“.
- Piotrowicz Wiktor, Wyznania religijne w województwie wileńskim, 1930, s. 48, Odb. z wyd. „Wilno i Ziemia Wileńska“.
- Reuttówna Marja, Trzeci Maj, Obrazek sceniczny (dla dzieci i młodzieży wiejskiej) w 2-ch odsłonach (z dodaniem poezji okolicznościowych do deklamacji na obchody), Wyd. IV, 1930, s. 31. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego w Wielnie, Teatrzyk Wileński, Nr 1.
- Reuttówna Marja, Wicek-Niecnota, Obrazek sceniczny dla dzieci i młodzieży szkolnej w 2-ch odsłonach [Wyd. II 1930], s. 56, Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego (Teatrzyk Wileński, Nr 14).
- Reszkówna Zofja, Euzebjusz Słowacki jako tłumacz Wergiljusza, 1930, s. Odb. „Księga Wergiljuszowa“ Alma Mater Vlnensis, Biblioteka Nr 1).
- Rutski Jan, Zależności statystyczne, Próba analizy logicznej, 1930, s. 54, Odb. z t. I-go „Prac seminaryjnych ze skarbowości, prawa skarbowego oraz ze statystyk; Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB. w Wilnie pod redakcją prof. A. Gutkowskiego.
- Safarewicz Jan, Stanowisko Wergiljusza w dziejach języka łacińskiego, 1930, s. 27, Odb. „Księga Wergiljuszowa“ (Alma Mater Vlnensis, Biblioteka Nr 1).
- Sieczka Tadeusz, Ks., Dzieje święta opieki N. M. P. Ostrobramskiej, 1930, s. 31.
- Smuszkinowna Betty, Wergiljusz w czasopiśmie wileńskich pierwszej połowy XIX w., 1930, s. 25, Odb. Księga Wergiljuszowa (Alma Mater Vlnensis, Biblioteka Nr 1).
- Staniewski Tadeusz Dr, W szponach dwugłowego orła, (Wspomnienia z lat szkolnych w Łucku na Wołyniu), 1930, s. 22, Nakładem własnym, Odb. z VI-go Sprawozdania Państw. Gimn. Koed. hum: im. ks. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie za lata szkolne 1926-27—1929-30, Dzisna 1930].
- Świaniewicz Stanisław, Lenin jako ekonomista, 1930, s. 155, 2 nlb. Nakładem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Sekcja Gospodarcza, Nr. 1.
- Szyszkowski Bolesław, Nakazy chwili. Machiavel — o konstytucji polskiej. Trouchet — o ustawodawstwie w Polsce. Napoleon — o obronie granic naszych, [1930], s. nlb, 85, 2 nlb. Nakładem i drukiem M. Latour'a.
- Turska Halina, Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej 1930, s. VI, 98, 1 nlb. Nakładem Koła Polonistów Słuchaczy USB. Bibl. Prac Polonistów. Wydawnictwo

Koła Polonistów Słuchaczów USB.
w Wilnie, Nr. 3.

Wejtko Władysław, Samoobrona Litwy i Białorusi. 1930. s. 103. „Bibl. wydaw. Szlakiem Pradziadów” nr. 3.

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków. 1920—1930. s. 14 + ilustracje. Druk. „Lux”.

Wilno i Ziemia Wileńska. T. I. 1930 s. 334.

Wokulska Jadwiga, Płonący dom. [Po-ezje]. 1930. s. 55+2 nlb. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego.

Wrzoso Bonifacy, Cztery pory roku. Wiosna, lato, jesień, zima. Obrazki sceniczne, każdy w jednej odsłonie [1930], s. 40+3 nlb. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Teatryk Wileński, Nr. 27.

Wrzoso Bonifacy, Królowna Krasawica — bajka sceniczna dla starszej młodzieży w trzech aktach z prologiem — wyd. II [1930], s. 52+3 Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego — Teatryk wileński, Nr. 12.

Wysocki Seweryn, Białorusini na ziemi wileńskiej, 1930, s. 13. Odbitka z wyd.: „Wilno i Ziemia Wileńska”.

Wysocki Seweryn, Rozwój granic i terytorjum powiatu Kobryńskiego do połow. XVI w. 1930, s. 2 nbl. + 122+2 nlb. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, z. VII, z. 3—4.

Wysocki Seweryn, Z dziejów Łosośny i jej posiadaczy XV—XVI w. 1930, s. 25, odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, r. VII, z. 1—4.

Wysocki Jerzy, Niewczesne (po-ezje) 1930, s. 66+2 nlb. Nakładem i drukiem Kazimierza Lewkowicza.

Zgorzelski Czesław, Sycyna, Czarnolas i Zwolen w opisach wędrówek po kraju, 1930, s. 14, odbitka z „Alma Mater Vilnensis“ nr. 9,

Żamejć Jerzy, ks., Świr i kościół świrski — krótka historia na pamiątkę konsekracji kościoła, dokonanej przez Jego Ekscelencję ks. arcbp. Jabrzykowskiego, metropolity wileńskiego dnia 17 i 18 czerwca 1928 r. Napisał i wydał dziekan świrski dla parafjan świrskich. 1930, str. 34.

Znamierowska-Prüfferowa Marja, Rybołówstwo jezior trockich, (Rys etnograficzny), 1930, s. 105. Rozprawy i materiały Wydziału I, T. P.N. w Wilnie, tom III.

Rok 1931.

Almanach fotografiki wileńskiej. (Komitet redakcyjny: Jan Bułhak, Kazimierz Lelewicz), 1931, s. 87+1 nlb, z 20 planszami, wyd. staraniem i nakładem Fotoklubu Wileńskiego w czwartym roku jego istnienia.

Bandurski Władysław, B-p. Biskup Władysław Bandurski, W rocznicę 25-lecia święceń biskupich, 1931, s. 24, wyd. Komitetu Obchodu Jubileuszowego w Wilnie.

Bieliński Kazimierz, Rok 1831 w powiecie zawilejskim (święciańskim), 1931, s. 2 nlb, 100, II mapki. Nakł.

T-wo Przyjaciół Nauk w Wilnie
Bułhak Jan, Wędrówki fotografa w słowie i obrazie, I: Krajobraz wileński. Wydawnictwo jubileuszowe ku upamiętnieniu 25-lecia pracy artystycznej autora, 1931, s. 22+2 nlb. (Rozszerzony nowodruk z wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska”).

Burbianka Marta, Antoni Hlebowicz — zapomniany biograf Witolda, 1931, s. 31. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego”, tom VII, z. 3—4.

Charkiewicz Walerjan, Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy, 1931, s. 48, wyd. [i druk] „Słowa”.

Cywiński Stanisław, Kartki z pamiąt-

- nika (1914—1920), 1931, s. 111. Odb. z „Dziennika Wileńskiego”.
- (*Djnowska* Helena), Otchłanie. Misterjum w 3 częściach, 1931 [antedat. 1930], s. 51.
- (*Gutowski* Witold), Tragedja młodej kobiety. W wirze miłości i nienawiści. Powieść, [1931], zes. 1, 2, 3, s. 64; zes. 4, s. 65—87, 1 nlb. Wydawnictwo Nowości.
- Hohendlingerówna* Halina, Antek zawalidroga, [1931], s. 24. Nakł. i druk. Marka Latoura.
- Hołowko* Tadeusz, Religja a nowa Polska, wyd. II pośmiertne. Wyd. I-e było przedrukiem z miesięcznika „Droga” za zezwoleniem autora, [1931], s. 15. Nakładem czasopisma „Polska Odrodzona”.
- Hulewicz* Witold, Miasto pod chmurami, [poezje], 1931 [antedat. 1930], s. 59, 2 nlb. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego.
- Jabłońska-Erdmanowa* Zofja, Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w. 1931, s. 3 nlb, 206, 9 nlb. Nakładem T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Rozprawy wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, tom IV, zes. II.
- Kobylińska* Eugenia, Błękitne piłki, 1931, s. 40, 1 nlb. Nakładem i drukiem L. Chomińskiego.
- Konkordaty* polskie (z lat 1519—1525, 1736 i 1925), 1931, s. 47. Teksty do ćwiczeń seminaryjnych, wydane pod kierunkiem dr. Bolesława Wilanowskiego, prof. uniw. wil., 1.
- Kuprin* Aleksander, Męczennik mody. Tłumacz. z ros. Heleny Jegorowej, 1931, s. 8.
- Kwiatkowski* Kazimierz, Przekupień z Tunisu. Le marchand de Tunis, 1931, s. [brak na kartce opisowej], wyd. „Kurjera Wileńskiego”.
- Łowmiański* Henryk, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, tom I—1931, s. XVII, 444. Nakładem T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Rozprawy wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, tom V.
- Mackiewicz* Stanisław, Myśl w obcęgach. Studja nad psychologią społeczeństwa sowieckich, 1931, s. 209. Nakł. Księgarni F. Hoesicka. [Odbitka: „Słowo”, R. X, 1931, Nr. 111, 16 maja, Nr. 152, 7 lipca].
- Mościcki* Henryk, Powstanie 1831 roku na Litwie. Wspomnienia uczestników, wydał 1931 [antedat. 1930], s. XVII, 174, 2 nlb z 8 planszami. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.
- Muckermann* Friedrich, ks. Ks. Fr. Muckermanna wspomnienia z niewoli bolszewickiej. Spolszczył [z niem.] J. O. [1931], s. 48. Skład Główny w Księg. św. Wojciecha.
- Nagrodzki* Zygmunt, Moje wspomnienia i rozważania z powodu budowy pomnika Montwiłłowi, 1931, s. 16. Odb. uzup. „Kurjer Wileński”, R. 1931, Nr. 175, VIII.
- Oko* Jan, Paweł Deusterwalt, nieznan humanista XV wieku, 1931, s. 13. Odb.: Ateneum Wileńskie, tom VII zes. 3—4.
- Oskierka* Franciszek, Wiązanka przeczytych wrażeń, [wiersze], 1931, s. 63.
- Pigoń* Stanisław, Księcia Kuratora Adama Czartoryskiego troski o język i literaturę polską. Wykład inauguracyjny, wygłoszony przy uroczystym otwarciu roku akademickiego 1929/30 w Uniwersytecie Stefana Batorego, 1931, s. 25. Odb. z „Źródła Mocy”, r. V, zes. 7.
- Piotrowicz* Wiktor, Unja czy demonstracja? O obrzadku wschodniosłowiańskim w Polsce, 1931, s. 77, 1 nlb.
- Piotrowicz* Wiktor, Współcześni poeci

wileńscy, 1931, s. 39, Z 1 planszą.
Druk. „Lux”.

Romer Hel[ena], Rycerz Chrystusowy.
Józef Kalinowski, więzień, wygnaniec i zakonnik, 1931, s. 20. Wydawnictwo Misji wewnętrznych Archidiecezji Wileńskiej, (Nr. 4).

Romer-Ochenkowska H[elena], Tutejsi, Warszawa 1931, s. 188, 4 nlb. T-wo Wyd. „Rój”.

Sikorski Tadeusz, Życie na gapę. Powieść, [1931], s. 146. Skł. Gł. Dom Książki Polskiej, Warszawa.

Szanter Stanisław, Strzępy. Wybór wierszy publikowanych, 1931, s. 48. Nakładem przyjaciół autora.

Szumski Stanisław, W walkach i więzieniach. Pamiętniki z lat 1712—1848. Z 17 ilustracjami. Wydał Henryk Mościcki, 1931. s. VI, 2 nlb, 216, z 17 planszami.

Wells Herbert G[eorge], Historia świata. Tłumaczenie z angielskiego Stefana Kurty, bogato ilustrowane. Pod red. Witolda Hulewicz, 1931, Zeszyty: I, str. 64; II, 65—128; III, 129—192; IV, 193—256; V, 257—

320; VI, 321—384; VII, 385—390, 7 nlb, 48; VIII, 49—112; IX, 113—176; X (?); XI (?); XII i XIII, 33—160; XIV, 161—224. Wydawnictwo „Kultura”. Premjum dla czytelników „Naszego Przeglądu”.

Woyńłłowicz Edward, Wspomnienia 1847—1928, część I. Wydał, wstępem i przypisami opatrzył Janusz Iwaskiewicz, 1931, s. XXIV, 365, 2 nlb, z 8 planszami. Nakładem Komitetu uczczenia ś. p. Edwarda Woyńłłowicza. Skł. Gł. w Księgarni Józefa Zzwadzkiego.

Zelwerowicz Aleksander, Aleksander Zelwerowicz, Wilno, 5 maja 1931, s. 59. Nakładem Komitetu jubileuszowego ku uczczeniu 30-letniej pracy artystycznej Aleksandra Zelwerowicza.

Żmigrodzki Józef, Nowogródek i okolice, wyd. III, 1931, s. 118, 2 nlb, z 22 fotogr. i 2 map. Nakładem Nowogródzkiego Oddziału Polsk T-wa Krajoznawczego. Z zasiłkiem Ministerstwa Robót Publicznych.

CZASOPISMA NADESŁANE:

OKOLICA POETÓW. Miesięcznik Nr. 1.

PION, tygodnik literacko-społeczny Nr. 18.

MARCHOŁT, kwartalnik poświęcony sprawom literatury i kultury, Nr. 3.

Redaktor: TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Wydawca: ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH W WILNIE